



Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO  
im gen. broni K. Swierczewskiego

23  
Suz

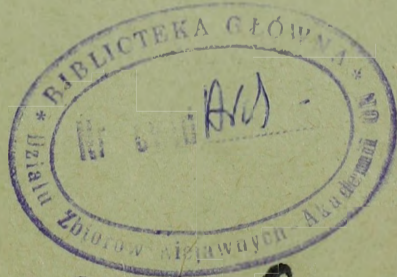
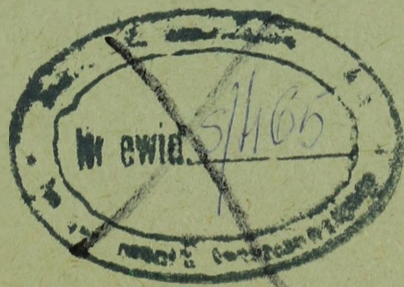
Egz. Nr 42

K

ppłk dypl. Stanisław SZYMAŃSKI

Temat: ZARYS HISTORII WSPÓŁCZESNYCH  
AMERYKAŃSKICH DOKTRYN WOJENNYCH  
I ICH POCHODNYCH W NATO

(Skrypt)



4226

REMBERTÓW

GRUDZIEN

1963



23  
Sey

**AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO**  
im gen. broni K. Świerczewskiego

---

Egz. Nr 42

K

ppłk dypl. Stanisław SZYMAŃSKI

**Temat: ZARYS HISTORII WSPÓŁCZESNYCH  
AMERYKAŃSKICH DOKTRYN WOJENNYCH  
I ICH POCHODNYCH W NATO**

(Skrypt)



4226

str. 19

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO  
im.gen.broni K. Świerczewskiego

---

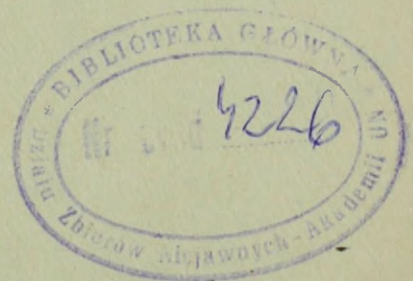
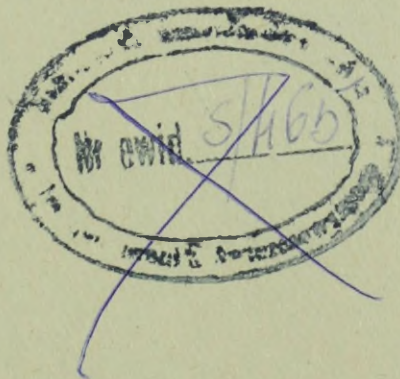
KATEDRA ARMII OBCYCH

"Zatwierdzam"  
Szef Katedry Armii Obcych  
płk dypl. dr K. Jagiełło

JAWNE 42  
Egz. pod.....

ppłk dypl. Stanisław SZYMAŃSKI

ZARYS HISTORII WSPÓŁCZESNYCH AMERYKAŃSKICH DOKTRYN  
WOJENNYCH I ICH POCHODNYCH W NATO



---

R e m b e r t ó w

g r u d z i e Ń

1963 r.

## SPIS TREŚCI

### W S T Ę P

- I. Ogólne poglądy polityczno-wojskowych kół Zachodu na możliwości wybuchu wojny totalno-globalnej.
- II. Zarys historii współczesnych amerykańskich doktryn wojennych<sup>x/</sup>:
  1. Wojna totalno-globalna i strategia "tarczy i miecza" NATO.
  2. Doktryna "zmasowanego odwetu" i kryzys strategii "tarczy i miecza" NATO.
  3. Doktryna wojen ograniczonych oraz reorientacja strategii "tarczy i miecza" NATO.
  4. Koncepcje i teorie wojen niekonwencjonalnych /specjalnych/.
- III. Realizacja doktryn polityczno-strategicznych Stanów Zjednoczonych AP wśród państw, sygnatariuszy paktu NATO.
- IV. Uwagi końcowe i wnioski.

---

x/ Szersze definicje terminów - "doktryna, koncepcja, teoria"-  
patrz załącznik nr 1.

W S T Ł P  
=====

Po drugiej wojnie światowej ukształtowały się nowe stosunki międzynarodowe, nowe zarówno pod względem światowej konstelacji sił jak i i treści oraz formy. Główne państwa kapitalistyczne ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią na czele, zaskoczone niespodziewanymi rezultatami II wojny światowej - powstaniem szeregu państw demokracji ludowej i osłabieniem systemu kolonialnego - zaczęły montować różne bloki wojskowe, aby ratować kurczące się z roku na rok pozycje międzynarodowego imperializmu. Problem ratowania kapitalistycznego i kolonialnego systemu ucisku, wyzysku oraz polityczno-ekonomicznego porządkowania państw słabszych i mniejszych państwom większym i silniejszym w światowym systemie kapitalistycznym stał się szczególnie palącym dla USA, Anglii i Francji. Kapitaliści usiłowali i po dzień dzisiejszy nadal usiłują ratować swój ustroj polityczno-ekonomiczno-społeczny próbami powstrzymania siłą zbrojną, czyli przemocą, prężnego rozwoju ludzkości w kierunku socjalizmu i komunizmu. Jednak w rezultacie coraz większych sukcesów politycznych, ekonomicznych i naukowo-technicznych krajów wspólnoty socjalistycznej z jej ostoją Związek Radziecki, światowy kapitalizm traci stopniowo dominujący wpływ na rozwój wydarzeń międzynarodowych. Polityka kierowniczych sił obozu imperialistycznego zmierza konsekwentnie do mobilizowania wszystkich sił i środków międzynarodowego kapitalizmu w celu permanentnego utrudniania, zakłócania i hamowania pokojowego rozwoju przede wszystkim krajów nowopowstałych oraz socjalistycznych. W związku z tym czołowe państwa kapitalistyczne rozpoczęły oficjalnie antykomunistyczną ofensywę polityczno - ekonomiczną i ideologiczno - propagandową, inaczej "zimną wojnę" już w 1946 roku. Ta "zimna wojna"<sup>x/</sup> trwająca ze zmiennym natężeniem do dzisiaj zapoczątkowana została oficjalnie przemówieniem amerykańskiego męża stanu, Byrensa, jesienią 1946 roku w Stuttgardzie.

Ogłoszenie przez Amerykanów doktryny Trumana krótko po zakończeniu ostatniej wojny światowej oznaczało zastosowanie różnorodnych metod "zimnej wojny" w polityce Zachodu w stosunku do krajów wspólnoty socjalistycznej. Z kolei plan Marshall'a miał między innymi związać ekonomicznie kraje zachodnio-europejskie

-----  
x/ Inaczej wojna psychologiczna prowadzona w polityce, ekonomice, ideologii, propagandzie itd.

z USA, hegemonem świata kapitalistycznego, zabezpieczyć je przed niepożądanymi zmianami ustrojowymi oraz przygotować silne zaplecze dla zaplanowanego paktu militarnego NATO.

Rezultatem tej polityki miał być m.innymi proces organizowania imperialistycznych bloków polityczno-militarnych<sup>x/</sup> i zakłádania baz wojskowych wokół krajów socjalistycznych, by stworzyć sobie dogodne warunki i położenie wyjściowe w planowanej wojnie światowej. Prowadzone przez państwa kapitalistyczne przygotowania polityczno - wojskowe, gospodarcze, psychologiczno - propagandowe miały i mają wyraźne ostrze antysocjalistyczne i antynarodowo - wyzwolenicze, a stosowane są pod kątem polityki "z pozycji siły".

Role państwa - hegemonu świata imperialistycznego wzięły na siebie - jak wiadomo - Stany Zjednoczone, jedyne państwo kapitalistyczne, które w ostatniej wojnie światowej walcząc w grupie Aliantów przeciw faszystowskim państwom osi Berlin-Rzym-Tokio, nie poniosło większych strat materialnych, a tym bardziej biologicznych. Np. w USA ginie <sup>rocznie</sup> ~~rocznie~~ w wypadkach samobójczych prawie tyle ludzi ile kraj ten stracił żołnierzy w II wojnie światowej. Stanom Zjednoczonym ułatwiły wysunięcie się na kierowniczą pozycję w obozie kapitalizmu /po drugiej wojnie światowej/ różne czynniki polityczne, ekonomiczne i wojskowe. Narzędziami, które miały dopomóc Amerykanom w umocnieniu ich hegemonii miała być z jednej strony bomba atomowa, a z drugiej właśnie agresywne paktów wojskowych. Spośród tych paktów wojskowych najważniejszy dla USA był i jest Pakt Północno-atlantycki /NORTH ATLANTIC TREATY ORGANISATION-NATO/.

Kiedy dojrzały odpowiednie warunki dla realizacji koncepcji paktu NATO, Stany Zjednoczone przystąpiły do jego montowania. W dniu 4 kwietnia 1949 r. ministrowie spraw zagranicznych dwóch państw zachodnio - europejskich i dziesięciu państw zachodnio - europejskich podpisali w Waszyngtonie deklarację o utworzeniu wojskowego paktu NATO. Sygnatariuszami paktu zostały następujące państwa: Stany Zjednoczone, Kanada, Wielka Brytania, Francja, Włochy, Belgia, Holandia, Dania, Norwegia, Portugalia, Luksemburg i Islandia. Później liczba członków zwiększyła się o Grecję, Turcję i Niemcy zachodnie. Militarizm świata kapitalistycznego połączył tym samym swoje siły, by skuteczniej przeciwdziałać światowemu systemowi socjalistycznemu, ruchom narodowo - wyzwoleniczym, partiom klasy

x/ Patrz załącznik - wykaz aktualnie istniejących i zamierzonych paktów wojskowych świata kapitalistycznego.

robotniczej oraz ruchom i elementom postępowym w krajach tego paktu. Definicja militarystyki sformułowana przez Lenina na początku XX stulecia nie straciła nic na aktualności we współczesnym okresie dwóch diametralnie różnych światowych systemów polityczno-społecznych. "Współczesny militarystyka"<sup>x/</sup> -pisał Lenin przed I wojną światową - jest owocem kapitalizmu. W obydwu swych postaciach jest on "życiowym przejawem" kapitalizmu. Jako siła wojskowa, której państwa kapitalistyczne używają w starciach zewnętrznych i jako broń służąca w rękach klas panujących do tłumienia wszelkiego rodzaju ruchów proletariatu"<sup>xx/</sup>.

"Burżuazyjne encyklopedie dają następującą definicję militarystyki: "Militarystyka - reżim polityczny, opierający się na sile zbrojnej". Definicja ta jest niepełna i nieściśła. Nie wskazuje na to, o jakie państwo i o jaki reżim polityczny chodzi. Każde bez wyjątku państwo będąc aparatem przymusu klasowego z natury rzeczy posiada siły zbrojne. Z tego jednak bynajmniej nie wynika, że państwo jako takie jest militarystyczne. Ani wojny narodowo - wyzwolénce ani samoobrona narodu przed agresorem zewnętrznym nie mają nic wspólnego z militarystyką.

Militarystyka inaczej, jest to służenie w dziedzinie wojskowej interesom pasożytniczych klas nie pracujących, bądź w postaci zbrojnej przemocy reakcyjnej mniejszości nad postępową większością, bądź w postaci organizowanej przez tę mniejszość i dokonywanej pod jej przewodem agresji wojennej jednych narodów przeciw innym.

Militarystyka w postaci w jakiej występuje w XX wieku jest nieuchronnym następstwem imperializmu i jest przezeń wykorzystywany zarówno do tłumienia ruchów ludowych wewnątrz poszczególnych krajów jak i do zdobywania nowych rynków i grabienia obcych narodów. Te dwa cele zawsze idą z sobą w parze i nigdy nie dają się od siebie oddzielić"<sup>xxx/</sup>.

x/ Pojęcie "militarystyki" powstało w drugiej połowie XIX wieku. Użyto tego terminu po raz pierwszy na określenie agresywnej dyktatury wojskowej Napoleona III. Ale faktycznie pojawia się ten termin poprzedził na długo przedtem militarystyka jako zjawisko historyczne. Jednak z całą siłą przejawiał się i rozwijał militarystyka w okresie kapitalizmu, a przede wszystkim imperializmu.

xx/ "O walce przeciwko wojnie imperialistycznej", Lenin, Warszawa 1950 r., str. 10.

xxx/ "Militarystyka" - W. Skopin, wyd. MON-u 1959 r. str. 19.

W myśl frazeologii polityków i teoretyków wojskowych Zachodu organizacja wojskowo-polityczna NATO miała być paktem obronnym, zawartym pod auspicjami i egidą Stanów Zjednoczonych w celu odparcia rzekomej agresji ze strony krajów socjalistycznych<sup>x/</sup>. Co pozostało z tego w konfrontacji z rzeczywistością i praktyką? Czas wykazał, że założenia strategiczne tego paktu, jego struktura polityczno - wojskowa jak i organizacja sił zbrojnych miały na celu stopniowe przekształcenie krajów zachodnioeuropejskich w politycznych i militarnych wasali USA, a Europy zachodniej w jeden olbrzymi arsenał zbrojeniowy, przeznaczony w pierwszej kolejności do realizacji awanturniczych i agresywnych zadań w imię interesów amerykańskich. Równocześnie frazesy o konieczności wspólnej, atlantyckiej obrony Zachodu potrzebne były ich autorom do maskowania własnych przygotowań wojennych wobec opinii międzynarodowej. Zakłamana propaganda i frazesy służyć miały i mają ułatwieniu forsowania różnych, najczęściej niepopularnych wśród szerokich rzesz społeczeństwa poszczególnych państw atlantyckich przed - sięwzięć wojskowych.

Stany Zjednoczone uprawiając politykę z "pozycji siły" próbowały dyktować krajom socjalistycznym, szczególnie w latach 1946 - 1953, warunki rozwiązań wielu spornych problemów międzyna - rodowych oraz wymuszać ustępstwa pod groźbą wojny termojądrowej. Jednym z pierwszoplanowych argumentów w szantażu politycznym był monopol broni atomowej, który Stany Zjednoczone posiadały przez kilka pierwszych lat powojennych. Można postawić ponownie pytanie, czy ta polityka przyniosła Stanom Zjednoczonym i ich sojusznikom upragnione wyniki? Nie! Polityka z "pozycji siły" nie przyniosła pożądanych wyników dla obozu imperialistycznego, głównie dzięki polityce zagranicznej i osiągniędom w różnych dziedzinach nauki, techniki i ekonomiki Związku Radzieckiego i powstałych państw wspólnoty socjalistycznej. Imperialiści mimo wzmoczonych przygoto - wań i prowokowania do nowej wojny światowej musieli w miarę upływu czasu odnotowywać na swoim koncie narastające niepowodzenia. Wystarczy porównać ich pozycje w 1945/46 roku z sytuacją między - narodową i mapą świata 1963 r., a dodatkowe komentarze są zbędne.

---

x/ Odmowy krajów kapitalistycznych Zachodu na propozycje ZSRR i państw socjalizmu w sprawie podpisania przez członków NATO układu nie - agresji pomiędzy państwami tego paktu i Układu Warszawskiego są jednym z dowodów demaskujących zakłamanie imperialistycznej propagandy.

Amerykanie przyjmując kierowniczą rolę w NATO uważały i nadal traktują ten pakt militarny jako ważny instrument zwiększenia i zachowania swoich wpływów politycznych, militarych i gospodarczych wśród krajów Europy zachodniej. Dominująca pozycja USA w świecie kapitalistycznym umożliwiała im do niedawna narzucanie innym państwom - członkom NATO - bez większych oporów i trudności m.in. własnych założeń strategicznych, doktryn wojennych itp. Z tej też przyczyny założenia i koncepcje strategiczne oraz doktryny wojskowe Paktu Północno-atlantyckiego należy rozpatrywać w zasadzie jako pochodne ze źródeł amerykańskich.

# I. OGÓLNE POGLĄDY POLITYCZNO-WOJSKOWYCH KÓŁ ZACHODU NA MOŻLIWOŚCI WYBUCHU WOJNY TOTALNO-GLOBALNEJ

Lenin mówiąc o wojnach imperialistycznych powiedział:

"Dla marksisty te prawdy, że wojny są prowadzone przez kapitalistów i że są one związane z ich klasowymi interesami, są prawdą absolutną. Aby zrozumieć wojnę, należy pytać dla kogo jest ona niekorzystna; aby zrozumieć, w jaki sposób zakończyć wojnę, należy pytać, dla jakich klas jest ona niekorzystna."<sup>x/</sup>

Kiedy mowa o wojnie, która jest kamieniem węgielnym imperialistycznej polityki i strategii nie zaszkodzi przypomnieć również klasycznego dzieła z dziedziny teorii wojny von Clausewitz'a, chociażwiek minęło już około 150 lat od jego napisania. Clausewitz bazując na współczesnych mu doświadczeniach wojen Fryderyka Wielkiego oraz epoki napoleońskiej tak pisał w swoim dziele "O wojnie"<sup>xy/</sup>:  
"... wojna jest nie tylko czynem politycznym lecz i prawdziwym narzędziem polityki, dalszym ciągiem stosunków politycznych, przeprowadzanych innymi środkami ... A więc jeszcze raz, wojna jest narzędziem polityki i z konieczności musi mieć jej charakter i mierzyć jej miarą". W innym miejscu Clausewitz mówił "wojna /napastnicza - dop. autora/ jest aktywem gwałtu, za pomocą którego jedno państwo chce podporządkować swej woli inne kraje". Znana jest nam dobrze również słynna definicja Lenina o wojnie imperialistycznej, której cytatu nie zachodzi potrzeba tutaj dodatkowo zamieszczać. Militarizm pruski i hitlerowski, a współcześnie amerykański i połączonych krajów satelickich USA, wyrósł i wyrasta z tego samego pnia, tj. kapitalizmu w jego wyższym stadium - imperializmie. Stanowi on klasyczne potwierdzenie historycznej definicji wojny i polityki krajów kapitalistycznych.

Współczesne więc doktryny i koncepcje wojenne Zachodu jako nadbudowa bazy ekonomiczno - społecznej ustroju kapitalistycznego są niczym innym jak wyrazem agresywnej polityki świata oligarchii finansowo - przemysłowej imperializmu, odzwierciedlającą jego cele polityczne i strategiczno - wojenne. Cele te zarysowują się w ostrych konturach przygotowań do różnych awantur politycznych i wojskowych, prób ich realizacji na szerszą skalę, co

x/ Lenin, Zbiór "O walce przeciwko wojnie imperialistycznej" - Siódma /kwietniowa/ ogólnorosyjska konferencja SDPRR/B/, wyd. 1950 r., Warszawa, str. 277.

xy/ Dwutomowe wydanie MON - "O wojnie" Clausewitza, 1958 r. tom I, str. 38 i tom II, str. 225.

stanowi zawsze groźne zarzewie nowej pożogi wojennej, której celem ostatecznym - w myśl życzeń imperialistów - ma być zniszczenie krajów wspólnoty socjalistycznej i nowy podział świata.

Ogólnie, zgodnie z poglądami o możliwości wybuchu współczesnej wojny lansowanymi obecnie na Zachodzie uważa się, że jeśli dojdzie do wojny między obozami dwóch przeciwstawnych systemów polityczno-ekonomiczno-społecznych, czyli między siłami zbrojnymi państw NATO i Układu Warszawskiego, nie musi to być zaraz wojna totalno-globalna z bronią termojądrową włącznie. Może to być wojna ograniczona i konwencjonalna, a nawet z użyciem tzw. taktycznej broni jądrowej - głoszą czekali politycy i ~~wojskowi~~ wojskowi Zachodu.

W późniejszym etapie - mówią oni - może ona dopiero przerosnąć w totalno-globalną wojnę jądrową. Do tych poglądów ustosunkuję się w dalszej części opracowania.

Działania wojenne mogą - ich zdaniem - w późniejszej fazie wojny charakteryzować się dużym zmasowaniem uderzeń atomowych zarówno na polu walki jak i zapleczu. Działania bojowe wojsk cechować będzie wielka operatywność i ruchliwość związków taktycznych i operacyjnych, wysokie tempo natarcia, szybka zmienność sytuacji na polu walki w skali operacyjno-taktycznej jak i strategicznej, częste i nagłe przechodzenie od działań obronnych do zaczepnych i odwrotnie.

Amerykańskie koła polityczno-wojskowe przypisują czynnikowi zaskoczenia strategicznego w przyszłej wojnie decydujące wprost znaczenie. Ich zdaniem - strategiczne zaskoczenie jest możliwe do osiągnięcia w rezultacie planowego, długotrwałego oraz intensywnego rozwoju i przygotowania sił zbrojnych już w okresie pokojowym. To może być realizowane - podkreśla się - pod pretekstem normalnego zwiększania ilości wojsk i podwyższenia gotowości bojowej sił zbrojnych NATO. Zgodnie z wytycznymi kierowniczych kół polityczno-wojskowych całokształt realizowanych przez Zachód przedsięwzięć militarnych powinien stale sugerować zarówno narodom i siłom zbrojnym, jak i potencjalnemu przeciwnikowi, że przedsięwzięte środki mają charakter koniecznych na bieżąco przygotowań wojskowych, nieodzownych z punktu widzenia normalnej "obronności" krajów atlantyckich.

Niesamiej poglądy na możliwości wybuchu III wojny światowej są wśród polityków i teoretyków wojskowych Zachodu dość zróżnicowane. Jedni uważają, że może ona wybuchnąć nagle, niespo-

dziewanie bez jakichkolwiek poprzedzających symptomów lub wskutek ostrego i błyskawicznego zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej. Drudzy są zdania, że rozpoczęcie jej jest możliwe w wyniku lokalnego konfliktu zbrojnego, wskutek napaści zbrojnej na kraj jednego z wrogich sobie bloków wojskowych; inni, że w wyniku zbrojnego postawienia lub wojny domowej w państwie trzecim i drugorzędym pod względem pozycji polityczno - ekonomicznej na arenie międzynarodowej. Jako najbardziej prawdopodobny rejon geograficzny, w którym może nastąpić rozpętanie pożogi wojennej, bez uwzględnienia na jej rodzaj, uważa się obecnie kontynent europejski, gdzie przebiega bardzo wrażliwa linia styku sił zbrojnych NATO i Układu Warszawskiego.

Współczesna wojna światowa dzielić się będzie - według przeważających obecnie poglądów na Zachodzie - na dwa etapy lub okresy. Zakłada się, że początkowy okres wojny trwać może 4-6 tygodni i będzie miał przemożny oraz decydujący wpływ na dalszy przebieg wojny. Początkowy okres wojny, czyli etap rozstrzygających walk charakteryzować się ma tym, że działania bojowe prowadzone być mają wyłącznie bronią konwencjonalną lub z użyciem tzw. taktycznej broni atomowej. Okres początkowy przejdzie w następny, gdy - zdaniem strategów amerykańskich i angielskich - trzeba będzie sięgnąć do wykonania uderzeń strategiczną bronią rakietowo-jądrową. Będzie to miało miejsce wtedy - /co jest b. wymowne - dep. autora/ -, kiedy w pierwszym okresie nie uda się powstrzymać natarcia wojsk lądowych sił zbrojnych Układu Warszawskiego, złamać ich oporu i zmusić do kapitulacji lub przenieść działania wojenne na terytorium państw wspólnoty socjalistycznej. W związku z tym zarówno charakter działań wojennych w drugim, czyli następnym okresie wojny oraz sposoby zastosowania strategicznej broni jądrowej będą - według ich poglądów - zależne od zaistniałego rozwoju konkretnej sytuacji militarnej i politycznej w wyniku pierwszego etapu wojny.

Taki jest ogólnie przeważający pogląd na Zachodzie na możliwości wybuchu i przebieg wojny, co wcale nie oznacza, że jest to jedyny lub ostatni. Różni są przeciwnicy wyżej przedstawionego poglądu. Jedni stoją na stanowisku natychmiastowego użycia broni termojądrowej w sposób zmasowany, skoro tylko dojdzie do zbrojnego konfliktu Wschód - Zachód. Drudzy są za tak zwaną wojną prewencyjną, tj. wykonaniem pierwszego, zmasowanego uderzenia zaskakującego, inaczej napastniczego, w centrum gospodarcze i administracyjne ZSRR i pozostałych krajów socjalistycznych.

Ostatnio daje się zauważyć u Amerykanów dążenie do wyko-  
rzystania nawet osiągnięć naukowych w Kosmosie na potrzeby nowo-  
czesnej, planowanej wojny przez imperialistów. W Stanach Zjednoczo-  
nych miano podobno zapoczątkować prace nad kosmicznymi środkami  
walki. W tym świetle szczególnie charakterystyczną wymowę mają  
następujące fakty:<sup>x/</sup>

- katagoryczne odmówienie jesienią 1962 roku i latem  
1963 roku przez USA zarejestrowania w ONZ kilku  
ostatnich amerykańskich satelitów kosmicznych oraz  
udzielenia na forum tej organizacji informacji o ich  
programie badań i przeznaczeniu;
- oficjalne wypowiedzenie się Waszyngtonu przeciw za-  
kazowi wykorzystania kosmicznych satelitów w celach  
wywiadowczych;
- odrzućenie radzieckiej propozycji zawarcia dwustron-  
nej umowy o wzajemnej pomocy dla kosmonautów, gdy  
wylądują na obcych terytoriach i wodach.

Nie można przy tej okazji pominąć sprecyzowania przez  
Kennedy'ego trzech zasad polityki wojskowej USA, podanych do  
publicznej wiadomości podczas jego przemówienia wygłoszonego na  
sesji Państwowej Rady Bezpieczeństwa w 1962 roku. W tym kontekście  
bowiem łatwiej zrozumieć sens i cel różnych zmian doktrynalnych  
oraz różnorodny wachlarz amerykańskich teorii i koncepcji poli-  
tyczno-strategicznych. Poniżej wymienia się te trzy zasady poli-  
tyki wojskowej Stanów Zjednoczonych.

1. Pierwsza zasada: utrzymywać siły jądrowe znacznie większe od  
radzieckich. Oznacza to, że USA powinny rozbudować tak potężne  
uderzeniowe siły jądrowe, aby w sprzyjających warunkach móc wyko-  
nać decydujące uderzenie wyprzedzające, a w wypadku "ubiegnięcia"  
przez przeciwnika zachować zdolność do przeprowadzenia zmasowane-  
go ciosu odwetowego.

2. Druga zasada: powiększyć zdolność Zachodu do różnych wojen ogra-  
niczonych, konwencjonalnych i specjalnych. Celem przedsięwzięć  
w tym kierunku nie jest stworzenie przeciwwagi konwencjonalnym  
siłom zbrojnym przeciwnika, lecz zbudowanie tak potężnych sił  
własnych, aby były zdolne do prowadzenia długotrwałych działań  
bojowych i spowodowania tym samym dogodnych warunków na wyprowadze-  
nie zmasowanych uderzeń jądrowych strategicznymi siłami USA i Anglii.

x/ Na XVIII sesji ONZ w 1963 r. zarysowały się pierwsze możliwości  
zawarcia układu pomiędzy USA i Związkiem Radzieckim dotyczącego  
bliższej współpracy naukowej w podboju Kosmosu.

Trzecia zasada: Ponieważ najbardziej prawdopodobnym rodzajem wojny z jakim należy się liczyć w najbliższej przyszłości, to wojny ograniczone, lokalne, zmierzające do obalenia w drodze przewrotu rządu i ustanowienie władzy komunistycznej, w krajach trzecich itp, trzeba więc rozbudować amerykańskie wojska przewidziane do wojen konwencjonalnych i ograniczonych oraz działań ~~zbrojnych~~ <sup>zbrojnych</sup>, tzw. siły lub oddziały przeciwpartyzanckie.

Zacytowane powyżej trzy zasady polityki i strategii USA stanowią jakby współczesne credo polityczno - wojskowe świata imperialistycznego. Z niego wynika dążenie do różnych wojen, które oferują ludzkości przede wszystkim amerykańscy politycy i wojskowi. A z trzeciej zasady wynika jasno, że Kennedy wyraźnie imputuje państwu wspólnoty socjalistycznej inspirowanie różnych spisków, wojen domowych, przewrotów itp. w krajach trzecich. Aczkolwiek nie powiedział on wyraźnie o jakie mu kraje chodzi, wiadomo, że dotyczyć to może każdego państwa w Europie zachodniej, a szczególnie w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej, gdzie poszczególne narody zrzuciły, zrzucają i będą zrzucać jarzmo wasali imperializmu. Walka narodowo-wyzwoleńcza krajów zależnych jeszcze od międzynarodowego kapitału nie daje spokoju imperialistom. Stany Zjednoczone i inne państwa atlantyckie przypisując winę za ten stan rzeczy przede wszystkim komunistom i państwu obozu socjalistycznego czynią z tego sztucznie pretekst, który ma ich upoważniać wobec własnej opinii publicznej do większej rozbudowy sił i środków państw NATO przeznaczonych do prowadzenia wojen niekonwencjonalnych, czyli specjalnych. Tym rodzajem wojen i działań imperialiści chcą między innymi skąpać w morzu krwi buntujące się narody, ujarzmione jeszcze w pętach kolonialnych lub ~~nie~~ - kolonialnych i zdławić ich walkę narodowo-wyzwoleńczą. Jednocześnie pragnie się zastraszyć i szantażować kraje wspólnoty socjalistycznej, by je powstrzymać od udzielania różnego poparcia tym ruchom. Taki a nie inny jest sens wywodów prezydenta Kennedy'ego<sup>x/</sup> mających wzbogacić arsenał różnych wojen "małych i dużych".

---

x/ Niemniej nie neguje się wielu plusów w polityce zagranicznej USA, które ostatnio miały miejsce. Autorem ich jest prezydent Kennedy i grupa za nim stojących polityków, ideologicznie nam obcych, ale patrzących trzeźwo i realnie na obecny układ sił. Radykalnej zmiany w polityce USA ~~jednak~~ nie ma.

## II. ZARYS HISTORII WSPÓŁCZESNYCH AMERYKAŃSKICH DOKTRYN WOJENNYCH

Ze względu na ograniczone ramy opracowania zrezygnowano z omówienia genezy amerykańskich doktryn wojennych w aspekcie historycznym oraz ich ewolucji aż do czasu zakończenia drugiej wojny światowej. Można sobie pozwolić na to tym łatwiej, ponieważ broń atomowa wywierając ogromny wpływ na przeobrażenie współczesnego pola walki pod względem operacyjno-taktycznym, organizacyjnym i technicznym zmieniła zasadniczo również plany i założenia strategiczne USA oraz NATO. To z kolei stało się punktem wyjścia nowych, aktualnych obecnie doktryn wojennych imperializmu światowego.

Źródła wszelkich doktryn wojennych i teorii strategicznych imperializmu znajdują się nie tylko w sferze militarnej jako jednym z elementów nadbudowy ustroju polityczno-ekonomiczno-społecznego kapitalizmu. Tkwią one, jak zresztą wszystkie zjawiska teorii i praktyki militarizmu, w sąkoształcie przemian politycznych, gospodarczych i technicznych. Przyczyn najnowszych doktryn wojennych i założeń strategicznych Zachodu należy więc szukać w samej istocie kapitalizmu oraz w zmianach polityczno-ekonomicznych, społecznych, naukowo-technicznych i wojskowych zachodzących w ogóle na świecie w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Niemniej strategia imperializmu w ogóle, pomimo jej różnych określeń, odmian i wykładników w postaci doktryn, koncepcji i różnych teorii wojennych była i jest strategią agresji, wojen zabierczych, antyludowych.

### 1. Wojna totalno-globalna i strategia "tarczy i miecza" NATO

Pierwszą część niniejszego rozdziału przeznaczymy wyjaśnieniu terminu wojny totalno-globalnej. W naszych publikacjach oraz tłumaczeniach zachodniej literatury wojskowej i politycznej napotkać można bardzo często różne terminy na określenie współczesnej wojny. Jedni autorzy używają słów "wojna totalna", drudzy "wojna globalna", inni "totalna wojna jądrowa" itp. Wynika z tego wiele nieporozumień natury merytorycznej, które spowodowane są często niedokładnością lub upraszczaniem sprawy poprawnej terminologii.

Co to jest wojna totalna i od kiedy na przestrzeni dziejów zaczęła ona występować? Wojna totalna oznacza wojnę ~~rozstrzelaną~~ prowadzoną wszelkimi możliwymi siłami i środkami militarnymi, ekonomicznymi, naukowymi, psychologicznymi itd. W wojnie totalnej całe życie państwowe i społeczne podporządkowane zostaje jej celom a każdy obywatel i wszystkie dziedziny życia są mobilizowane

*x3a kawa jądrowa*

pod kątem jej wymogów i interesów. W wojnie totalnej biorą masowy udział nie tylko siły zbrojne, lecz i cała ludność cywilna, front i zaplecze.

Wojna globalna oznacza wojnę ~~powszechną~~<sup>międzynarodową</sup>, ogólnoziemską ~~termojądrową~~ obejmującą swoimi działaniami całą naszą planetę czyli glob ziemski lub zdecydowaną większość jego kontynentów i ludzkości. Jeśli już używamy tych obcych słów to poprawny termin na określenie współczesnej wojny ogólnościatowej /powszechnej i termojądrowej/, którą grozi ludzkości imperializm jest "wojna totalno - globalna" lub totalna i globalna.

Definicję wojny totalno-globalnej można więc sformułować następująco: "wojna totalno - globalna oznacza powszechną <sup>międzynarodową</sup> i ogólnościatową wojnę z użyciem wszelkiej broni a przede wszystkim broni termojądrowej, pocisków balistycznych oraz międzykontynentalnych, a także broni bakteriologicznej i chemicznej. W wojnie takiej angażuje się wszystkie dostępne dla mobilizacji biologiczne, materialne i duchowe siły oraz środki <sup>broni termojądrowej</sup> Wojna ta wciągnie - jeśli zostanie sprowokowana w swoją orbitę działań i zniszczeń nie tylko siły zbrojne frontów zewnętrznych lecz i zaplecze z całą ludnością cywilną i potencjałem przemysłowo - gospodarczym krajów większości lub wszystkich kontynentów naszego globu".

Warto przypomnieć, w tym miejscu autora terminu wojny totalnej i jego praktycznego realizatora, apologety wojny w ogóle, Ericha Ludendorffa. W swj książce "Wojna totalna"<sup>xx</sup> tak pisał: "... Wojna totalna jest nie tylko sprawą sił zbrojnych, ale wciąga również do walki o życie każdego obywatela narodów wojujących ... Wojna totalna zistoty swej wymaga wszystkich, dosłownie wszystkich sił narodu, wszystkie bowiem siły przeciwko niemu występują".

Według Ludendorffa polityka totalna i państwo totalne były niezbędnym instrumentem przygotowania totalnej wojny /w państwach kapitalistycznych oczywiście, natomiast inny charakter ma wojna obronna, sprawiedliwa, mogąca przybrać <sup>tu</sup> formę totalnej, np. Związku Radzieckiego 1941-1945 - dop. autora/. Dla Ludendorffa podstawowym celem polityki państwa XX wieku /kapitalistycznego państwa - dop. autora/ powinno być przygotowanie i przeprowadzenie totalnej oraz zwycięskiej wojny. A po -

x/ "Wojna totalna" - Erich Ludendorff, wyd. MON, 1959 r.  
str. 21-29.

xx/Chodzi w tym wypadku o wojnę nazistowską 1914-1918.

nieważ wojna współczesna<sup>x/</sup> ma ogromne wymogi i jednocześnie jest celem najwyższym - według niego - wszystko musi być też jej podporządkowane. Przyjęcie tego punktu widzenia doprowadziło do koncepcji państwa totalnego, groźnej i potwornej koncepcji zrealizowanej już w większym rozmiarze przez ideologicznych spadkobierców Ludendorff'a, faszystów III Rzeszy Hitlera. "Oko za oko, ząb za ząb" - taka jest dewiza wojny totalnej - pisał Ludendorff.

"Żadne normy prawne w aspekcie międzynarodowym, etyczne lub humanitarne nie mogą stanowić przeszkody na drodze do osiągnięcia celu wojny, tj. zwycięstwa. Wojnę należy zaczynać nagle, bez wypowiedzenia, z zaskoczeniem zarówno dla sił zbrojnych jak i ludności cywilnej" - te wskazania autora "Wojny totalnej" przyjęte i realizowane przez hitlerowców w okresie drugiej wojny światowej są obecnie przyjmowane przez imperialistów w ogóle, a amerykańskich w szczególności. Wprawdzie koncepcja wojny totalnej w połączeniu z globalną uległa we współczesnym wydaniu w państwach kapitalistycznych znacznej modernizacji ze względu na broń atomową oraz istnienie potężnego światowego systemu socjalistycznego, niemniej, argumenty jej wyznawców na Zachodzie tkwią korzeniami w ideologii militarystyki i totalitaryzmu Ludendorff'a.

Do okresu napoleońskiego wojny prowadzone były w zasa-  
dzie przez wojską najemną znajdującą się na żołdzie panujących  
książąt czy królów. Zarówno ówczesny stan środków produkcyjnych  
jak i ogólne warunki ekonomiczno-społeczne i biologiczne determinowały skalę wojen jak i liczebność wojsk. Udział ludności cywilnej w tego rodzaju wojnach ograniczał się głównie do płacenia podatków, dostarczenia pewnej liczby siły pomocniczej do wojska, ponoszenie kosztów materialnych itd. wynikających z przemarszów wojsk, kwaterowania lub samych walk w określonych rejonach danego kraju. Charakter wojny począwszy od rewolucji francuskiej i epoki wojen napoleońskich zaczął wyraźnie ulegać zmianie. W tych wojnach brały już udział coraz liczniejsze i masowe armie<sup>xx/</sup>, następowało coraz większe zacieśnianie więzi między zapleczem i armiami. Wzrastał udział zaplecza w wojnie oraz jego rola. Jednak wojny lat 1866-1870/71 nie miały jeszcze charakteru totalnego.

---

x/ Chodzi w tym wypadku o wojnę maszynową 1914-1918.

xx/ W wyprawie Napoleona na Moskwę w 1812 roku brało udział około 600 tys. żołnierzy.

Dopiero pierwsza wojna światowa stała się wojną totalną. Również druga wojna światowa była totalną. Aczkolwiek obydwie ostatnie wojny różnią się już poważnie pomiędzy sobą charakterem, rozmiarami, zasięgiem i techniką bojową, niemniej nie przybrały jeszcze charakteru totalno-globalnej. Dopiero nowa, nieznana jeszcze wówczas w obecnej postaci broń termojądrowa/namiastką, której były dwie bomby atomowe zrzucone przez Amerykanów na Hiroszimę i Nagasaki w 1945 r./ oraz późniejsze nowoczesne środki przenoszenia jej w postaci balistycznych i międzykontynentalnych pocisków raketowych /a w przyszłości niewykluczone i kosmiczne/, umożliwiają uczynienie ewentualnej przyszłej wojny światowej wojną totalno-globalną. Dla tej broni, jak już wspomniano, odległość nie gra roli. Druga wojna światowa z ówczesnym stanem rozwoju sił wytwórczych ograniczała decydujący TDW do kontynentu europejskiego, z częściowymi działaniami Aliantów w Afryce Północnej i na Pacyfiku przeciw Japonii. Kontynenty obu Ameryk, większości Azji i Afryki, nie mówiąc już o Australii były nieosiągalne dla broni nieprzyjaciela i wolne od jej skutków. Dzisiaj mamy zupełnie inną sytuację, mianowicie, praktycznie osiągalny jest przez ten rodzaj broni<sup>x/</sup> każdy zakątek na ziemskim globie. W wypadku, jeśli wojna zostanie spowodowana przez imperialistów, to będzie miała charakter już totalno-globalnej. Nie będą w niej tylko tradycyjne fronty walki regularnych sił zbrojnych. Będzie ją cechować jedna linia frontów zewnętrznych, czyli fronty walki sił zbrojnych i druga linia frontów wewnętrznych, inaczej całego zaplecza z ludnością cywilną. O zwycięstwie, jeśli o takowym będzie można mówić w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, decydować będą ilości i moc jak najekonomiczniej użytej broni termojądrowej, wysoka aktywność sił bojowych, ich odporność fizyczno - psychiczna na uderzenia atomowe przeciwnika, bardzo wysokie morale mas żołnierskich wojsk frontów zewnętrznych i wewnętrznych, umiejętności dowódcze kadry oficerskiej oraz pełne wykorzystanie skutków własnych uderzeń tej broni w działaniach bojowych szczebla operacyjno-taktycznego i strategicznego. To jedna strona tzw. medalu. Druga strona - to w równym stopniu zdolność obronno-zachowawcza, produkcyjna i regeneracyjna zaplecza. Funkcjonowanie węzłów i linii komunikacyjnych przynajmniej /najważniejszych/, zdolność utrzymania niezbędnego potencjału biologicznego,  
-----  
x/ raketowo-jądrowy.

zabezpieczenie w pierwszej kolejności wyspecjalizowanych kadr różnych gałęzi przemysłu, gospodarki, transportu i administracji zaplecza szeregu krajów. Stąd też organizacyjne przygotowanie pod względem fizycznym, materialnym i psychologicznym społeczeństw oraz państw wspólnoty socjalistycznej na ewentualność takiej wojny będzie współdecydującym czynnikiem o szybkości i zakresie regeneracji ogólnego potencjału zaplecza - frontu wewnętrznego, fundamentu zwycięstwa frontu zewnętrznego.

Zasada sformułowana przez Clausewitz'a mówiąca, że zniszczenie w bitwach tylko sił zbrojnych przeciwnika jest już wystarczające do jego pokonania i narzucenia mu swojej woli przetrwała prawie 150 lat bez zmian. W obydwu ostatnich wojnach, pomimo, że miały one już charakter totalnych, aby osiągnąć ostateczne zwycięstwo trzeba było zniszczyć na polu walki również przynajmniej rdzeń sił zbrojnych nieprzyjaciela, chociaż rola zaplecza wzrosła niewspółmiernie a jego więź z siłami zbrojnymi była już bardzo ścisła i bardzo wrażliwa. Proporcjonalnie do wzrostu znaczenia i roli zaplecza dla sił zbrojnych i zacieśniania współdziałania z frontem zwiększało się z kolei oddziaływanie na nieprzyjaciela. Przybierało ono różne formy działań jak propagandowo - psychologiczne, dywersyjno-sabotażowe a nawet bezpośrednie masowe bombardowanie alianckim lotnictwem miast przeciwnika<sup>x/</sup> /lub hitlerowskimi V1 miast angielskich/. Niemniej siły zbrojne przeciwnika były w drugiej wojnie światowej nadal głównym obiektem, który należało zniszczyć, gdyż ich wielkość, zdolność bojową stanowiły najważniejszy czynnik rozstrzygający w ogóle o wojnie. W ewentualnej przyszłej wojnie totalno-globalnej rola i funkcja zaplecza może wzrosnąć do współrzednego znaczenia z siłami zbrojnymi. Jednak siły zbrojne pozostaną zapewne nadal obiektem decydującym o wyniku wojny. Front zewnętrzny, czyli siły zbrojne będą stanowić z frontem wewnętrznym, tj. zapleczem w skali każdego kraju jak i wszystkich krajów danej wspólnoty, organicznie

x/ Straty, jakie poniosły np. Niemcy hitlerowskie w czasie ostatniej wojny wskutek lotniczych bombardowań Aliantów wyniosły około 15% strat materialnych /obiekty mieszkalne i przemysłowe/, o około 10-12% zmniejszonej produkcji oraz około 900 000 cywili zabitych w rezultacie tych nalotów. Dzisiaj podobne straty będą kilkanaście razy większe i to w bardzo krótkim czasie w wyniku uderzeń raketowo-jądrowych i bombowo - jądrowych.

zwarty jak nigdy dotąd monolit<sup>x/</sup>. Wojska frontu wewnętrznego i ludność cywilna będą narażone w równym stopniu na uderzenia broni termojądrowej jak i siły zbrojne frontu zewnętrznego z tą jeszcze różnicą, że ludność cywilna zaplecza będzie bardziej wrażliwa i bezbronna wobec skutków tej broni. Oddziaływanie państw imperialistycznych w wypadku działań wojennych na zaplecze państw naszego obozu w ewentualnie narzuconym nam konflikcie zbrojnym będzie zapewne intensywne i dość duże w różne środki i siły np. w postaci oddziałów specjalnych, dywersyjno - sabotażowych, psychologiczno-propagandowych akcji etc., nie mówiąc już o próbach wykonywania na kraje wspólnoty socjalistycznej uderzeń lotniczych i raketowo - jądrowych.

W odróżnieniu od wojen XIX wieku doświadczenia I i II wojny światowej wykazały, że w obydwu wojnach totalnych decydujące znaczenie posiadała nie tymczasowa przewaga wojskowa i doraźne sukcesy armii na polach walki, lecz czynniki trwałe, tj. fizyczne, ekonomiczne i moralne siły narodu czy narodów oraz ich możliwości oraz zdolności mobilizacyjno-regeneracyjne w interesie potrzeb i celów wojny. Podobnie, lecz jeszcze w większym stopniu będzie to aktualne w wojnie totalno-globalnej. Czytając np. książki wojskowe Ludendorff'a łatwo dostrzec, że trwałe czynniki zwycięstwa były przez niego dostrzegane, uwzględniane i starannie analizowane. Rezultat tylko był taki, że on bał się, i słusznie ich decydującego wpływu na przebieg wojny, prowadzonej przez państwo kapitalistyczne. Obawiał się, ponieważ dostrzegał i zdawał sobie sprawę, że totalna polityka państwa o ustroju kapitalistycznym, czyli polityka wielkich antagonizmów klasowo - społecznych stawała się najczęściej na dłuższy dystans bezradna i bezsilna wobec trwale działających czynników zwycięstwa. Z tego też powodu Ludendorff występował z taką koncepcją wojny, która miała zagwarantować Niemcom zwycięstwo nad każdym przeciwnikiem. Była to właśnie głośno reklamowana koncepcja wojny błyskawicznej "BLITZKRIEGU", bez uprzedniego wypowiedzenia, ze strategicznym zaskoczeniem i barbarzyńskim deptaniem wszelkich zasad etycznych, norm prawnych etc na polu walki i zapleczu w krajach okupowanych.

---

x/ Nie omawiam tutaj wyższości ideologii społeczeństw naszej wspólnoty socjalizmu, co decydująco wpływa na postawę, świadome zaangażowanie narodów i morale zarówno żołnierzy jak i ludności cywilnej a tym samym na przebieg i finał wojny.

Nie negowano bynajmniej wówczas konieczności przygotowa-  
nia się już w czasie pokojowym również do długotrwałej wojny.  
Ludendorff stawiał jednak zawsze przed naczelnym dowództwem sił  
zbrojnych Niemiec kaizerowskich zadanie zakończenia wojny totalnej  
w możliwie najkrótszym czasie. Tym samym jej ostateczny wynik nie  
miał być zagrożony narastającymi w jej toku trudnościami biolo-  
gicznymi, ekonomicznymi, psychologicznymi a nawet utratą poparcia  
własnego narodu w wojnie agresywnej, niesprawiedliwej. Spadkobiercy  
tej koncepcji - hitlerowskie dowództwo - hołdowali jej również  
i usiłowali praktycznie urzeczywistniać teorię "Blitzkriegu". Ale  
przebieg i wynik wojny 1939 - 1945 potwierdził rolę i znaczenie  
działania stałych czynników zwycięstwa, których tak się bał i przed  
którymi Ludendorff stale ostrzegał swoich generałów. Teoria  
"Blitzkriegu" mogła być realizowana i była skuteczna w stosunku  
do państw ościennych III Rzeszy, państw o ustroju kapitalistycz-  
nym i słabszych, takich jak Polska sanacyjna, Francja i kilka  
innych mniejszych krajów. Dopiero na pierwszym państwie socjali-  
stycznym - ZSRR, teoria wojny błyskawicznej i czynnik zaskocze-  
nia prysnęły jak bańka mydlana. Tutaj grać zaczęły rolę trwałe  
czynniki jak obronny i sprawiedliwy charakter wojny oraz wyższe,  
coraz większe siły fizyczne, materialne i duchowo-ideowe społe-  
czeństwa bezklasowego, pierwszego państwa socjalistycznego.

Analizując uważnie ostatnie amerykańskie doktryny wo-  
jenne w różnych odmianach dochodzi się w końcu do wniosku, że  
zawierają one w swych założeniach właśnie idee koncepcji  
Ludendorff'a a rozwiniętych przez teoretyków i praktyków wojny  
agresywnej i totalnej III Rzeszy. Oczywiście koncepcje te są  
zmodyfikowane, dostosowane do współczesnych potrzeb politycznych  
imperializmu amerykańskiego, lecz treść ich i cel są analogiczne,  
ponieważ źródłem ich jest kapitalizm.

W pierwszych dwóch latach po zakończeniu ostatniej wojny  
imperialiści nie mieli jeszcze wypracowanej doktryny wojennej  
i strategii. W latach 1945 - 1946 usiłowali oni wypracować  
doktrynę, która by stając się ogólną wytyczną polityki Zachodu,  
głównie USA, zabezpieczyła ich kapitalistyczne interesy w nowej  
konstelacji stosunków i układu sił na świecie. Na przełomie  
1946 - 1947 Amerykanie ogłaszają po raz pierwszy doktrynę wojny  
totalnej i globalnej jako wytyczną ich zagranicznej polityki i  
strategii.

Przechodzimy z kolei do meritum sprawy, czyli omówienia imperialistycznej doktryny wojny totalno-globalnej. <sup>XI</sup>  
Doktryna ta w amerykańskim wydaniu ma dotychczas zasadniczo aż pięć wariantów:

- ✓ - pierwszego uderzenia termojądrowego;
- ✓ - drugiego, odwetowego uderzenia termojądrowego;
- ✓ - teorię zrównoważonego odstraszenia;
- ✓ - wyprzedzającego uderzenia;
- ✓ - wojny prewencyjnej.

Warianty te zmieniały się z upływem czasu i rozwojem sytuacji międzynarodowej. Każdy z tych wariantów w wypadku realizacji mógł zapoczątkować powszechną i ogólnoświatową wojnę termojądrową. W latach 1947 - 1953 w polityce i strategii Stanów Zjednoczonych panowała niepodzielnie doktryna wojny totalno - globalnej, wywierając wielki wpływ na amerykańską politykę zagraniczną z "pozycji siły". W myśl tej teorii Stany Zjednoczone miały wykonać pierwsze ~~zmasowane~~ uderzenie siłami strategiczno - jądrowymi w siły zbrojne krajów socjalistycznych i rozpocząć wojnę totalno-globalną.

Gdy radziecki potencjał jądrowy szybko się rozwinął i Armia Radziecka była uzbrajana w coraz większą ilość broni atomowej, Amerykanie przeszli do lansowania następnego wariantu doktryny wojny totalno - globalnej, mianowicie do drugiego "odwetowego" uderzenia. Uzasadnienie tego wychodziło z ich zakłamanej propagandy, która głosiła, że w sytuacji kiedy Związek Radziecki dysponuje również bronią atomową, może on wymierzyć pierwszy, napastniczy cios tą bronią. Wobec tego należy przygotować własne siły zbrojne, aby nawet po częściowym zniszczeniu były zdolne wykonać drugie "odwetowe" zmasowane uderzenie jądrowe, głównie w centralne ośrodki życiowe przeciwnika. Na marginesie drobna uwaga, doktrynie "zmasowanego odwetu" będącej rozwinięciem teorii drugiego odwetowego uderzenia musi być poświęcony specjalny rozdział ze względu na miejsce i rolę tej doktryny w polityczno - strategicznych założeniach USA na przestrzeni około 4 lat /1953-1957/.

W miarę dalszego i szybkiego rozwoju oraz doskona-  
lenia broni atomowej, pocisków balistycznych i międzykon-  
tyntentalnych w Związku Radzieckim oraz rozbudowy, ciągle dosko-  
nalonej, strategicznej obrony przeciwlotniczej terytorium Związku  
Radzieckiego, Amerykanie poddali w wątpliwość zdolność <sup>wg</sup> wprowadzenia

XI W publikacjach i w dyskusjach pojawia się wiele różnych określeń na temat wojny totalno-globalnej, jak: strategia wojny totalnej, doktryna strategiczna wojny globalnej, doktryna wojny totalnej itp.

przez Zachód zarówno pierwszego jak i drugiego uderzenia termojądrowego, ponieważ osiągnięcie m. innymi zamierzonego celu i efektu zniszczeń w następstwie tych uderzeń stanęło w ogóle pod znakiem zapytania.

Ponadto w grę weszło tu po raz pierwszy w historii USA zagadnienie osiągalności amerykańskiego terytorium przez broń raketowo-jądrową przeciwnika.

Teoria pierwszego uderzenia oparta była na zasadzie strategicznej, głoszącej, że głównym jej zadaniem jest zniszczenie sił zbrojnych przeciwnika, co zapewnić miało im ostateczne zwycięstwo. Nazwano to strategią "counterforce", inaczej zniszczenia sił zbrojnych przeciwnika. Zaplecze przeciwnika - zgodnie z ich założeniem - miało być w tym wypadku poddane znikomej ilości uderzeń jądrowych. Z kolei w myśl teorii drugiego odwetowego uderzenia jądrowego, większość jego sił i środków była wymierzona przeciw miastom i rejonom gospodarczym państw socjalizmu. Nazwano to strategią "countercity". Strategia "countercity" reprezentowana była i jest nadal przez koła wojskowe sił powietrznych oraz pewną grupę amerykańskich polityków związanych z koncernami budowy samolotów bojowych, sprzętu lotniczego i pocisków raketowych, przenoszących broń jądrową.

Kiedy Amerykanie po pewnym czasie doszli do wniosku, że oba krańcowe warianty doktryny wojny totalno - globalnej mogą nie spełnić swej roli wysunięto koncepcję inną, mianowicie czegoś pośredniego. Wysunięto teorię "zrównoważonego odstraszania". Przede wszystkim oparta ona miała być na silnym potencjale raketowo - jądrowym i lotniczo - bombowym USA. Groźba użycia tego jądrowego potencjału miała "odstraszać" kraje obozu socjalizmu od konsekwentnej linii politycznej na arenie międzynarodowej. Czyli teoria ta miała służyć też polityce "z pozycji siły" USA. W wypadku konfliktu przewidywała ona wykonanie drugiego uderzenia, proporcjonalnie pod względem ilości bomb i głowic jądrowych broni strategicznej rozdzielonego zarówno na siły zbrojne Układu Warszawskiego jak i zaplecze państw socjalistycznych. Lotnictwo w myśl koncepcji "zrównoważonego odstraszania" miało być użyte głównie do niszczenia uderzeniami jądrowymi sił zbrojnych przeciwnika, a siły morskie /przede wszystkim okręty podwodne/ z wyrzutniami pocisków raketowych "Polarsis"/ oraz część lotnictwa strategicznego miały niszczyć miasta, obiekty i rejony przemysłowe krajów obozu socjalizmu.

Niezależnie od tych trzech wariantów głośzono jeszcze pozostałe dwa warianty, dwie teorie, rzekomo odmienne. Jedna z nich nosi, jak wspomniano, miano "wyprzedzającego uderzenia", druga "wojny lub działań prewencyjnych". Jak interpretują amerykańscy strategowie i teoretycy "wyprzedzające uderzenie" ? Otóż "wyprzedzające uderzenie" polegać ma na <sup>nagłym</sup> jednoczesnym uderzeniu strategicznych sił lotniczo-rakietowo-jądrowych w siły zbrojne i terytorium /zaplecze/ przeciwnika, gdy ten ma zamiar lub planuje zaatakować USA. Sprzeczne są jednak wśród polityków i wojskowych Stanów Zjednoczonych poglądy na ustalenie takiego momentu, który stanowiłby sygnał do rozpoczęcia tego "wyprzedzającego uderzenia". Jedni z nich są zdania, że wystarczy wiedzieć na podstawie informacji wywiadu o przygotowywaniu przez przeciwnika ataku jądrowego, inni, że sygnałem mogą być symptomy iż atak taki wkrótce się zacznie, drudzy, że sygnałem powinno być dopiero rozpoczęcie ataku przez przeciwnika. Reasumując te wywody można stwierdzić, że praktycznie niesprawdzona lub fałszywa wiadomość o rzekomych przygotowaniach przeciwnika albo błędne przeświadczenie, iż atak rozpocznie się niebawem, mogą być wystarczającym powodem, aby wykonać tzw. uderzenie "wyprzedzające" i rozpętać tym samym wojnę totalno - globalną. Jeśli chodzi o tzw. moment wyjścia ataku, Amerykanie mówią, że skoro ich stacje radiolokacyjne uchwycą na ekranie nieprzyjacielskie bombowce strategiczne lub rakiety międzykontynentalne w drodze do celu, wtedy aby zapobiec zniszczeniu własnych wysił się natychmiast swoje, by mogły wykonać zaplanowane strategiczne uderzenie jądrowe. Już w wypadku ukazania się plan na ekranach stacji radiolokacyjnych /co możliwe jest nawet z powodu zakłóceń w eterze/, które mogą być odczytane jako międzykontynentalne pociski rakietowe nieprzyjaciela znajdujące się w locie, czyli w drodze do celu, może nastąpić wydanie rozkazu do uruchomienia amerykańskich sił i środków "wyprzedzającego uderzenia" i wybuch wojny totalno - globalnej. Widzimy więc jak szalone i strasznie niebezpieczne są podobne teorie i koncepcje wojskowe, płody współczesnej imperialistycznej strategii.

Wojna prewencyjna - to z kolei teoria błyskawicznego i zaskakującego uderzenia. Innymi słowy to wariant pierwszego, napastniczego uderzenia jądrowego w siły zbrojne i zaplecze przeciwnika skoordynowanego z działaniami bojowymi regularnych sił

zbrojnych na określonym TDW, zanim przeciwnik rozpocznie w ogóle jakiegokolwiek przygotowania lub działania wojenne /zmodyfikowana teoria "Blitzkriegu" Ludendorff'a - dop. autora/.

Uderzenie wyprzedzające ma - zdaniem Amerykanów - charakter defensywny, bo zostało rzekomo spowodowane odpowiednimi przed - sięwzięciami wojskowymi przeciwnika. Natomiast wojnę prewencyjną cechuje - według ich poglądów - ofensywność. Analizując jednak wnikliwej poszczególne warianty teoretyczne doktryny wojny totalno-globalnej dochodzi się do jednego wniosku, że w istocie rzeczy nie ma zasadniczej różnicy polityczno-strategicznej między koncepcją wyprzedzającego uderzenia, wojną prewencyjną lub pierwszego uderzenia jądrowego etc. Wszystkie przedstawione odmiany sposobów rozpoczęcia i prowadzenia wojny totalno-globalnej sprowadzają się więc w istocie rzeczy do dwóch teorii - pierwszego i drugiego uderzenia jądrowego /a z naszego, politycznego i obiektywnego punktu widzenia - do pierwszego zaczepnego uderzenia, bo nie my przecież grozimy napaścią państwu NATO - dop. autora/.

Jest jeszcze problem tzw. priorytetu strategicznego, czyli pierwszeństwa niszczenia sił zbrojnych lub miast i rejonów przemysłowych przeciwnika /Strategy of counterforce or countercity/. Piszę problem, ponieważ w najwyższych kołach polityczno-wojskowych USA i NATO poglądy w tej sprawie nie są nyrznie jednakowe. Niemniej, mimo różnic zdań w tym przedmiocie wśród amerykańskiego kierownictwa państwowego i wojskowego, przeważa obecnie tendencja do priorytetu strategii "counterforce", czyli uderzenia bronią jądrową w pierwszej kolejności w siły zbrojne przeciwnika podczas konfliktu zbrojnego.

W latach 1947-53<sup>x/</sup> zgodnie z wykładnikiem doktryny wojny totalno - globalnej<sup>xx/</sup> główną rolę spełniało strategiczne lotnictwo bombowe - jądrowe. Realizacja zadań wynikająca z tej doktryny wymagała stworzenia najpierw niezbędnych warunków militarnych w zachodniej Europie, które z kolei miały umożliwić jej pełne zastosowanie w praktyce. Jednym z podstawowych wymogów była "konieczność" rozbudowy konwencjonalnych sił zbrojnych przez zachodnio - europejskich partnerów NATO. Konwencjonalne siły zbrojne miały być zdolne do prowadzenia tzw. powstrzymujących działań bojowych w początkowym okresie wojny, by zabezpieczyć całkowitą mobilizację i wygrać czas na swobodę manewru i wykonywanie uderzeń jądrowych strategicznymi siłami lotnictwa i marynarki wojennej Zachodu.

x/ faktycznie przetrwała do 1958 r.

xx/ wynikającej ze strategii państw imperialistycznych.

Te założenia strategiczne wymagały z kolei rozbudowy także istniejących i budowy nowych baz lotniczych, morskich, dróg, olbrzymich magazynów i składów itp., czyli przedsięwzięć materiało - wo - technicznych i inżynieryjno - saperskich /przygotowania do wysadzenia w powietrze ważnych węzłów i arterii komunikacyjnych, mostów, tuneli, obiektów itd/ na europejskim TDW państw atlantyckich. Te przedsięwzięcia objęto programem tzw. infrastruktury. Amerykanie wywierając nacisk na zwiększenie konwencjonalnego potencjału militarnego przez państwa Paktu Północno-atlantyckiego mieli przede wszystkim na względzie własne interesy i cele polityczno-wojskowe. Stany Zjednoczone wyznaczając swoim zachodnio - europejskim sojusznikom podrzędną rolę w działaniach strategicznych, mianowicie osłonę baz wojennych na terytorium Europy zachodniej, zarezerwowały jednocześnie dla swoich i częściowo brytyjskich sił powietrznych najważniejsze zadanie - wyprowadzenie tzw. decydującego uderzenia strategicznymi siłami lotniczo - jądrowymi w przeciwnika. Skierowanie więc wysiłku partnerów NATO - owskich na zabrojenia konwencjonalne miało również ułatwić Amerykanom powiększanie własnego potencjału atomowego i zachowanie tym samym jego monopolu w swoich rękach, a co za tym idzie utrzymanie w zależności polityczno - wojskowej państwa sygnatariuszy paktu.

Powyższe przesłanki wynikały z podstaw opracowanej przez Pentagon i przyjętej przez NATO strategii "tarczy i miecza". Siły zbrojne państw zachodnio-europejskich oraz częściowo amerykańskie /siły lądowe, lotnictwo operacyjno-taktyczne i część marynarki wojennej/ weszły w siły "tarczy". Natomiast połączone amerykańsko-angielskie siły powietrzne czyli strategiczne siły lotnictwa bombowo - jądrowego oraz wydzielone siły morskie z okrętami podwodnymi i lotniskowce stanowiły siły "miecza"<sup>x/</sup>. W myśl ogólnych założeń strategicznych "tarcza" miała przyjąć na siebie uderzenie przeciwnika, a "miecz" powinien wykonać zaplanowane uderzenie strategiczną bronią lotniczo-jądrową w siły zbrojne i zaplecze państw socjalistycznych. Wojska "tarczy" prowadząc działania obronne na szerokich frontach powinny były - w myśl planów strategicznych NATO - wiązać i wyczerpywać główne siły przeciwnika w uporczywych walkach. Przewidywano również rubieże wycofania się sił "tarczy" /początkowo na rzece Ren, później na linii rzeki Wezera-Fulda/. Ostatnio bońscy

x/ Wówczas nie było jeszcze międzykontynentalnych pocisków rakietowych.

generałowie domagają się ustalenia rubieży b. wysuniętej na wschód, bliżej granicy NRD.

Na sesji Rady NATO w Lizbonie w 1952 r. ustalono, że siły "tarczy" powinny liczyć do 100 dywizji. Z tego około 40 dywizji miało znajdować się w pierwszej linii, tzn. w pierwszym rzucie strategicznym, w pełnej gotowości bojowej /w tym 30 dywizji na środkowo-europejskim TDW, 2-3 dywizje na północno-europejskim i 7-9 dywizji na południowo-~~zachodnim~~<sup>europ. skrajny</sup>/. Pozostała ilość dywizji w liczbie około 60 miała być przygotowana do zmobilizowania i osiągnięcia gotowości bojowej w ciągu 15-30 dni od momentu ogłoszenia mobilizacji. Oczywiście na przestrzeni prawie 12 lat, które minęły od tej lizbońskiej sesji, zaszły duże zmiany polityczno-wojskowe, wojskowo-techniczne, jakościowe i ilościowe. Największe jednak zmiany spowodowane zostały przez szerokie wprowadzenie broni rakietowo-jądrowej na uzbrojenie związków taktycznych i operacyjnych paktu NATO. Właściwości techniczno-bojowe broni atomowej i wodorowej zmusiły ostatecznie do rewizji dotychczasowych poglądów i pojęć na prowadzenie działań bojowych nie tylko szczebla strategicznego, ale i operacyjno-taktycznego. Z kolei broń ta postulowała zmiany organizacyjne związków taktycznych i operacyjnych oraz konieczność rewizji planów strategicznych Zachodu pod kątem ich nowych potrzeb, możliwości i realii w zmienionych warunkach. Wspomniano o tym, aby silniej zaakcentować, że we współczesnym okresie NATO nie może przyjmować bezkrytycznie wytycznych w kwestii liczby ogólnie zaplanowanych dywizji i czasu ich mobilizacji, uzgodnionych przed 12 laty w Lizbonie, podobnie jak nie wolno nigdy traktować statycznie cały szereg zjawisk politycznych, ekonomicznych i wojskowych Zachodu.

Przez długie lata strategia "tarczy i miecza" lansowana przez amerykańskich polityków i wojskowych nie napotykała na większe opory w satelickich państwach paktu NATO i nie podlegała dyskusji. Stany Zjednoczone korzystając ze swej przewagi polityczno-ekonomicznej, wojskowej i monopolu atomowego w świecie zachodnim narzucały bezwzględnie własną strategię państwom-członkom tego paktu. Niemniej, w latach 1952/53 wielu amerykańskich polityków widząc fiasko polityki i strategii USA opartej na doktrynie wojny totalno-globalnej zaczęło postulować konieczność zmian doktrynalnych. Pierwszym rezultatem tego była doktryna "zmasowanego odwetu".

X) W art. "Potencjał ekonomiczno-militarny NRF", który będzie drukowany w Wojsku i Obronie Nr 1/64, podana jest m. innymi aktualna linia dywizji NATO na europejskim TDW.

## 2. Doktryna "zmasowanego odwetu" i kryzys strategii "tarczy i miecza" NATO.

Doktrynę tę będącą rozwinięciem drugiego wariantu wojny totalno-globalnej tj. "odwetowego" uderzenia jądrowego omówimy nieco szerzej. Podyktowane to jest wielkim wpływem tej doktryny na politykę zagraniczną i wojskową USA w latach 1954-1956/57 oraz wykazaniem jej wielkiego fiaska.

Niezależnie od faktu niepodzielnego panowania w teorii wojen doktryny wojny totalno-globalnej skłaniano się na Zachodzie w praktyce ku wojnom ograniczonym, lokalnym w atmosferze szantażu i gróźb wojny jądrowej, przykładem tego to Wietnam, Korea a później Egipt-Izrael itd. Stany Zjednoczone traktowały te wojny jako ewentualne źródła totalno-globalnej pożogi wojennej, a kraje na których terytorium miały one miejsce jako nowe doświadczalne poligony wojskowe. Jednakże w zasadzie do 1953 roku nie było u Amerykanów jeszcze wypracowanej i wyraźnie sprecyzowanej koncepcji użycia broni atomowej w skali masowej we współczesnej wojnie. To utrudniało poważnie szereg przedsięwzięć USA w dziedzinie politycznej i wojskowej - twierdzili wtedy amerykańscy politycy i generałowie. Szereg amerykańskich polityków i generałów doszło bowiem w tym okresie do przekonania, że doktryna wojny totalno-globalnej nie przyniosła zamierzonych i oczekiwanych wyników. Rząd amerykański szukał więc wyjścia z zaistniałej sytuacji, by własną politykę uczynić bardziej skuteczną i pozornie je znalazł. Pod koniec 1953 r. ogłaszano w Waszyngtonie, iż wprowadza się na użytek kół polityczno - wojskowych nową doktrynę "zmasowanego odwetu". Realizacja jej miała stanowić właśnie uzdrowienie i polepszenie w ogóle polityki i strategii USA. Niejako oficjalne jej proklamowanie miało miejsce w Nowym Jorku w styczniu 1954 roku. Sekretarz stanu Dulles wygłaszając przemówienie przed amerykańską radą do spraw stosunków międzynarodowych oświadczył: "dotychczasowa strategia USA była nieskuteczna, ponieważ usiłowała ona przeciwstawić się komunizmowi w każdym zakątku globu, najpierw przy pomocy lokalnych wojsk konwencjonalnych, a później przy pomocy amerykańskich. Czyli w praktyce odchodzono od ogólnej doktryny wojny totalno-globalnej. Stanowisko USA nie odpowiadało rzeczywistym potrzebom w konkretnych warunkach, ponieważ niemożliwe do osiągnięcia stało się to, co sobie teoretycznie postawiono z góry za cel. Było to stanowisko nierealne, ponieważ siły komu -

nistyczne są bowiem liczniejsze od kapitalistycznych i prowa-  
dzić z nimi ~~walkę~~ skuteczną <sup>wolną</sup> środkami tylko konwencjonalnymi jest  
nie tylko bardzo trudno, a czasami wręcz niemożliwe - twierdził  
Dulles. I czekanie, aż konwencjonalne konflikty zbrojne stworzą  
warunki na przejście do wojny totalno-globalnej, było jego zda-  
niem za długie i <sup>co</sup> najważniejsze nie określone. W związku z tym  
postulował on zastąpienie wojny lokalnej "zmasowanymi uderze-  
niami" jądrowymi szczybla strategicznego. Co oznaczało to na  
język bardziej zrozumiały? Stany Zjednoczone w myśl nowo-  
proklamowanej doktryny nie miały zajmować się więcej popiera-  
niem swoich sojuszników tylko siłami i środkami konwencjonal-  
nymi i czekać aż dany konflikt z czasem przerodzi się w wojnę  
totalno - globalną, lecz powinny zastosować od razu "zmasowane  
uderzenia" siłami jądrowymi lotnictwa strategicznego na teryto-  
rium danego konfliktu zbrojnego, a w szczególności skierować je  
na główne ośrodki życiowe Związku Radzieckiego oraz pozostałych  
krajów socjalistycznych. Czyli konflikt zbrojny o charakterze  
konwencjonalnym w jakimś trzecim państwie, będącym wasalem USA,  
miał być zgodnie z doktryną "zmasowanego odwetu" uważany za  
pierwsze uderzenie w siły zbrojne sojusznika amerykańskiego  
/znajdującego się nawet poza blokami militarnymi/. To powinno  
być wystarczającym powodem do wykonania zmasowanych uderzeń  
termojądrowych w przeciwnika, inaczej <sup>nie wolno</sup> w państwie wspólnoty  
socjalistycznej. Taka była treść i idea przewodnia doktryny  
Dulles'a.

W związku z wprowadzeniem tej nowej doktryny na użytek  
kół polityczno - wojskowych Amerykanie przeszli do jeszcze  
intensywniejszej realizacji długofalowego programu rozbudowy  
lotnictwa strategicznego i pocisków raketowych, przewidzia-  
nych do masowego przenoszenia broni jądrowej. Doktryna "zmaso-  
wanego uderzenia" miała propagandowo i psychologicznie lepiej  
służyć amerykańskiej polityce zagranicznej zastraszania z "po-  
zycji siły" a wewnątrz rodzimym koncernom budowy samolotów,  
raket i produkcji sprzętu lotniczego.

Autorem doktryny "zmasowanego odwetu" był właściwie  
brytyjski marszałek John Slessor a współautorem amerykański  
admiral Richardson. W swej książce pt. "Strategia Zachodu"<sup>x/</sup>  
Slessor wyłożył swoją teorię oraz umotywiował potrzeby zastoso-  
wania zmasowanego odwetu jądrowego w świetle interesów polityczno-  
wojskowych świata kapitalistycznego. Okres rozwoju tej doktryny  
x/ "Strategy for the West, 1953 ukazała się w Bibliotece Wiedzy  
Wojskowej pt. "Zagadnienia strategii Zachodu".

przypada na lata 1954-1956. Slessor jest również współautorem terminu "wielkie odstraszenie", które jako aktualna koncepcja polityczno-wojskowa wyłożone zostało w jego książce "Wielkie odstraszenie" "Strategia Zachodu"<sup>x/</sup>.

Dlaczego amerykańskie koła polityczne i wojskowe przyjęły wówczas tę doktrynę jako oficjalnie obowiązującą? Odpowiedź na to znajdziemy w całokształcie zmian w życiu politycznym, ekonomicznym, wojskowym i naukowo-technicznym całego świata i wywołanym tymi zmianami kryzysem doktryny wojny totalno-globalnej. W ogóle można zapytać się czy doktryna "zmasowanego odwetu" była zjawiskiem, który faktycznie wypierał doktrynę wojny totalno - globalnej - jak to głosiła amerykańska propaganda? Nie! Doktryna ta wynikała z istoty założeń strategicznych wojny totalno-globalnej, opierała się na nich i stanowiła jakby jej rozwinięcie i uzupełnienie. W myśl tej doktryny zwiększyć się miało możliwości wybuchu wojny totalno-globalnej, do której usilnie dążyły skrajnie reakcyjne, agresywne<sup>i</sup> awanturnicze elementy polityczno-wojskowe Zachodu z USA na czele. Lotnictwo strategiczne spełniało w tej doktrynie nadal główną rolę ciosu bombowo - jądrowego, tyle, że miało być ono jeszcze bardziej rozbudowane. Nastąpiło forsowanie intensywnej rozbudowy lotnictwa /ciężkich bombowców strategicznych/ i pocisków rakietowych przystosowanych do przenoszenia broni termojądrowej o dużej mocy. Te kroki miały przyczynić się /poprzez zwiększenie ilościowe samolotów i polepszenie jakościowe ich danych technicznych/ do wielokrotnego wzrostu liczby, mocy i efektywności planowanych zmasowanych uderzeń bronią termojądrową.

Dulles proklamując doktrynę "zmasowanego odwetu" na użytek kół polityczno-wojskowych USA był realizatorem żądań większości ówczesnego kierownictwa rządowego i stojących za nim największych amerykańskich koncernów lotniczych. Polityka ta napotkała jedynie większe opory ze strony wpływowych przedstawicieli sił lądowych i morskich USA. Wynikało to przede wszystkim stąd, że ci widzieli w realizacji tej doktryny poważne zmniejszenie roli reprezentowanych przez siebie rodzajów sił zbrojnych w przyszłej wojnie, a co za tym idzie ograniczenie własnych wpływów polityczno-wojskowych w skali państwowej oraz duże obniżenie asygnowań z wojskowego budżetu na zbrojenia konwencjonalne sił lądowych. To uderzyło z kolei w inne kooperujące koncerny zbrojeniowe produkujące broń

x/"The Great Deterrent" i "The Strategy for the West", John Slessor.

i sprzęt bojowy dla sił lądowych i morskich.

Można postawić znów pytanie, czy w latach 1953-1956, gdy doktryna "zmasowanego odwetu" zajmowała czołową pozycję w polityce i strategii Zachodu, imperialisci mogli zanotować jakieś sukcesy, które miała ona im przynieść w międzynarodowym życiu politycznym. Nie, okres ten nie tylko nie przyniósł im pozytywnych rezultatów a przeciwnie obfitował dla nich również w wiele niepowodzeń. Państwa socjalistyczne kontynuując konsekwentnie politykę ofensywy pokojowej przyczyniły się do zakończenia dwóch niebezpiecznych wojen w Wietnamie i Korei, do zlikwidowania groźnego kryzysu sueskiego w 1956 r. oraz zmusiły imperialistów do rozmów na konferencji genewskiej. Rachuby imperialistów na rozpętanie w tym czasie trzeciej wojny światowej, wojny totalno-globalnej zostały pokrzyżowane. Doktryna "zmasowanego odwetu" nie mogła znaleźć zastosowania w militarnej praktyce. Pojawiły się pierwsze głośne oznaki kryzysu tej doktryny a zarazem również strategii "tarczy i miecza".

Ogromny wpływ na fiasko tej doktryny i narastanie kryzysu imperialistycznej myśli wojskowej miały wspaniałe coraz większe osiągnięcia polityczno - wojskowe, ekonomiczne a przede wszystkim naukowo-techniczne ZSRR i całego obozu socjalistycznego. Wystarczy przypomnieć wyprodukowanie bomb-y atomowej w 1949 roku i skonstruowanie bomby wodorowej w 1953 r. przez ZSRR, wystrzelenie w Kosmos w 1957 roku pierwszego w świecie Sputnika, udane próby pierwszych balistycznych i między - kontynentalnych pocisków raketowych w 1956 i 1957 r. itp. A nauka i technika Związku Radzieckiego wyposażała tymczasem Armię Radziecką nie tylko w broń jądrową coraz większej mocy i coraz lepsze środki jej przenoszenia, lecz również w ciągle doskonalone i modernizowane uzbrojenie konwencjonalne oraz sprzęt bojowy, dostosowany do wymagań i potrzeb współczesnego pola walki.

Przyjaciele Związku Radzieckiego oraz bojownicy o pokój bez względu na przynależność narodową lub państwową, czy kontynent zamieszkania witali zawsze i witają osiągnięcia państw wspólnoty socjalistycznej ze Związkiem Radzieckim na czele z wielką radością, dumą i uczuciem bezpieczeństwa, gdyż zdają sobie w pełni sprawę, że to wszystko służy wzmocnieniu i utrwaleniu pokoju światowego w imię życia, dobrobytu i szczęścia

całej ludzkości. Natomiast imperialiści przyjmowali i przyjmują te epokowe i historyczne osiągnięcia z mieszanymi uczuciami zaskoczenia, nerwowości, strachu i zawiści. Warto zacytować tutaj niektóre tylko głosy wybitniejszych polityków i teoretyków Zachodu, chociażby na temat pierwszego radzieckiego Sputnika. Amerykański teoretyk wojskowy i publicysta James Gavin wyraził własną i swego otoczenia reakcję na powyższe wydarzenie w książce "Wojna i pokój w erze kosmicznej"<sup>x/</sup> w sposób następujący: "... Z pewnością największą porażką psychologiczną i techniczną, jaką ponieśliśmy od końca drugiej wojny światowej, było wyrzucenie radzieckiego Sputnika nr 1 w Kosmos".

Doradca polityczny <sup>prez.</sup> Kennedy'ego - W. Rostow, tak napisał o tym wydarzeniu w historii powojennej polityki USA na arenie międzynarodowej<sup>xx/</sup>: "... Nie można znaleźć analogii w dziejach Stanów Zjednoczonych do krytycznego stanu spowodowanego przez radziecki Sputnik w dniu 4 października 1957 roku".

Brytyjski publicysta i teoretyk wojskowy Liddel Hart pisał wprost dramatycznie w swej książce<sup>xxx/</sup> "... Z chwilą, kiedy radzieckie Sputniki rozpoczęły krążenie wokół naszego globu dochodzące z nich sygnały radiowe obwieszczają światu, że nie ma już więcej żadnej obrony. Ich subtelne dźwięki "biip-tiip" są zarazem najgłośniejsze i najbardziej wstrząsające. Ten sygnał dźwiękowy rozbił fundamenty, na których spoczywała planowana obrona świata zachodniego".

W tym czasie świat znajdował się przecież przed jeszcze wspanialszymi dowodami osiągnięć radzieckiej myśli naukowo-technicznej. Przypomnijmy najważniejsze, jak wyrzucenie w Kosmos pierwsze statki z człowiekiem na pokładzie. Mam na myśli Wostok I z Gagarinem i Wostok II z Titowem w 1961 r.; respołowy, długo-trwały lot Wostok III i IV z Nikołajewem i Popowiczem oraz wysłanie stacji międzyplanetarnej na Marsa w 1962 r., nie mówiąc już o locie Wostok V i VI z Tiereszkową i Bykowskim. Stany Zjednoczone zostały jeszcze bardziej zdystansowane przez Związek Radziecki w okresie 6 lat, który minął od pierwszego Sputnika w Kosmosie.

Należy stale widzieć i podkreślać wybitne sukcesy radzieckiej nauki i techniki poważnie wpływające na kryzys myśli wojskowej Zachodu. Bowiem już w 1956/1957 roku zachwiały one

x/ War and Peace in the Space Age, 1958 r.

xx/ The United States in the World Arena, 1960 r.

xxx/ Deterrent or Defense 1960 r.

zdecydowanie podstawami amerykańskiej doktryny "zmasowanego odwetu" i strategii wojny totalno-globalnej. Oparta na tej podstawie strategia "tarczy i miecza", zakładająca przewagę lotniczo-rakietowo-jądrową nad przeciwnikiem - ZSRR i obozem socjalizmu - straciła w zmienionej sytuacji wszelkie podłoże. W tych nowych warunkach każde sprowokowanie konfliktu przez Zachód i uderzenie strategicznymi siłami jądrowymi "miecza" w myśl doktryny

"zmasowanego odwetu" oznaczało już bezpośrednio dla USA groźbę prawdziwie druzgocącego <sup>odwetu</sup> odwetu ze strony przeciwnika. A co za tym idzie - olbrzymich zniszczeń nie tylko w krajach atlantycznych Europy zachodniej, lecz po raz pierwszy w historii także w Stanach Zjednoczonych, których terytorium traktowano dotychczas jako nietykalne i nieosiągalne w wojnie dla broni przeciwnika.

Bardziej trzeźwi politycy i strategzy Zachodu, a przede wszystkim USA, dochodzą w obliczu tych faktów i realiów do wniosku, że w zaistniałej sytuacji nie można już dalej grozić "zmasowanym odwetem" i trzymać się nadal tej doktryny. Stawiała ona ich bowiem<sup>w</sup> bardzo trudnych warunkach, mianowicie przed mocno niewygodnym a nawet niebezpiecznym dla nich dylematem wojny totalno-globalnej lub całkowitej rezygnacji i kapitulacji w każdym możliwym światowym konflikcie zbrojnym. Dotychczasowa strategia - oświadczają wówczas wybitniejsi generałowie i teoretycy jak: Taylor, Kissinger, Kaufman, Osgood, Liddel Hart i inni - nie pozostawia w konkluzji innego wyboru i prowadzi do ślepego zaułka, inaczej do samobójczego i wzajemnego zniszczenia obu walczących stron. Doktryna "zmasowanego odwetu" - głoszą członkowie politycy i wojskowi - usztywniła politykę Zachodu, głównie Stanów Zjednoczonych, uniemożliwia jej uelastycznienie i w rezultacie przynosi coraz nowe niepowodzenia. W tym okresie pojawiają się masowo różne publikacje w formie artykułów w dziennikach, periodykach, książkach, studium itp. szeregu znanych osobistości życia politycznego i wojskowego na Zachodzie, krytykujących bardzo ostro i zdecydowanie doktrynę "zmasowanego odwetu" i jej reprezentantów. Jednocześnie krytyka ta wymierzona była także w założenia strategii "tarczy i miecza". Wynikała ona oczywiście z chęci, dążenia i intencji ulepszenia, adaptacji i zmodyfikowania polityki i strategii USA i NATO do aktualnych, realnych warunków zmienionej sytuacji, ale zawsze z punktu widzenia interesów świata kapitalistycznego.

Ówczesne kierownictwo polityczne i wojskowe Stanów Zjednoczonych i Anglii nie aprobeuje tej krytyki i ją odrzuca. Niemniej, zyskuje ona coraz więcej wyznawców i zwolenników i w rezultacie doprowadza w końcu 1957 roku do oficjalnego załamania się doktryny "zmasowanego odwetu" jako naczelnej doktryny w polityce i strategii Zachodu. W tej sytuacji cień kryzysu kładzie się również na strategiczną myśl wojskową NATO. Kryzys się zaostrza i obejmuje stopniowo główne założenia koncepcyjne "tarczy i miecza".

Tutaj należy cofnąć się o kilka lat wstecz, by lepiej naświetlić zagadnienie strategii "tarczy i miecza". Strategia ta zaczęła budzić, głównie wśród europejskich członków NATO, szereg wątpliwości, zastrzeżeń i niejasności już wiele wcześniej. Pierwsze głosy krytyczne w tym aspekcie pojawiły się właściwie w latach 1953/54. Ostrze ich skierowane było początkowo głównie przeciwko narzucanej przez USA europejskim państwom NATO roli w siłach "tarczy"; Dyskusja na ten temat nabierała z czasem rozmachu i zataczała coraz szersze kręgi<sup>x/</sup>. Dyskutowano w formie pisemnej i słownej, zastanawiano się nad zadaniami i rolą "tarczy" w wydaniu amerykańskim, wysuwano kontrargumenty, nowe sugestie i propozycje, na przykład takiej, jaki powinien być faktycznie charakter "tarczy", jakimi siłami może ona dysponować, czy ma być zdolna do prowadzenia tylko działań defensywnych, czy europejskie siły "tarczy" nie powinny być wyposażone w broń atomową itp. Jeśli jednak rola "miecza" była wyraźnie określona, o tyle zadania sił "tarczy" nie zostały na dodatek całkowicie i ściśle sprecyzowane, ułatwiając i budząc właśnie tym samym wiele kontrowersji. Poglądy nawet samych wojskowych kół NATO w sprawie zadań "tarczy" były też zróżnicowane. Jedni sprowadzali główne jej zadanie do stawiania oporu w działaniach lądowych i powstrzymywania natarcia przeciwnika. Tym samym uważano "tarczę" jako coś w rodzaju tamy i urządzenia alarmowego, dającego sygnał do wykorzystania strategicznych sił bombowo - jądrowych "miecza" w celu wykonania zaplanowanych "zmasowanych uderzeń". Z kolei drudzy, których poglądy reprezentował brytyjski marszałek Montgomery uważali, że siły "tarczy" powinny być przygotowane również do takich zadań, jak "wyzwalanie" i okupowanie terytoriów państw przeciwnika, co miało-jego

---

x/ Inspirowana była głównie przez Francję i MRF, częściowo przez W. Brytanię.

zdaniem - nastąpić zaraz po zastosowaniu zmasowanych uderzeń strategiczną bronią jądrową. Dalszym przyczynkiem do kryzysu strategii "tarczy i miecza" była sama struktura organizacyjna NATO. Siły "miecza" nie były wcale zintegrowane i znajdowały się w wyłącznej dyspozycji rządów amerykańskiego i częściowo angielskiego, z tym, że faktycznie o użyciu broni jądrowej decydowali w zasadzie tylko Amerykanie. Pozostałe państwa nie miały żadnego wpływu na decyzję jej użycia. Natomiast siły "tarczy" były zintegrowane i o ich zastosowaniu mogli teoretycznie współdecydować wszyscy sygnatariusze paktu. To nie podobało się szczególnie wojskowym i politykom NRF oraz Francji /a nawet Wielkiej Brytanii, która <sup>chciała</sup> chciała większych uprawnień w siłach "miecza"/.

Głosy krytyczne, sugestie i propozycje zmian ze strony zachodnio - europejskich państw NATO mnożyły się i wzrastały proporcjonalnie do zwiększającej się ich roli politycznej, ekonomicznej i wojskowej w kapitalistycznej Europie lat powojennych. Stany Zjednoczone nie przyjmowały początkowo tego do wiadomości i nie rezygnowały z własnych planów, nalegając na swoich współpartnerów NATO, aby nadal zwiększali i przyspieszali tempo zbrojeń konwencjonalnych. Delegacje amerykańskie występowały bardzo często na różnych konferencjach Rady NATO z zarzutami pod adresem europejskich sojuszników, że opóźniają realizację ustalonych programów zbrojeń konwencjonalnych. W tej sprawie niemałe znaczenie miał także fakt żądań Amerykanów, aby większość wydatków związanych z tymi zbrojeniami ponosiły państwa - sygnatariusze NATO. Z kolei państwa te uważały, że główny ciężar kosztów powinni ponosić ich inspiratorzy, czyli Amerykanie. Dyskusje nad zagadnieniem doktryn wojennych były w tym okresie nie rzadko jednocześnie pretekstem dla poszczególnych krajów członków tego paktu do przetargów o wysokość pokrywanych kosztów zbrojenia i ilości wojsk w narodowych siłach zbrojnych oraz o liczbę dywizji kontygentowych dla "tarczy". Sedno różnych dyskusji w łonie atlantyckiej "rodziny" trafnie uchwycił wówczas amerykański publicysta wojskowy Osgood pisząc: "... Państwa zachodnio-europejskie widziały w NATO jedynie instrument zobowiązujący USA do zaangażowania się w Europie. Same zaś nie miały ochoty ani chęci ponosić większej ofiary dla wspólnej sprawy". Osgood pominął jednak przy tym drugą stronę tego zagadnienia. Mianowicie nie odpowiedział, że przyczyn tego stanu

rzeczy należy szukać również w tym, iż zachodnio-europejscy sojusznicy nie chcieli się wiecznie godzić z funkcją polityczno-wojskową, jaką im narzuciły Stany Zjednoczone. Nie zamierzali oni dłużej być ograniczeni wyłącznie do pasywnej roli ich sił zbrojnych w "tarczy", w dodatku bez broni atomowej, narzuconej im w myśl obowiązującej doktryny wojennej i strategii USA.

Wychodząc z różnych przesłanek sojusznicy postulowali potrzebę większego udziału amerykańskich sił zbrojnych w składzie "tarczy", wyposażenia zachodnio-europejskich wojsk w broń atomową oraz potrzebę własnego udziału w ramach sił "miecza".

Organizowano różne konferencje, konsultacje, inicjowano spotkania polityków i wyższych wojskowych krajów NATO w celu znalezienia wyjścia z zarysowującego się impasu. Stany Zjednoczone musiały w końcu pójść na taki sposób narad i konsultacji

w szerszym gronie pod narastającym naciskiem zewnętrznym, tj. ważniejszych państw zachodnio-europejskich i wewnętrznym, czyli pewnych grup amerykańskich polityków i wojskowych<sup>x/</sup>.

Wszystko to odbywało się przy akompaniamencie inspirowanych przez Bonn i Paryż artykułów prasowych, wywiadów telewizyjnych mężów stanu tych państw itp. poddających m. innymi pod wątpliwość, zdolność i skłonność Stanów Zjednoczonych do wojny w zmienionej sytuacji. Np. pytano publicznie, czy USA decydujące o użyciu sił "miecza" zechcą obecnie pójść na ryzyko wojny totalno-globalnej, że czas pomyśleć o czwartym europejskim mocarstwie atomowym w składzie NATO, niezależnym od decyzji Waszyngtonu. Były i takie artykuły, które oświadczały, że interesy amerykańskie nie zawsze będą pokrywały się z interesami zachodnio-europejskich kontrahentów, wobec czego należy zastanowić się w ogóle nad idea samodzielną siły polityczno-wojskowej Europy zachodniej. Był to pierwszy, niepokojący dla Amerikanów sygnał o procesach odsrodkowych w europejskiej "rodzinie" atlantyckiej, głównie wśród kół polityczno-wojskowych zgrupowanych wokół de Gaulle'a. Na wyniki tego procesu nie trzeba było wcale długo czekać. Amerykanie zaczęli pośpiesznie szukać

---

x/ Rezultatem ustępstwa ze strony USA, to przedłożona w 1960r. przez generała Norstada propozycja wielopństwowych sił atomowych NATO /z amerykańskim monopolem/, co skwapliwie podchwyciło Bonn. Ponowiono ją w 1963 roku ale już w zmiennej wersji tzw. wielopństwowej i wielostronnej europejskiej siły atomowej.

takiego rozwiązania, które z jednej strony miało by ~~uczynić~~ uwzględnić aspiracje rosnących w siłę ekonomiczno-wojskową i polityczną NRF i Francji, a z drugiej strony powinno zagwarantować im nadal niepodzielną pozycję hegemonu w świecie kapitalistycznym i NATO przy pomocy Wielkiej Brytanii oraz utrzymania monopolu atomowego w ich rękach. Przyznano więc celowość zmiany doktryny "zmasowanego odwetu" i dokonania rewizji założeń strategicznych Zachodu. Jaki kierunek i charakter przybrały postulowane zmiany, mające wyprowadzić z impasu politykę i strategię USA i NATO. Rewizja i zmiany nie poszły takim torem jak nakazywałby to rozsądek i mądrość polityczna oraz obiektywna, realistyczna ocena układu sił na świecie. Kierunek wybrany przez Amerykanów nie prowadził do powszechnego i całkowitego rozbrojenia, zakazu broni masowej zagłady, zniszczenia jej zapasów, odejścia Stanów Zjednoczonych od polityki z "pozycji siły" i w konsekwencji wyrzeczenia się wojny jako sposobu rozwiązywania spornych problemów międzynarodowych. Niestety, rewizje ograniczyły się tylko do poszukiwań za nowymi koncepcjami, doktrynami i środkami nie prowadzącymi do zmiany istoty założeń politycznych i strategicznych USA oraz NATO. Nie odrzucono dotychczasowego kamienia węgielnego atlantyckiej strategii, czyli doktryny wojny totalno-globalnej. Oficjalnie zaczęto głosić, że USA odchodzą tym razem od doktryny "zmasowanego odwetu", jako nierealnej i szkodliwej dla amerykańskiej polityki i strategii w świetle nowych przeobrażeń na świecie. W rezultacie kryzysu imperialistycznej myśli wojskowej i odrzucenia <sup>Amo</sup> wyżej wspomnianej doktryny oraz poszukiwań za czymś nowym doszło do preklamowania przez czołowe osobistości rządowe Sta- nów Zjednoczonych doktryny "wojen ograniczonych", mającej zlikwidować polityczno-strategiczny kryzys Zachodu. Omówienie tej doktryny i jej analizę przedstawimy w następnym rozdziale.

Warto na zakończenie tego rozdziału przytoczyć jeszcze poglądy wspomnianego już b. marszałka RAF, Johna Slessora w sprawie "tarczy i miecza", świadczące także o kryzysie tej strategii.

Wprawdzie John Slessor nie odgrywa obecnie większej roli w dowództwie sił zbrojnych Wielkiej Brytanii, niemniej wypowiedzi jego stanowią odbicie tendencji nurtujących brytyjskie kierownictwo koła wojskowe. Jest on autorem licznych studiów i książek wojskowych, wysoko cenionych w kręgach polityczno-wojskowych Zachodu. W swej ostatniej książce pt. "Cena współistnienia ? x/ "What Price Coexistence ? A Policy for Western Alliance"

Polityka zachodniego sojuszu<sup>x/</sup> poddał nowej rewizji system wojskowy i strategię NATO. Omawia w niej szeroko problemy strategii Zachodu i Wielkiej Brytanii w szczególności. Propozycje jego zmierzają do reorganizacji sił "tarczy" a nawet skończenia w ogóle z podziałem sił zbrojnych NATO na "tarczę i miecz". Wysuwa jednocześnie wnioski, by dokonać nowego podziału - na siły strategiczne i taktyczne.

Siły strategiczne stanowią - jego zdaniem - główne siły zbrojne państw NATO, a trzonem ich to lotnictwo bombowo-jądrowe oraz wyrzutnie pocisków raketowo-jądrowych połączonych sił zbrojnych USA i Wielkiej Brytanii.

Siły taktyczne składałyby się natomiast z czterech rodzajów wojsk, jak: osłony, głównych, uderzeniowych i obrony powietrznej.

1. Wojska osłony powinny być zdyslokowane wzdłuż granicy z NRD i Czechosłowacją. Tworzyłyby je najpierw 3 - 4 brygadowe grupy bojowe o wysokim stopniu ruchliwości. Siły osłony dysponowałyby tylko bronią konwencjonalną. Gdyby ich obecność w miejscu zagrożenia nie dawała gwarancji zlikwidowania lokalnego konfliktu, do walki powinny wkroczyć większe siły. Ponadto w skład sił osłony doszłoby 12 dywizji Bundeswehry oraz cywilna obrona terytorialna NRF. Jeśli całość tych sił osłony nie zlokalizowałaby natarcia wojsk nieprzyjaciela, wtedy weszłyby do walki wojska wia główne.

2. Wojska główne powinny mieć możliwość dostania się na miejsce konfliktu zbrojnego w ciągu kilku dni. Wojska te dysponowałyby cięższym uzbrojeniem, lotnictwem rozpoznawczym i taktyczną bronią atomową. Jeśli wojska osłony i główne nie powstrzymają natarcia to będą prowadzić walki opóźniające. Po pewnym czasie mogłyby wejść do walki wojska uderzeniowe oraz siły strategiczne /odwody/.

W skład wojsk głównych wchodziłyby amerykańskie dywizje stacjonujące w NRF w liczbie pięciu oraz jednostki brytyjskie i francuskie. Tych 5 amerykańskich dywizji jest nastawionych wyłącznie na działania z użyciem broni jądrowej, która jest na ich uzbrojeniu /pociski raketowe z głowicami atomowymi "Corporal" i "Slim John", "Lacrosse", "Davy Crocket" i haubice 203,2 mm/. Ponieważ jest to broń o małej mocy atomowej, byłaby szansa - jego zdaniem - że walka nie musiałaby przerodzić się w ogólnoswiatową wojnę totalno-globalną. Jednostki brytyjskie

x/ - patrz str. 34.

i francuskie są zdolne prowadzić również działania konwencjonalne - podkreśla Slessor - co wzmacnia możliwości sił głównych prowadzenia działań bojowych o charakterze konwencjonalnym i atomowym /taktu- nej broni atomowej/.

3. Wojska uderzeniowe. Ta składowa część <sup>Lotniczy</sup> (sił taktycznych wspierałyby wojska na polu walki a w wypadku konieczności ude- rzyłaby wspólnie z siłami strategicznymi na zaplecze nieprzyja- ciela. Skład sił uderzeniowych - bombowce, samoloty myśliwsko - bombowe, pociski raketowo - jądrowe /oprócz tych, które już biorą udział w walce/. Slessor proponuje tutaj utworzenie z brytyjskich sił powietrznych "BOMBER COMMAND" drugiego ośrodka wojsk uderze- niowych, oprócz <sup>strategicznego</sup> takiego w NATO, które wzmacniałoby siły strategi- czne na środkowo-europejskim TDW.

4. Wojska obrony powietrznej - osłaniające całe pole <sup>ich</sup> walki. W skład weszłyby myśliwskie samoloty z pociskami rakieto- wymi o głowicach atomowych klasy powietrze-powietrze i pociski raketowe powietrze-ziemia. <sup>one są planowane w przyszłości</sup>

Z koncepcji Slessor'a wynika, że w zasadzie nie należy nastawiać się na wojnę ograniczoną w Europie. Natomiast w razie konfliktu zbrojnego przejść jak najszybciej od broni konwencjo- nalnej do taktycznej broni atomowej, a następnie zmasowanych uderzeń jądrowych sił strategicznych. Dalej, że niepotrzebne jest dalsze zwiększanie sił konwencjonalnych NATO w Europie. Oczywiście ta koncepcja stoi w kolizji z amerykańskimi doktrynami wojen ograniczonych i forsowania <sup>z</sup> zbrojeń konwencjonalnych narzu- canych zachodnio-europejskim sojusznikom, w tym i W. Brytanii.

### 3. Doktryna wojen ograniczonych i reorientacja strategii "tarczy i miecza" NATO.

Początki szerszego propagowania w amerykańskiej i bry- tyjskiej literaturze polityczno-wojskowej doktryny "wojen ogra- niczonych" przypadają na 1957-1958 rok, czyli na okres, w którym rozwiązał się ostatecznie mit o przewadze Zachodu w broni raketowo- jądrowej. Zwolennicy doktryny wojen ograniczonych głosili w swoich pracach, publikacjach, książkach i rozprawach tezy, że jeśli ogra- niczyć cele wojny, broń w niej stosowaną oraz terytorium, na któ- rym ma być prowadzona, wówczas będzie możliwe ograniczenie również jej zasięgu, czasu trwania, stopnia zniszczeń. Tym samym uda się - według ich poglądów - uniknąć katastrofalnych skutków broni jądro- wej dla większości ludzkości. Wtedy współczesne wojny nie będą stanowiły samobójstwa atomowego dla narodów - mówią propagatorzy wojen ograniczonych.

*W amerykańskiej literaturze*

Pomimo długotrwałych dyskusji, szerokiego teoretyzowania na ten temat i wielu tomów druku poświęconego w latach 1958 -1963 doktrynie wojen ograniczonych nie zdołano wypracować na Zachodzie jednolitego poglądu i uzgodnionej teorii w tym przedmiocie. Amerykańscy, brytyjscy, francuscy i zachodnio-niemieccy generałowie, teoretycy i publicyści wojskowi różnią się nieraz dość poważnie w interpretacji samego terminu "wojny ograniczone". Doktryna wojen ograniczonych zakłada szeroki wachlarz wojen, jak wojnę konwencjonalną, atomową, niekonwencjonalną, specjalną itp<sup>x/</sup>.

W celu lepszego zorientowania w różnych nieraz definicjach "wojny ograniczonej" formułowanych przez zachodnich teoretyków wojskowych warto przytoczyć szereg wypowiedzi znanych osobistości życia politycznego i wojskowego Zachodu, jak Kissinger, Osgood, Kingstone Mc Cloughry, Brodie, Kaufmann i Taylor. <sup>xx/</sup> Kissinger, jeden z najwybitniejszych amerykańskich teoretyków wojskowych, analizując pojęcie terminu "wojen ograniczonych" rozróżnia w swej książce pt. "Broń atomowa i polityka zagraniczna<sup>xx/</sup> cztery rodzaje wojen ograniczonych:

- a/ wojny pomiędzy wielkimi mocarstwami;
- b/ wojny między wielkimi a małymi państwami;
- c/ interwencje zbrojne wielkich mocarstw na terytorium mniejszych i słabszych państw;
- d/ wojny pomiędzy drugorzędnymi, słabszymi państwami.

Kissinger, jak wynika z powyższego, nie formułuje dokładnie definicji wojny ograniczonej, podając tylko jej możliwe - jego zdaniem - warianty. Do 1960 roku postulował on np. użycie natychmiastowe tzw. taktycznej broni jądrowej w każdym rodzaju wojny ograniczonej, które miało poprzedzić zastosowanie strategicznej broni termojądrowej. To stopniowanie użycia broni jądrowej miało stanowić jednocześnie przejście wojny ograniczonej w totalno - globalną. W 1961 r. zmienił on pogląd i twierdzi obecnie, że można i należy prowadzić wojny ograniczone tylko bronią konwencjonalną.

William Kaufmann powołując się w swoim studium pt. "Wojna ograniczona"<sup>xxx/</sup> na przykłady wojen w przeszłości pisze:

x/ W zasadzie wojny lokalne są jakby pewnym wycinkiem /częścią/ wojen ograniczonych bez względu na to, jakie są zapatrywania i poglądy na tę sprawę u wojskowych teoretyków zachodu.

xx/ Nuclear Weapons and foreign police.

xxx/ Limited Warfare, 1956 r.

"... że zdecydowana większość z nich miała charakter ograniczony, ponieważ czynniki ekonomiczne oraz techniczne ograniczały ich rozmiar ... Dopiero I wojna światowa stała się nieograniczoną i totalną. W przeszłości bowiem nie było takich warunków jak współcześnie, kiedy to poszczególne państwa przeznaczają na cele militarne i wojenne połowę i więcej dochodu narodowego, by wystawić i uzbroić milionowe armie włącznie do broni atomowej o nieograniczonej sile niszczącej." W związku z tym autor wyprowadza ze swoich rozważań następujący wniosek: "Prowadzenie wojen ograniczonych w XX wieku będzie również możliwe, lecz pod warunkiem uprzedniego wzajemnego porozumienia stron o zobowiązaniu się do ograniczenia rodzajów broni, obszarów i celów wojny".

Zastanówmy się, czy realna jest możliwość utrzymania współczesnej wojny między siłami NATO i Układu Warszawskiego w ograniczonych rozmiarach, gdyby taka została sprowokowana przez państwa imperialistyczne? Nie! Jest to iluzja i trzeba z naciskiem w tym miejscu zaakcentować, że bardzo niebezpieczna iluzja. Niemniej, większość polityków i teoretyków wojskowych Zachodu wyznaje jednak obecnie ideę doktryny wojny ograniczonej, albowiem kryją się za tym interesy kapitalizmu. Nieliczni tylko na Zachodzie zapatrują się na to zagadnienie odmiennie. Do nich należą m. innymi amerykański teoretyk i publicysta wojskowy H.W. Baldwin, amerykański wiceadmirał Brown i francuski generał P. Gallois. Np. Brown oświadczył podczas wystąpienia w międzynarodowym klubie prasy w Waszyngtonie w 1960 roku:<sup>x/</sup> "Nie uwierzę nigdy w tak zwane kontrolowane użycie broni atomowej w wojnie ... i nie zalecałbym zastosowania jakiegokolwiek broni jądrowej, ponieważ obie strony są w stanie zniszczyć cały świat".

Brytyjski teoretyk wojskowy E.J. Kingstone-Mc Cloughry w książce wydanej pt. "Obrona, polityka i strategia" usiłuje tak sprecyzować termin wojny ograniczonej: "Wojna ograniczona to wojna, w której broń masowego rażenia nie będzie użyta przeciwko ludności cywilnej na zapleczu stron walczących." Natomiast dopuszcza on stosowanie tzw. taktycznej broni atomowej przez siły zbrojne na polu walki. Jeśli chodzi o wojnę ograniczoną - pisze on - nie musi być ograniczona terytorialnie, wystarczy bowiem ograniczenie pod względem rodzajów i mocy broni.

---

x/ Limited Warfare, 1956 r.  
ix/ Defence Policy and Strategy 1960 r.

Inny amerykański publicysta wojskowy R.E. Osgood tak określa wojnę ograniczoną w książce "Wojna ograniczona"<sup>x/</sup>:  
"... Jest to wojna, w której działania bojowe stron walczących mają miejsca w granicach określonego rejonu geograficznego i prowadzone są przeciw konkretnym obiektom o znaczeniu militarnym. Prowadząc taką wojnę kraje zaangażowane nie będą zmuszone do użycia wszystkich swoich zasobów ludzkich i materialnych. W czasie takiej wojny - zdaniem jego - życie społeczne, polityczne, gospodarcze i kulturalne w krajach uczestniczących w wojnie nie ulegnie większym zakłóceniom".

Z kolei amerykański teoretyk wojenny B. Brodie w książce pt. "Strategia wieku atomowego"<sup>xx/</sup> głosi pogląd, że doktryna wojen ograniczonych może być urzeczywistniona tylko przy założeniu, że rozmiar wojny zostanie dokładnie, świadomie i celowo ograniczony przez zainteresowane strony, Brodie pisze: "Wojna ograniczona zakłada poważny zakres i skalę ograniczenia, tj. świadomego ograniczenia". W myśl jego poglądów nie można stosować określenia "wojen ograniczonych" do konfliktów zbrojnych ograniczonych przez warunki i fakty obiektywne, to znaczy gdy jedna lub dwie strony nie mają sił i środków uczynienia jej wojną totalną. *np. miniona wojna francuskich kolonizatorów w Algierii, która była wojną totalną, ale tylko dla Francuzów.* Oczywiście, nie rozróżniają oni wojen sprawiedliwych od wojen niesprawiedliwych, zaborszych - dop. autora.

Zachodnio-niemiecki, ekshitlerowski generał H. Speidel w przemówieniu opublikowanym w miesięczniku <sup>xxx/</sup> wychodzącym w NRF podał następującą klasyfikację wojen ograniczonych:

- ✓ a/ wojny lokalne i ograniczone pod względem terytorium;
- ✓ b/ wojny, w których ogranicza się użycie broni i różnych środków bojowych masowej zagłady umownie pomiędzy stronami je prowadzącymi;
- ✓ c/ wojny prowadzone zarówno z ograniczeniem terytorialnym jak i rodzajem broni /konwencjonalne albo taktyczno-atomowe/.

Ponieważ generał Speidel rozróżnia wojny ograniczone od wojen lokalnych, podobnie jak Kissinger i inni teoretycy wojskowi, uważam, że należy to zagadnienie bliżej wyjaśnić. Otóż zdania są w tej kwestii podzielone wśród zachodnich teoretyków wojennych

x/ Limited War.

xx/ Strategy in the Space Age.

xxx/ Wehr-und-Wirtschaft nr 9/1960.

i polityków. Niektórzy stawiają znak równania między wojną lokalną i ograniczoną, nie widząc w nich zasadniczych różnic. Drudzy, jak np. Kissinger rozróżniają wyraźnie wojnę lokalną od wojny ograniczonej. Wojna lokalna, według Kissingera, to taka wojna, w której wielkie mocarstwa nie muszą brać bezpośredniego udziału w konflikcie zbrojnym trzecich państw. Natomiast angażują się w nich pośrednio lub skrycie swoimi siłami i sprzętem bojowym. Inni twierdzą znów, że wojny lokalne w odróżnieniu od ograniczonych, prowadzone są tylko między dwoma państwami o cele mające znaczenie tylko dla zainteresowanych stron, jednak bez większego znaczenia na sytuację międzynarodową. Natomiast wojny ograniczone - mogą ich zdaniem - być prowadzone zarówno pomiędzy wielkimi mocarstwami jak i kilkoma małymi krajami, względnie grupami państw lub blokami wojskowymi w większych lub mniejszych ale zawsze geograficznie ograniczonych rejonach. Wojny te mogą być prowadzone bronią konwencjonalną lub taktyczną bronią atomową o cele, których znaczenie można mierzyć skalą strefy geograficznej, polityczno-ekonomicznej czy kontynentu a nawet międzynarodową. Osobiście uważam również, że wojna lokalna różni się jednak od pojęcia wojny ograniczonej - używając zachodniej terminologii.

Znany brytyjski teoretyk wojskowy Liddel Hart postuluje znów szeroką gamę rodzajów wojen podporządkowanych jego koncepcji "strategicznego stopniowego odstraszenia i stopniowego działania". W istocie rzeczy nie różni się on od innych zwolenników i propagatorów wojen ograniczonych, używa tylko innych sformułowań. Jego koncepcja zakłada natychmiastowe użycie taktycznej broni jądrowej w każdej wojnie ograniczonej przeciw siłom zbrojnym przeciwnika, jako skutecznego środka walki. W drugiej kolejności postuluje uderzenia bronią jądrową przeciwko liniom komunikacyjnym, lotniskom, portom morskim, bazom i rejonom zaopatrzenia. W trzeciej kolejności zakłada użycie strategicznej broni jądrowej zarówno przeciw siłom zbrojnym jak i ludności cywilnej miast i wsi zaplecza przeciwnika, co oznaczałoby przeobrażenie wojny ograniczonej w wojnę totalno-globalną. Strategię "stopniowego odstraszenia" w wydaniu Liddel Hart'a podchwycili z wielkim entuzjazmem generałowie Bundeswehry. W głośnym memoriale z 19 sierpnia 1960 roku oświadczyli oni: "Uzbrojenie przeciwnika stawa koniecznością zastosowania stopniowego odstraszenia i działania. Odstraszanie tego rodzaju wymaga jednak odpowiedniego uzbrojenia konwencjonalnego i atomowego sił zbrojnych "tarczy" celem uzupełnienia siły uderzeniowej lotnictwa strategicznego i marynarki wojennej". Powód takiego stanowiska zachodnioniemieckiej generalicji

jest w pełni zrozumiały i jasny, gdy uwzględnimy politykę "atomową" i zamierzenia wojskowe Bonn oraz zwiększający się stale ciężar gatunkowy potencjału ekonomiczno-militarnego NRF w NATO.

Najwięcej uwagi przy dalszym omawianiu doktryny wojen ograniczonych poświęcić należy przede wszystkim amerykańskiemu generałowi M.D. Taylor'owi. Podyktowane to jest wieloma względniami, m. innymi faktem, że doktryna ta w jego opracowaniu i interpretacji stała się w 1961 roku fundamentem strategii politycznej i wojskowej Białego Domu w Waszyngtonie a sam autor mianowany został osobistym doradcą wojskowym prezydenta Kennedy'ego. Pozwolę sobie uczynić tutaj małą dygresję w celu zwrócenia uwagi na pewien paradoks związany z Taylor'em. Otóż jego koncepcje i poglądy dotyczące wojen ograniczonych, a wymierzone w doktrynę "zmasowanego odwetu" przyczyniły się do jego ustąpienia ze stanowiska szefa sztabu amerykańskich sił lądowych w okresie kadencji prezydenta Eisenhowera. W 1961 roku poglądy Taylora doczekały się uznania u obecnego kierownika politycznego, tj. nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, i wywierają niemały wpływ na decyzje polityczne i wojskowe Pentagonu.

Na szczególną uwagę zasługuje opublikowana książka Taylor'a pt. "Niepewny sukces"<sup>x/</sup>, w której poddał bardzo ostrej krytyce doktrynę "zmasowanego odwetu", jej ujemne następstwa polityczno - wojskowe i nadmierne, nieproporcjonalne rozbudowanie strategicznych sił raketowo - jądrowych kosztem rozwoju sił konwencjonalnych. Jego jak i wielu innych zwolenników wojen ograniczonych stanowisko nie wynikało bynajmniej z tego, że są oni zdecydowanymi przeciwnikami polityki z "pozycji siły" oraz strategii wojny totalno-globalnej. Taylor krytykował doktrynę "zmasowanych uderzeń odwetowych" głównie dlatego, że w zmienionym układzie sił pomiędzy Wschodem a Zachodem straciła ona - jego zdaniem - realny grunt, usztywniając i ograniczając w konsekwencji politykę i strategię Stanów Zjednoczonych a co za tym idzie i NATO. Nie ograniczył się on tylko do wykazania nie-słuszności tej doktryny. Wystąpił równocześnie z teorią strategii "elastycznej odpowiedzi", czyli elastycznego reagowania, co w praktyce miało oznaczać skuteczniejszą politykę zagraniczną i strategię oraz lepsze przystosowanie poszczególnych rodzajów sił zbrojnych USA i NATO do prowadzenia wojen o różnej skali od wojny totalno-globalnej do wojen ograniczonych i niekonwencjonalnych. Generał  
x/ Maxwell D. Taylor, The Uncertain Trumpet, 1959.

Taylor dając w wyżej wspomnianej książce zdecydowaną odprawę tym wszystkim politykom i wojskowym Zachodu, którzy nie chcieli odstąpić od doktryny "zmasowanego odwetu" pisze m.in., że doktryna "zmasowanego odwetu" nie została jeszcze porzucona przez pewne wpływowe grupy polityczno-wojskowe USA i Wielkiej Brytanii, nie chcąc uznać możliwości i konieczności przestawienia się Zachodu na wojnę ograniczoną w ogóle, a w szczególności w Europie. Takie stanowisko - mówi Taylor - może doprowadzić do tego, że np. zbrojne starcie patroli wojskowych na linii styku wojsk NATO i Układu Warszawskiego przekształci się natychmiast w wojnę totalno - globalną. W konkluzji stawia ono Zachód wobec alternatywy ustąpienia w obliczu przewagi konwencjonalnych sił zbrojnych Układu Warszawskiego albo powszechnego samobójstwa. Podobne twierdzenia będące rezultatem dotychczasowej doktryny nie dodają otuchy ani pewności naszym sojusznikom w Europie. Reasumując, należy podkreślić, że takie stanowisko jest nie - zrozumiałe i bezsensowne - mówi dobitnie autor "Niepewnego sukcesu".

Taylor, główny szermierz zwolenników doktryny "wojen ograniczonych" uważa, że najwzajemniejsze jej zastosowanie umożliwi uszyjnić politykę i strategię Stanów Zjednoczonych bardziej giętką, elastyczną i realniejszą. Wojny ograniczone w jego interpretacji to przede wszystkim dopuszczalność ich możliwości w europejskiej strefie NATO. Dotychczas bowiem politycy i wyżsi wojskowi USA traktowali tylko te wojny jako ograniczone, które miały miejsce na tzw. dalekich peryferiach globu ziemskiego. Były to geograficznie ograniczone rejony przede wszystkim Bliskiego i Środkowego Wschodu. Azji Południowo-Wschodniej i Afryki. Definicja "wojen ograniczonych" sformułowana przez Taylor'a ma następujące brzmienie: "W warunkach wzajemnego powstrzymywania konieczne jest nowe określenie tego rodzaju wojen jako konfliktu zbrojnego, w którym istnienie narodu i bezpieczeństwo terytorium amerykańskiego nie będzie wystawione na bezpośrednie zagrożenie". Tym rodzajem wojny może być wojna ograniczona w Europie. Taylorowi chodzi więc o ograniczone konflikty zbrojne przede wszystkim na najważniejszym obszarze strefy NATO czyli na europejskim TDW tego paktu. Ta interpretacja doktryny wojen ograniczonych zyskała szybko aprobatę większości kół rządzących Stanów Zjednoczonych. Powyższe poglądy na wojny ograniczone są z jednej strony dalszym potwierdzeniem kryzysu amerykańskiej strategii wojennej, z drugiej strony mówią niedwuznacznie, że rządowe koła USA

gotowe są zrezygnować z wojny totalno-globalnej na rzecz ograniczonej z chwilą, kiedy ogólnoświatowa wojna zagraża już bezpośrednio kontynentowi amerykańskiemu. Czyli Amerykanie zamierzają kosztem innych narodów urzeczywistnić ideę wojen ograniczonych prowadzonych poza terytorium USA i nie narażających ich na niebezpieczeństwo i skutki broni jądrowej. Oczywiście za tą koncepcją kryją się ~~także dalsze~~ <sup>zarys</sup> wybiegające w przyszłość plany osłabienia zachodnioeuropejskich sojuszników, zachowanie amerykańskich hegemonii nad nimi pod względem politycznym, ekonomicznym i wojskowym etc. Z całości jasno wynika, że chodzi tutaj z punktu widzenia Taylor'a głównie o wojny ograniczone dla USA o totalne i niszczycielskie dla europejskich krajów NATO i Układu Warszawskiego.

Taylor głosi m. innymi pogląd, że w wypadku wojny ograniczonej należy opierać się przede wszystkim na wojskach konwencjonalnych, co nie wyklucza ewentualności użycia broni jądrowej. Użycie broni atomowej (taktycznej lub strategicznej) może mieć w nich miejsce tylko w takich wypadkach - jego zdaniem - w których jej zastosowanie podyktowane byłoby najwyższym interesem narodowym. Ogólnie próbuje on wyjaśnić, że zagrożenie bytu narodowego Amerykanów przewiduje on w następujących wypadkach:

1. Rakietaowo-jądrowego ataku na Stany Zjednoczone.
2. Zaistnienia pewnych symptomów, że taki atak jest nie unikniony ze strony przeciwnika.
3. Możliwości zakrojonego na dużą skalę ataku przeciwnika na zachodnią Europę.

Ustosunkujmy się do tego ~~obaw~~ natychmiast. Rozpatrując powyższe widzimy, że zaistnienie nawet bliżej nieuzasadnionych oznak czy symptomów będących rezultatem analizy i oceny sytuacji międzynarodowej przez kierowniczy sztab polityków oraz wojskowych USA i NATO a sugerujących rzekome zagrożenie USA lub Europy zachodniej stanowić może wystarczający impuls do decyzji na rozpętanie przez nich już wojny totalno - globalnej. Na podstawie tego widać, że nawet Taylor, lansując nową doktrynę wojen ograniczonych i nowe koncepcje strategiczne nie odżegnuje się w ostateczności od wariantu doktryny wojny totalno - globalnej tzw. uprzedzającego uderzenia. Nie przypadkiem też mówi on w innym miejscu swojej książki - najpierw zimna wojna, potem konwencjonalna lub atomowa wojna ograniczona na mniejszą skalę niż

powszechna a w końcu dopiero totalno-globalna wojna jądrowa. Stanowisko takie wynika bowiem z tego, że obiektywne warunki współczesnego świata czynią wojnę ograniczoną, postulowaną obecnie przez USA nierealną mrzonką. Wybuch wojny <sup>we</sup> współczesnej sytuacji międzynarodowej między NATO a Układem Warszawskim oznacza rozpętanie pożogi wojny totalno-globalnej.

Zakładając w myśl tej nowej doktryny możliwość wojen ograniczonych, amerykańscy politycy i stratedzy zdradzają się jednocześnie, że nastawiając się na wojny ograniczone typu konwencjonalnego nie myślą zaniedbywać przygotowań do wojny totalno - globalnej, inaczej ogólnoswiatowej wojny termojądrowej. Twierdzą oni przy tym, że prowadzenie wojny ograniczonej będzie właśnie uwarunkowane potencjalną zdolnością Stanów Zjednoczonych do wojny ogólnoswiatowej i możliwością sił zbrojnych NATO, zadania przeciwnikowi odpowiednich ciosów raketowo-jądrowych o każdym czasie i w każdym miejscu. Sposób ich argumentowania i uzasadniania możliwości oraz potrzeby wojen ograniczonych jest więc rażąco demagogiczny i propagandowy.

Przy rozpatrywaniu różnych doktryn wojennych świata imperialistycznego dostrzegać w nich zawsze należy - niezależnie od ich funkcji usługowych w dziedzinie polityczno - wojskowej - funkcje nie mało elementów dezinformacji, świadomie zamierzonej sprzeczności oraz szumnej reklamy i propagandy, obliczonych również na efekty psychologiczne. Przykładów na to można by dać wiele. Ograniczę się tylko do dwóch pierwszych z brzegu, potwierdzających zarówno brak konsekwencji jak i zawierających sprzeczności w wypowiedziach amerykańskiego ministra obrony Mc Namary. Podczas swojego przemówienia na uniwersytecie w Michigan /USA/ w czerwcu 1962 r. Mc Namara wymieniając różne rodzaje wojen jakie wchodziły współcześnie w rachubę - wojnę totalną i globalną, wojny lokalno-konwencjonalne i niekonwencjonalne - wyraźnie oświadczył, że w wypadku konwencjonalnej wojny ograniczonej, jeśli sytuacja będzie rozwijać się niekorzystnie dla USA, wówczas aby utrzymać przewagę, gdy to okaże się potrzebne, użyje się broni jądrowej nie tylko przeciw siłom zbrojnym lecz i w równej mierze na zaplecze przeciwnika. W miesiąc później Mc Namara oświadczył, że do wojny jądrowej należy podchodzić, tak jak do wszystkich innych wojen w przeszłości, tzn. że głównym zadaniem bojowym będzie niszczenie sił zbrojnych przeciwnika na polu walki a nie ludności cywilnej. Sprzeczność wypowiedzi dowodzi niezbitie jak już w czasie pokojowym są dowolnie interpretowane i przekreślane te czynniki wojny ograniczonej wysunięte przez samych projektodawców tej koncepcji,

które mają rzekomo decydować o jej ograniczoności pod względem broni i obiektów rażenia. Uzupełnić można to innym faktem, mianowicie reakcją b. bońskiego ministra obrony Straussa na przytoczoną drugą wypowiedź amerykańskiego kolegi po urzędzie. Otóż Strauss w wywiadzie telewizyjno-radiowym NRF uczynił za rzut Mc Namara, iż ten wypowiedział się za jądrowymi uderzeniami głównie lub tylko w wojskowe obiekty przeciwnika. Strauss oświadczył przy tym dobitnie, iż jest to niezbitym dowodem zachodzących zmian w założeniach doktrynalno-strategicznych USA i NATO, niekorzystnych i niebezpiecznych dla całego Zachodu. W odpowiedzi Straussowi pośpieszyła z kolei prasa amerykańska z takim komentarzem: "minister obrony Mc Namara podkreślił niedwuznacznie, iż w wypadku konfliktu zbrojnego USA nie będzie się wahać z wykonaniem uderzeń atomowych także na cywilne obiekty przeciwnika, więc wszelkie obawy pana Straussa są bezpodstawne".

W innym znów z kolei oświadczeniu Mc Namara powiedział, że można by ustanowić razem z przeciwnikiem pewne "zasady" prowadzenia w przyszłości wojny nawet termojądrowej. Te "zasady" sprowadzałyby się do tego, że uderzenia jądrowe byłyby wykonywane wyłącznie w siły zbrojne i obiekty wojskowe walczących stron. Czyż potrzeba więcej sprzecznych oświadczeń rzucających właściwe światło na te rzekome gwarancje wojen ograniczonych. Sugestie te spotkały się jednak czerazę z aprobatą Pentagonu a przez amerykańską prasę okrzyczane zostały mianem "doktryny Mc Namary". Jak z powyższego widać, doktryny, koncepcje i różne poglądy wojenne pojawiają się na Zachodzie, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, jak przysłowiowe grzyby po deszczu, niezależnie od faktu, że jedna przeczy najczęściej drugiej, lub stanowi tylko uzupełnienie innej. Celem ich jest oszukiwanie opinii światowej, maskowanie istotnych zamierzeń autorów tych doktryn.

Marszałek Związku Radzieckiego W. Sokołowski nazwał te propozycje Mc Namary całkowicie nierealne. W artykule pt. "Strategia samobójców"<sup>x/</sup> pisał m. innymi, że w wypadku wojny raketowo - jądrowej ludność cywilna nie uniknie uderzeń broni atomowej i ich następstw. Natomiast sugestie amerykańskiego ministra określił jako jedną z prób wprowadzenia w błąd światowej opinii publicznej i przekonywania jej, że wojna jądrowa jest możliwa i dopuszczalna. Niezależnie od tego propozycje Mc Namary należy ocenić jako próby maskowania wzmożonych przygotowań do pierwszego, wyprzedzającego uderzenia raketowo - jądrowego

x/ Krasnaja Zwiezda 19 lipiec 1962 r.

planowanego przez imperialistów w siły zbrojne i zaplecze państw socjalistycznych - co - zdaniem marszałka Sokołowskiego - równa się właśnie strategii samobójców.

Nowa doktryna wojen ograniczonych w wersji Taylor'a stała się z kolei punktem wyjściowym zmian w strategii "tarczy i miecza", objętej już uprzednio kryzysem. W myśl tej nowej doktryny wyznaczono siłom konwencjonalnym "tarczy" znacznie większą rolę niż w poprzednim okresie. Dowództwo NATO sprecyzowało wobec tego ponownie główne zadania wojsk "tarczy", sprowadzając je do następujących:

- ✓ - obrona granic państw paktu na wyznaczonej rubieży, dopóki totalny wysiłek sił strategicznych "miecza" nie zacznie przynosić efekty;
- ✓ - przeciwdziałanie wszelkim próbnym akcjom zbrojnym przeciwnika w europejskiej strefie NATO;
- ✓ - zdecydowane przeciwdziałanie atakowi nieprzyjaciela na większą skalę, mniejszą jednak niż totalny atak rakietowo-jądrowy.

Należy podkreślić, że nawet i te zadania sił "tarczy" sformułowane zostały dość ogólnikowo i mgliście. Nie zadowolili też one zachodnioeuropejskich partnerów. W ten sposób sprecyzowane zadania miały rzekomo na celu zapewnienie szerszej niż dotychczas możliwości wyboru sposobu działań bojowych sił "tarczy". Jednocześnie celem tego byłoby uzasadnienie konieczności dalszej rozbudowy wojsk konwencjonalnych przez partnerów USA, co pokrywało się z intencją i zamierzeniem Amerykanów a stało znów w sprzeczności z aspiracjami atomowymi, głównie Francji i NRF. Zwolennicy wojen ograniczonych twierdzili, że jeśli siły "tarczy" nie zostaną zwiększone ilościowo i wzmocnione jakościowo /najnowocześniejszym uzbrojeniem konwencjonalnym i sprzętem bojowym/ to będą za słabe, aby wykonać postawione przed nimi zadania. Wówczas - mówili oni - jednym wyjściem byłby nawrót do poprzedniej, niebezpiecznej doktryny "zmasowanego odwetu".

Kraje zachodnioeuropejskie godzą się nawet ostatecznie na częściowe spełnienie żądań Stanów Zjednoczonych w sprawie wzrostu konwencjonalnych sił zbrojnych, ale domagają się także dla siebie udziału w broni atomowej. Amerykanie przypierani do muru przez sygnatariuszy NATO /głównie Anglię, Francję i NRF/ zmuszone były pójść na pewne ustępstwa, mianowicie, zaproponowały po raz pierwszy w 1960 r. zorganizowanie tzw. wielopństwowych

sił atomowych /europejskich państw paktu/ połączonych z częścią wydzielonych sił amerykańskich. Koncepcja ta wyglądała w 1960 r. następująco: USA, Anglia i Francja będą stanowiły rdzeń tych sił atomowych, z tym że główce atomowe i decyzja ich użycia będzie w rękach Amerykanów. De Gaulle, jak wiadomo, nie przyjął tej propozycji a sam wystąpił z żądaniem ustanowienia "triumwiratu" zarówno w dowództwie NATO jak i w proponowanych wielopanstwowych siłach atomowych. Triumwirat miał polegać na równej ilości przedstawicieli w naczelnych władzach paktu, równorzędnego głosu i współdecyzji w sprawie użycia broni atomowej. Sugestie de Gaulle'a zostały przez USA jednak odrzucone. Jesienią 1962 r. Stany Zjednoczone poszły na dalsze ustępstwa w tym zagadnieniu, proponując dokooptowanie już NRF do tej trójki wielopanstwowych sił atomowych. Bonn podpisywało się pod tym obiema rękami, Paryż nadal nie reflektował, ponieważ amerykańskie propozycje nie uwzględniały w tym tworze organizacyjnym francuskich aspiracji równorzędnego mocarstwa atomowego, zachowując monopol na tę broń dla Stanów Zjednoczonych. Sprawa ta jest nadal otwartą. Jedno jest mianowicie pewne, że Stany Zjednoczone i Francja wygrywając kolejno NRF dla siebie coraz bardziej zbliżają dzień, w którym militaryści bońscy mogą wejść w posiadanie broni jądrowej. Nie porusza się tutaj kwestii tzw. wielonarodowych t.j. wielostronnych sił atomowych. Polegają one na ustanowieniu mieszanych wielonarodowych załóg okrętów podwodnych z "Polarisami". Załogi tych okrętów mają składać się z Amerykanów, Brytyjczyków, Niemców zachodnich, Francuzów, Greków, Turków, Belgów, Holendrów itp. Na razie poza sferę planów i rozmów w tym przedmiocie nie wykroczone.

W wyniku załamania się doktryny "zmasowanego odwetu" i ogłoszenia nowej - "wojen ograniczonych" przybierają tendencje do zreorientowania strategii "tarczy i miecza". Reorientację strategii NATO zapowiedział oficjalnie na sesji tego paktu w grudniu 1962 r. amerykański minister obrony Mc Namara. Jak wiadomo, na siły "tarczy" przed zamierzoną reorientacją strategii składały się głównie siły lądowe i lotnictwo operacyjno-taktyczne zachodnioeuropejskich członków NATO oraz Stanów Zjednoczonych, stacjonujące na europejskim TDW (z jego rdzeniem NRF) x/.

x/ Z 400 000 żołnierzy sił zbrojnych USA stacjonujących w Europie zachodniej ok. 250 000 przebywa stale na terytorium NRF. Życie Warszawy 22.XI.1963 r. art. "Operacja-Wielkie Przenosiny"/dot. oper. Biglift - dop. autora/.

Natomiast siły "miecza" stanowiły strategiczne lotnictwo bombowe i siły raketowo-jądrowe USA i W. Brytanii. Reorientacja ma do - konać się na płaszczyźnie doktryny wojny ograniczonej. Oznacza to nie tylko zamianę terminów, określających charakter danych sił ale i ich zadania. Jeśli dotychczas strategiczne siły lotniczo-raketowo-jądrowe miały wyznaczoną główną rolę w działaniach zbrojnych na europejskim TDW jak "miecz", to obecnie ciężar gatunkowy przesunąć się ma na siły lądowe, które obecnie mają spełniać rolę miecza /<sup>próci</sup> uderzeniowej/. Cała reorientacja strategii sprowadza się więc do zamiany ról, dotychczasowe siły "tarczy" mają być "mieczem" a siły "miecza" z kolei "tarczą". Zreorientowany "miecz" przyjmuje aktywny, ofensywny charakter w działaniach bojowych a "tarcza" pasywny. Ma ona utrzymywać przeciwnika w szachu przed <sup>realizacją</sup> zamiarem przekształcenia przezeń wojny ograniczonej w totalno-globalną. W konkluzji tej reorientacji dawniejszy "miecz" staje się więc "tarczą" a "tarcza" z kolei "mieczem". Siły zreorientowanego "miecza" mają być wzmocnione w przyszłości dodatkowo bronią atomową w ramach wielostronnych sił atomowych NATO. W skład sił "miecza" wejdą <sup>wsk</sup> konwencjonalne wojska lądowe państw NATO, uzbrojone częściowo również<sup>w</sup> tzw. taktyczną bronią atomową, lotnictwo operacyjno-taktyczne, część sił morskich z okrętami podwodnymi i nawodnymi z wyrzutniami pocisków raketowych "Polarsis" plus broń raketowo-jądrowa szczebla operacyjnego. Ta ostatnia, po zrealizowaniu koncepcji wielopaństwowej siły atomowej w ramach NATO. Na siły zreorientowanej "tarczy" złożą się: obecne strategiczne lotnictwo bombowo - jądrowe, strategiczna broń raketowo-jądrowa, część wydzielonych sił morskich i strategiczny amerykański korpus interwencyjny<sup>x/</sup>. Nadal więc większość sił zreorientowanej "tarczy" stanowić będą strategiczne siły i środki wojskowe Stanów Zjednoczonych, w małym procencie brytyjskie.

O przyczynach, które spowodowały, że koła polityczne i wojskowe USA przyjęły doktrynę wojen ograniczonych jako podstawę obowiązującej teorii i praktyki w polityce oraz w strategii zarówno amerykańskiej jak i atlantyckiej, było już powiedziane. Z kolei spróbujemy sprecyzować w kilku punktach ważniejsze cele, które imperialiści chcą osiągnąć w wyniku realizacji doktryny wojen ograniczonych: :

---

x/ Wojska tego korpusu mogą być użyte również w wojnie ograniczonej na któryś z TDW.

1. Wojny ograniczone mają stanowić dla imperializmu uniwersalny środek, maskujący i jednocześnie ratujący ich wyścig zbrojeń oraz politykę "z pozycji siły".
2. Realizacja tej doktryny w polityce międzynarodowej ma zapewnić wyjście z impasu strategii USA i NATO.
3. Politycy i wyżsi wojskowi głównych krajów Zachodu widzą w takich wojnach możliwość przeciwdziałania powszechnemu rozpadowi systemu kolonialnego.
4. Wojny ograniczone mają ułatwić Amerykanom utrzymanie przez USA monopolu na broń jądrową w świecie zachodnim, a co za tym idzie - pozycji hegemonu w systemie kapitalistycznym oraz umożliwić forsowanie zbrojeń konwencjonalnych narzuconych europejskim partnerom NATO.
5. Doktryna ta jest równocześnie "wielką nadzieją" dla Amerykanów. Uważają oni bowiem, że właśnie wojny ograniczone mogą zabezpieczyć terytorium i naród Stanów Zjednoczonych od straszliwych skutków uderzeń broni rakietowo-jądrowej zaatakowanego przeciwnika.

Na potwierdzenie ostatniego z wyżej wymienionych punktów można powołać się na cytowane już rozważania Taylor'a, a jako uzupełnienie warto przytoczyć wypowiedź znanego amerykańskiego teoretyka i publicysty wojskowego Kaufmanna. Kaufmann w poszukiwaniu wyjścia z ślepej uliczki w jaką zabrnęła imperialistyczna myśl strategiczna doszedł ~~tu~~ do wniosku, że wobec groźby i nieobliczalnych następstw wojny rakietowo-jądrowej /totalno globalnej/ dla całej ludzkości, jedynym wyjściem to właśnie idea wojen ograniczonych. W swej książce pt. "Wojna ograniczona" pisze w związku z tym: "Wojna, która zniszczy pokolenia, zrujnuje nasze ośrodki przemysłowo-gospodarcze i zburzy nasze instytucje ekonomiczne, polityczne i socjalne oznacza taką wojnę, która bez względu na jej określenie, chcemy i pragniemy uniknąć z całych sił. Z tej też przyczyny pewne określone, uzgodnione ograniczenia umożliwiają utrzymanie wojny poniżej jej możliwości nieograniczonych rozmiarów. Dlatego więc pożądane i pożyteczne będzie ograniczenie przyszłej wojny w takim zakresie, aby służyło ono biologicznemu zachowaniu amerykańskiego społeczeństwa i zabezpieczeniu jego instytucji państwa jako trwałego, żywotnego i dynamicznego organizmu".

Czy faktycznie istnieje realna możliwość urzeczywistnienia postulowanego przez Kaufmann'a tezy - wniosku, zmierzającego do zabezpieczenia witalnych sił amerykańskiego narodu drogą wojen

ograniczonych ? Nie! Niestety, nie ! Środek w postaci wojen ograniczonych, który ma być antidotum powszechnej i światowej wojny termojądrowej, zalecany również przez niego , jest iluzo- ryczny. Bowiem nie tędy prowadzi droga do utrzymania światowego pokoju, mogącego gwarantować życie i szczęście również narodowi amerykańskiemu. Pokój w erze rakietowo - jądrowej jest nie-po- dzielny. Droga jedyna, która prowadzi do celu wytkniętego przez Kaufmann'a /aczkolwiek widzi on tylko własny naród i własne państwo/ to nic innego, jak powszechne i całkowite rozbrojenie, zakaz broni jądrowej i zniszczenie jej zapasów, to pokojowa ko- egzystencja i twórcze współzawodnictwo ekonomiczne dwóch świa- towych systemów polityczno - społecznych. Pokój i szczęście całej ludzkości to najlepsza gwarancja pokoju i bezpieczeństwa także dla narodu Stanów Zjednoczonych. Jest to jedyny i realny środek zabezpieczający świat przed wojnami.

Jednak koła rządowo-wojskowe USA poczyniły już nawet szereg przedsięwzięć organizacyjnych mających na celu lepsze przygotowanie - jak głoszą - do wojen ograniczonych. Znajduje to wyraz w ciągłym podwyższaniu stanu osobowego regularnych sił zbrojnych, wzroście wydatków na zbrojenia konwencjonalne /amerykańskie i NATO-wskie/, niezależnie od olbrzymich sum przeznaczonych na zwiększenie potencjału rakietowo - jądrowego. Przygotowane już są i stale rozbudowywane wojska korpusu interwencyjnego, przewidziane zarówno jako strategiczna, odwo- dowa siła uderzeniowa oraz do prowadzenia działań w wojnach ograniczonych na różnych kontynentach. Na czele tych wojsk stoi wydzielone dowództwo, któremu podlega obecnie kilka dy - wizji /w tym dwie powietrzno-desantowe/, środki transportu i przerzutu wojsk drogą powietrzną. Jednocześnie ma ono dyspono- wać różnymi typami samolotów bojowych w liczbie około 1600-1800, wyposażonych w taktyczną broń atomową. Oprócz tego mają mu być podporządkowane oddziały pancernej i bojowe jednostki pływające marynarki wojennej, przewidziane do transportu wojsk drogą morską i wysadzania desantów morskich. Ogólny stan li - czebny żołnierzy wojsk tego korpusu ma wynosić około od 150 do 200 000. Z powyższego między innymi wynika, że przedstawienie się oficjalnych kół polityczno - wojskowych Stanów Zjednoczonych na różne wojny ograniczone znalazło u nich już konkretne kształty organizacyjne w dziedzinie wojskowej.

Reasumując niniejszy rozdział należy podkreślić z całą ostrością, że propagowanie i realizowanie doktryny wojen ograniczonych w jej najnowszym wydaniu, czyli przygotowania do konwencjonalnej lub atomowej wojny ograniczonej, szczególnie w europejskiej strefie NATO, jest wielkim niebezpieczeństwem dla pokoju światowego. Abstrahując w tej chwili od wielu nierealnych czynników, a które - zdaniem Amerykanów - mają umożliwić ograniczenie przyszłych wojen /pod względem broni, terytorium i celów/ należy stwierdzić z całą mocą, że próba realizacji doktryny wojny ograniczonej w postaci sprowokowania jej przez napaść na jakikolwiek kraj obozu socjalistycznego przerodzi się w wojnę totalno - globalną i w druzgocącą klęskę agresora. Nie tylko wątpliwe, ale po prostu niemożliwe i nierealne są we współczesnym okresie ~~jakieś~~ dążenia do wojen ograniczonych, których rzekomym gwarantem mają być "odstrasżające" strategiczne siły rakietowo - jądrowe zreorientowanej "tarczy" lub iluzoryczne umowy na ograniczenie broni atomowej w ogóle, albo jej mocy uderzeniowej - jak to postulują zachodni a w pierwszej kolejności amerykańscy politycy i wojskowi. Postawmy pytanie /przy założeniu tego absurdalnego planu/, co powstrzyma amerykańskie dowództwo przed użyciem broni jądrowej, jeśli będą przegrywały konwencjonalną wojnę ograniczoną? Czy nie sięgną po strategiczną broń jądrową o największej mocy, gdy uderzenia, tzw. taktycznej broni atomowej nie odniosą rezultatu? Wielu teoretyków ich już na to pytanie odpowiedziało. Widzimy więc absurdalność hipotezy, na której opiera się cała doktryna wojen ograniczonych. Można powiedzieć, że doktryna ta jest podobna do domu z kart, który za najmniejszym podmuchem wali się i rozlatuje.

N.S. Chruszczow podczas wystąpienia na spotkaniu przed - wyborczym w Moskwie w dniu 27 lutego 1963 r. udzielił zdecydowanej odprawy amatorom i wyznawcom doktryny wojen ograniczonych mówiąc m.in.: "Jeżeli dokonana zostanie napaść na Kubę lub Chińską Republikę Ludową, przeciwko której istnieje stałe zagrożenie ze strony Tajwanu, albo napaść na Koreańską Republikę Ludowo - Demokratyczną, Demokratyczną Republikę Wietnamu lub na Niemiecką Republikę Demokratyczną, czy na jakikolwiek inny kraj socjalistyczny - to Związek Radziecki przyjdzie z pomocą swym przyjacielom i zada druzgocący cios agresorom. Imperialiści powinni wiedzieć, że jeśli rozpętają wojnę, nasze siły zbrojne zadadzą druzgocący cios wrogowi, ażeby go odeprzeć i rozgromić

#### 4. Koncepcje i teorie wojen niekonwencjonalnych /specjalnych/.

Termin "wojna niekonwencjonalna" w przeciwieństwie do "wojny konwencjonalnej" może budzić nieporozumienie lub nawet mylne pojęcie. Rozumując <sup>wyższe</sup> ~~dotychczas~~ na podstawie tej terminologii dochodzi się do takiego wniosku: jeśli wojna konwencjonalna oznacza działania wojenne bez użycia broni atomowej, to wojna niekonwencjonalna - z zastosowaniem broni jądrowej. W tym przypadku wcale tak nie jest. Wojny niekonwencjonalne - w myśl amerykańskich poglądów - oznaczają różne wojny i działania specjalne. Nie stanowią one nowego wynalazku, czy też nowej koncepcji wojskowo - politycznej amerykańskich militarystów. Termin "wojny i działania specjalne" figuruje bowiem w słowniku polityczno - wojskowym imperialistów od bardzo dawna i zajmował w ich praktycznej działalności ekonomicznej, naukowej oraz militarnej jedno z czołowych miejsc. Obecnie rozszerzono zakres tego rodzaju wojen i działań oraz nazwano inaczej, mianowicie "wojnami niekonwencjonalnymi". Sama zmiana terminu miała uczynić łatwiejsze i strawniejsze w użyciu tego rodzaju wojny i działania, zarówno w życiu politycznym jak i wojskowym, ponieważ zaplanowano realizować je na szerszą niż dotychczas skalę. Wojny niekonwencjonalne można mniej więcej tak określić: są to takie działania, które prowadzi się siłami i metodami niekonwencjonalnymi, inaczej takimi, których charakter różni się od ogólnych zasad i sposobów stosowanych przez wojska regularne na polu walki. Ponadto w działaniach niekonwencjonalnych biorą udział z reguły oddziały specjalne. Wojska regularnych sił zbrojnych <sup>mogą mieć cechy wojny niekonwencjonalnej</sup> ~~występują~~ w niektórych tylko formach czy rodzajach działań "wojen niekonwencjonalnych". Jak wynika z szeregu publikacji i wypowiedzi w 1960-1962r., wielu polityków i teoretyków wojskowych Zachodu, a przede wszystkim amerykańskich, których ukoronowaniem było oświadczenie prezydenta Kennedy'ego z 1961 r. uważa, że przygotowania wojenne państw NATO powinny uwzględniać trzy możliwe rodzaje wojen, jakie mogą mieć miejsce we współczesnym świecie:

- ✓ - wojnę totalną i globalną;
- ✓ - wojny ograniczone /konwencjonalne i z taktyczną bronią atomową/ na mniejszą skalę niż powszechne i ogólnoświatowe;

- wojny niekonwencjonalne /specjalne/ w różnych wariantach<sup>x/</sup>.

To oświadczenie Kennedy'ego przytoczono tutaj celowo, aby podkreślić niebezpieczeństwo koncepcji wojen niekonwencjonalnych /specjalnych/ i rolę jaką jej wyznacza Pentagon jako jednej z trzech możliwych wojen na współczesnym etapie rozwoju ludności i cywilizacji, oferowanych światu przez imperialistów.

Agresje dokonywane poprzez naruszenie granic innych państw są obecnie raczej mniej prawdopodobne - pisze znany amerykański uczonec i polityk, dyrektor Instytutu Studiów Wojny i Pokoju, S. Huntington - w jednej z swojej najnowszej pracy pt. "Obrona Narodowa"<sup>xx/</sup>. Użycie amerykańskich sił zbrojnych celem udzielenia oficjalnie pomocy zbrojnej przyjaznym im rządów lub ruchom na wypadek przewrotów, wojen domowych lub partyzanckich w danych krajach równałoby się - zdaniem Huntington'a - jawnej ingerencji w czysto wewnętrzne sprawy odnośnych krajów. Na takie metody trudno sobie pozwolić w obecnej sytuacji międzynarodowej, szczególnie ze względu na reakcję opinii światowej. W związku z tym autor wyżej cytowanej książki postuluje nowe koncepcje strategii polityczno-wojskowej, nową broń, odmienną taktykę oraz nowe, doskonalsze środki współpracy kół politycznych, dyplomatycznych<sup>xxxx/</sup> z wojskowymi. Rezultatem tego ma być lepsze przygotowanie Stanów Zjednoczonych do sprostanania wymaganiom zarówno politycznym jak i wojskowym w zmienionym układzie sił na świecie. Jedynie to - według niego - może zagwarantować skuteczne kontynuowanie polityki odstraszania Zachodu<sup>xxxx/</sup>.

Mamy więc tutaj klasyczne uzasadnienie teoretyczne realizacji starych koncepcji polityczno-militarnych nowymi metodami i środkami, inaczej mówiąc, stara treść i nowe formy kontynuacji polityki odstraszania z "pozycji siły". Torowanie drogi koncepcjom wojen niekonwencjonalnych poprzez finansowanie przez

x/ Tutaj należy się pewne wyjaśnienie, mianowicie niektórzy teoretycy wojenni Zachodu używają jednocześnie dwa terminy na wojny tego rodzaju "wojny niekonwencjonalne" i "wojny specjalne". Niemniej dla jasności używam w tym opracowaniu określenia wojny niekonwencjonalne, których wachlarz jest bardzo szeroki a w nim mieszczą się i wojny specjalne.

xx/ Nationality Defense, 1960 r.

xxx/ Czytać należy - także wywiadowczych - dop. autora.

xxxx/ Z powodu wąskich ram opracowania nie omawia się szerzej tej koncepcji, zwanej jeszcze "równowagą strachu", a bazującej na zagrożeniu krajom wspólnoty socjalistycznej całym potencjałem rakietowo-jądrowym USA i W. Brytanii /strategicznym/.

rząd amerykański specjalnych badań, studiów i wydawnictw bogatej literatury polityczno - wojskowej o problematyce wojen partyzanckich i przeciwpartyzanckich, specjalnych działań dywersyjnych i sabotażowych etc., to nic innego jak wyraz dążenia imperialistów do zwiększonej penetracji różnymi środkami w wewnętrzne sprawy wielu krajów już w okresie pokoju, a jednocześnie dowody przygotowań do szerokiego ich stosowania w przyszłości.

Koncepcja wojen niekonwencjonalnych wynika faktycznie z doktryny wojen ograniczonych. Ze względu na zupełnie odmienny charakter jak i sposób oraz środki realizacji wojen niekonwencjonalnych koncepcja ta zajmuje poczesne miejsce w planach wojskowo - politycznych Zachodu.

Amerykane rozróżniają zasadniczo następujące rodzaje działań wchodzące w zakres wojny niekonwencjonalnej, inaczej specjalnej /aczkolwiek są wśród teoretyków tych działań inne jeszcze podziały czyli klasyfikacje wojen niekonwencjonalnych i specjalnych, co nie zmienia <sup>ich</sup> ich istoty/:

- działania niekonwencjonalne;
- działania specjalne.

Działania niekonwencjonalne to akcje różnego charakteru, które prowadzone są w określonym kraju, w jego różnych ośrodkach administracyjnych, gospodarczych oraz rejonach wpływów politycznych i wojskowych. Akcje te mają mieć oparcie w zasadzie o lokalne elementy ludności cywilnej negatywnie nastawione do swoich władz i bazować mają na miejscowych zasobach. Charakteryzują się one takimi formami jak ruch partyzancki lub przeciwpartyzancki w zależności od konkretnej sytuacji politycznej i wojskowej, akcje wywrotowe, dywersyjne, sabotażowe, podziemny "ruch oporu", organizowanie ucieczek jeńców wojennych, więźniów politycznych a nawet kryminalnych, ukrywanie osób prześladowanych przez organa władzy administracyjnej i wojskowej przeciwnika itd. Realizują je pododdziały przygotowane z góry do tego rodzaju działań. <sup>W</sup> Wojska regularne <sup>nie</sup> w nich nie występują.

Działania i wojny specjalne prowadzone są natomiast w warunkach szczególnych, czyli specjalnych /stad ich nazwa/, np. w terenie wybitnie górzystym, w stepie, pustyni, rejonach bagnisto - lesistych itp. Działania specjalne występują zarówno w walce oddziałów regularnych wojsk sił zbrojnych jak i specjalnych. Ponadto do działań specjalnych zaliczane są również działania z zastosowaniem specjalnych metod jak wojna chemiczna, bakteriologiczna,

psychologiczna itp. Działania niekonwencjonalne jak i specjalne mają szeroki wachlarz metod, form od zbrojnych akcji do propagandowych. Mogą być stosowane zarówno w okresie pokojowym jak i wojennym, na terytorium frontu, przyfrontowym i głębokim zapleczu TDW lub innych krajach, nim nie objętych. Jak wynika z praktycznych przedsięwzięć imperialistów, dążą oni obecnie do tego, aby coraz szerzej i częściej stosować zasady i środki działań niekonwencjonalnych w różnych strefach świata. Bowiem ich projekto- i zleceńodawcy upatrują w realizacji tego m. innymi źródła "wojen ograniczonych".

Skala wojen niekonwencjonalnych /działań niekonwencjonalnych i specjalnych/ inspirowanych przez imperialistów może być różna i będzie zależna od wielu czynników. Np. m. innymi od aktualnej sytuacji międzynarodowej, położenia geograficznego danego państwa, czy grupy krajów, światowego i lokalnego układu sił politycznych, ustroju danego państwa i jego ościennych krajów - sąsiadów, ich wzajemnych stosunków, składu narodowościowego społeczeństwa, polityki władz rządzących do mniejszości narodowych, różnic i waśni na tle religijno - wyznaniowym, stosunku większości narodu do swoich organów władzy, od oceny sił i środków oraz możliwości, którymi dany rząd może dysponować w celu przeciwdziałania różnym działaniom i akcjom z wachlarza wojen niekonwencjonalnych nieprzyjaciela.

Na terytorium Stanów Zjednoczonych utworzono kilka ośrodków szkolenia kadr instruktorskich i jednostek specjalnego przeznaczenia, przewidzianych właśnie do realizacji koncepcji wojen niekonwencjonalnych. Główny ośrodek, czyli centrum wyszkolenia oddziałów specjalnych znajduje się w Fort Bragg w stanie Południowa Karolina USA<sup>x/</sup>. Poza tym istnieje jeszcze szereg innych ośrodków, które mają charakter filii głównego centrum i rozlokowane są zarówno na terenie Stanów Zjednoczonych oraz zagranicą, np. w strefie Kanału Panamskiego, na wyspie japońskiej Okinawa i w NRF. Czy rozmieszczenie ich pod względem geograficznym jest przypadkowe? Zapewnie nie. W poszczególnych ośrodkach szkoleni są zarówno Amerykanie jak i osobnicy wywodzący się z emigranckich kół różnych narodowości, np. Ku- bańczy, Chińczycy, Wietnamczycy, Koreańczycy, Indonezyjczycy, Ukraińcy, Węgrzy, Polacy, Jugosłowianie, Czesi, Niemcy, Słowacy itd.

x/ Myśl Wojskowa nr 8/1963 art. Skład, organizacja i zadania amerykańskich oddziałów przeznaczonych do prowadzenia działań specjalnych.

Jeśli chodzi o Niemców - większość z nich rekrutuje się z grup tzw. Volks-Rumänien i Baltendeutsche, wywodzących się z mniejszości niemieckiej zamieszkujących głównie do 1944-1945 tereny Polski, Czechosłowacji, Rumunii, republik radzieckich jak Litewskiej, Łotewskiej i Estońskiej. Oprócz Amerykanów szkolą żołnierzy jednostek specjalnych do prowadzenia działań niekonwencjonalnych i specjalnych również ośrodki i ośrodki szkolenia regularnych wojsk brytyjskich, francuskich, zachodniemieckich, duńskich itp. Ludzie szkoleni w tych ośrodkach i specjalnych jednostkach rekrutują się zarówno z rodzinnych dla danych sił zbrojnych obywateli oraz obcych elementów cudzoziemskich. Elementy cudzoziemskie to przeważnie uciekinierzy polityczni, nieraz przestępcy kryminalni, kolaboranci, rekrutujący się najczęściej z różnych kręgów społecznych i kół emigracyjnych, przeważnie ludzie zdeklasowani i zadeklarowani wrogowie socjalizmu, postępu, demokracji.

Wyżej wspomniane ośrodki szkolenia grup i drużyn specjalnego przeznaczenia, mają za zadanie przygotować kadry "fachowców" do działań niekonwencjonalnych i specjalnych zarówno w okresie pokoju jak i wojny w różnych krajach, nieraz bardzo odmiennych pod względem ustroju polityczno - społecznego i różnych stref geograficznych. Inne są bowiem warunki działania i walki w dżungli oraz tropiku Afryki i Azji od sytuacji i możliwości działania na kontynencie europejskim, czy też w Ameryce Południowej; inne w krajach wspólnoty socjalistycznej niż w państwach kapitalistycznych, nekolonialnych i kolonialnych. Zróżnicowanie w szkoleniu wynika nie tylko z odmierności warunków geograficznych, demograficznych, etnicznych, historycznych, ekonomiczno - społecznych, lecz także ustrojowo - społecznych, poziomu stopy życiowej, kultury, mentalności typowej dla większości danego narodu, czy też określonych grup ludzi, lub jego poszczególnych klas i warstw, regionów albo środowisk etc. do działania, w których są przygotowani kursanci. Dlatego uczestnicy kursów szkoleniowych przerabiają m. innymi oprócz zagadnień wojskowych, również inne - specjalistyczne i wielokierunkowe. Władają oni zazwyczaj biegle dwoma i więcej językami obcymi np. narodów Azji, Afryki lub Europy w zależności od rejonu ich przyszłego przeznaczenia i działania /w określonym państwie albo grupie państw, obszaru geograficznego lub kontynentu/. Przeszkoleni uzyskują stopnie instruktora lub dowódcy instruktora, względnie doradcy wyszkolenia taktyczno-wojskowego, broni i ogniowego,

dywersyjno-sabotażowego, wojny psychologicznej, partyzantki lub antypartyzantki itp. W terenie <sup>konkretnego</sup> działania mają oni być nie tylko doradcami i instruktorami, lecz przede wszystkim organizatorami u dowódcami odnośnych grup czy oddziałów specjalnych.

Ludzie przeszkoleni w tych ośrodkach przerzucani są w okresie pokoju indywidualnie i ~~grupowo~~ <sup>indywidualnie</sup>, drogami legalnymi i nielegalnymi przez granice do różnych państw, gdzie na miejscu, jeśli udaje się im dotrzeć do danego kraju, mają nawiązywać kontakty z zausznikami imperialistów. W czasie działań bojowych przerzucani są zwykle drogą powietrzną na zaplecze przeciwnika. Przy ich pomocy <sup>indywidualnie</sup> starają się werbować do zaplanowanych działań określonych ludzi z odpowiednich środowisk <sup>w danym kraju</sup>. Z kolei szkołą oni zawerbowanych w przewidzianym zakresie, np. do zadań dywersyj-nych, sabotażowych, rebelianckich, działań partyzanckich lub przeciwpartyzanckich, walki psychologicznej, siania defetyzmu, plotek itp., itd. W zależności od konkretnej sytuacji i planowanych akcji szkolenie prowadzone jest przez "instruktorów i doradców" indywidualnie i grupowo. Organizowana są również produkcja broni do walki w warunkach niekonwencjonalnych oraz jej zdobywanie na przeciwniku. Stosowane są metody szantażu, terroru, przekupstwa itp. Ludzie oddziałów specjalnych są tak wyszkoleni, że nie przebierają w środkach i nie gardzą niczym, co może ułatwiać i umożliwiać wykonanie zadań postawionych przed nimi przez obce i wrogie <sup>nam</sup> ośrodki dywersyjne i dyspozycyjne. Planowanie oraz realizacja działań specjalnych i niekonwencjonalnych będzie zawsze przeplatała się w sensie powiązań i koordynacji oraz współpracy z działalnością agentur wywiadu państw kapitalistycznych, o czym nie wolno zapominać.

Pod pretekstem walki z rzekomą "agresją" lub infiltracją komunistyczną, imperialiści organizowali, inicjowali i przeprowadzali w przeszłości i teraźniejszości działania niekonwencjonalne lub specjalne i będą próbowali tego również w przyszłości. Metody działania grup niekonwencjonalnych, czy specjalnych są różne, w zależności od charakteru zadań, warunków i sytuacji polityczno - wojskowej, o czym już częściowo wspomniano. Np. dywersja i sabotaż /podpalanie ważnych obiektów przemysłowych, gospodarczych, lasów, unieruchamianie kopalni, hut, fabryk, również zabójstwa polityczne, przewroty polityczno - wojskowe,

szeroko zakrojone akcje psychologiczne<sup>x/</sup>. Celem akcji psychologicznych w zależności od ~~stosowanych~~<sup>wyznaczonych</sup> środków może być: paraliżowanie woli stawiania oporu przez przeciwnika i jego ludność cywilną, dezorientowanie, oszałamianie i zaskakiwanie czymś niespodziewanym, sztucznie wyolbrzymione trudności, zastraszanie, sianie nastrojów niewiary we własne siły oraz paniki; kolportowanie szkalujących plotek i anegdot, ~~kolportowanie~~<sup>kolportowanie</sup> satyry słownej, wizualnej i pisemnej, uderzających w organa władzy danego kraju, głoszenie pogłosek i dykteryjek podrywających autorytet kierowniczych osobitości życia politycznego, wojskowego i gospodarczego etc. Puszczanie w obieg zmyślonych historyjek podważających sojusze bratnich narodów, wzbudzanie nieufności podejrzliwości we wzajemnych stosunkach bratnich narodów, sojuszu ~~sił~~<sup>sił</sup> zbrojnych, zakłócanie gospodarki, rynku wewnętrznego itp.

Dowody stosowanych obecnie przez imperialistów działań niekonwencjonalnych i specjalnych można by mnożyć w nieskończoność. Np. walki amerykańskich i diemowskich wojsk o charakterze przeciwpartyzanckim w Południowym Wietnamie, skrytobójcze zgładzenie laotańskiego ministra spraw zagranicznych Pholseny /w kwietniu 1963 r./, rzecznika neutralności Laosu; kilkakrotne próby zamachów na życie prezydenta Ghany Nkrumah'a; amerykańska i brytyjska pomoc wojskowa dla Arabii Saudyjskiej przeciw Jemenowi; ostatnie przewroty polityczno-wojskowe w Iraku i Syrii, cała historia z Kongiem i zabawa z kacykiem Katangi Czombe, popieranym przez kapitał brytyjsko - belgijski, ulokowany w koncernie "Union Minière" oraz igraszki z rządem centralnym Adouli protegowanym z kolei przez Amerykanów; zdławienie powstania zbrojnego w Brunei; częste rewolty wojskowych kół rządzących tzw.

x/ Akcja lub wojna psychologiczna dzieli się według metod i celów na następujące bronie psychologiczne: broń ideowa, naukowa, propagandowa, obyczajowa, dywersji i terroru psychicznego. Realizowana jest na różnych szczeblach, czyli centralnie, lokalnie i indywidualnie przy pomocy całych zespołów ludzi i różnych środków oraz metod oraz przez pojedyncze osoby z odpowiednio dopasowanym zadaniem.

Klasycznym przykładem stosowania w okresie <sup>wojny</sup> psychologicznej to specjalne audycje radiowe o antysocjalistycznym charakterze rozgłośni brytyjskich, amerykańskich, zachodniemieckich itd. Szczególnie miejsce zajmuje tutaj radio "Wolna Europa". Np. na Polskę emisja radiowa tej rozgłośni wynosi ok. 126 godzin tygodniowo /kiedy "Głos Ameryki" - ma 96 godzin tygodniowo na wszystkie kraje socjalistyczne w Europie/. Celem tych audycji jest próba tzw. ideologicznego "rozmiękczenia" od wewnątrz społeczeństw krajów wspólnoty socjalistycznej. P. artykuł "Wolna Europa" tyg. liter. "Kultura" nr 25 z 1.XII.63 r.

"junty" w poszczególnych krajach Ameryki Łacińskiej<sup>x/</sup>, np. w Argentynie, Wenezueli itd.; sprawa Kuby w ogóle i formowanie, szkolenie oraz uzbrajanie kubańskich kontrrewolucjonistów na terytorium Stanów Zjednoczonych; utrzymywanie reżimu klik Wojskowych w Łaski Pentagonu na Tajwanie, w Korei Południowej, Wietnamie południowym.

Nas szczególnie interesuje w tym aspekcie problem Berlina zachodniego. Wiadomo bowiem, że miasto to w wyniku polityki rządzących kół zachodnich stanowi coś w rodzaju wyspy wulkanicznej, zagrażającej pokojowi nie tylko w Europie, ale i na świecie. Berlin zachodni to baza odskocznia szpiegów poszczególnych krajów NATO do krajów socjalistycznych, a przede wszystkim bolszewickich do NRD. Jednocześnie jest to gniazdo różnych grup dywersyjno - sabotażowych i prowokatorów, dających często znać o sobie podczas prowokowania incydentów granicznych na styku linii sektora oddzielającego Berlin zachodni od demokratycznego. Wspomniano o tym mieście, ponieważ zajmuje ono poważną pozycję w planach działań niekonwencjonalnych i specjalnych głównych państw atlantyckich, a szczególnie USA i NRD.

Nie sposób pominąć tutaj pomocy militarnej Stanów Zjednoczonych dla zagranicy, pomocy będącej nie tylko transmisją amerykańskich wpływów polityczno - wojskowych i przygotowań do działań niekonwencjonalnych czy specjalnych w określonym państwie czy grupie krajów, lecz stanowiącej także filar różnych zdyskredytowanych klik polityczno - wojskowych, utrzymywanych sztucznie przy życiu zarówno w Azji jak i Ameryce Łacińskiej, a nawet Europie. Jak doniosła PAP<sup>xx/</sup> amerykański minister obrony Mc Namara wystąpił niedawno na posiedzeniu senackiej komisji obrony USA zdecydowanie przeciwko zamierzonej redukcji pomocy militarnej Stanów Zjednoczonych dla krajów "zachodniego świata". Mc Namara uzasadniał swoje stanowisko starą śpiewką o rzekomej groźbie i niebezpieczeństwie "międzynarodowego komunizmu" oraz tym, że amerykańska pomoc wojskowa pozwoli na zachowanie baz militarnych Stanów Zjednoczonych na terytorium innych państw

---

x/ Kadra dowódcza tych spisków jest ściśle związana z amerykańskimi kołami polityczno-wojskowymi i ekonomicznymi. Wyżsi oficerowie i generałowie armii krajów Ameryki południowej są zwykle wychowankami szkół oficerskich i akademii wojskowych USA.

xx/ "Życie Warszawy" z 10.04.1963 - artykuł "Pomoc militarna USA dla zagranicy".

oraz "dostarczy niektórym krajom środków zabezpieczających prawo - rządność i porządek". Minister obrony USA postulował konieczność wydatkowania około 1,5 miliarda dolarów na te cele w 1963/1964 roku. W przyszłym roku budżetowym przeznaczą się około 60% w/w sumy dla takich krajów jak Wietnam południowy, Korea Południowa, Taiwan, Syjam, Pakistan, Iran, Turcja i Grecja. Uległe Waszyngtonowi rządy krajów Ameryki Łacińskiej mają dostać z tego tylko około 60 milionów dolarów /1/25 postulowanej sumy/. Ten podział ma również swoją wymowę.

Na podstawie powyższego, zilustrowanego w skrócie za - gadnienia wojen i działań niekonwencjonalnych oraz specjalnych wynika jasny wniosek, że działania o takim charakterze są próbami eksportu imperialistycznej kontrrewolucji w najbardziej reakcyjnej i aktywnej formie. Takie a nie inne jest przeznaczenie koncepcji i teorii wojen niekonwencjonalnych opracowanych przez sztab polityków, wojskowych, ekonomistów i różnych naukowców Pentagonu oraz głównych krajów NATO.

Stany Zjednoczone, podobnie zresztą jak Anglia i Francja, mają już na swoim koncie doświadczenia z podobnych wojen czy działań. Nie można więc niedoceniać niebezpieczeństwa brzmiennego w bardzo poważne konsekwencje, jakimi grozi światowemu pokojowi ta najnowsza forma maskowanej agresji lub interwencji imperialistów. Szczególnym sygnałem realności takiego niebezpieczeństwa to sprawa poważnego kryzysu w rejonie Morza Karaibskiego w październiku 1962 r. oraz dalsze udzielenie pomocy ze strony "wściekłych" w Stanach Zjednoczonych dla kubańskich kontrrewolucjonistów w przygotowaniach do wojny niekonwencjonalnej przeciwko rządowi Fidela Castro. To również destrukcyjne stanowisko Stanów Zjednoczonych do sprawy Berlina zachodniego i wielu innych problemów życia politycznego na arenie międzynarodowej. Faktem jest oczywiście, że w polityce zagranicznej USA pod wpływem prezydenta Kennedy'ego zachodzą pewne pozytywne zmiany /zażegnanie kryzysu kubańskiego, układ moskiewski z sierpnia 1963 roku itp./. Ale są to dopiero pierwsze zapowiedzi zmiany ku odprężaniu na świecie.

III. REALIZACJA DOKTRYN I KONCEPCJI POLITYCZNO-STRATEGICZNYCH  
STANÓW ZJEDNOCZONYCH WŚRÓD PAŃSTW SYGNATARIUSZY PAKTU  
NATO

Żadne sojusze wojskowe czy bloki militarne nie są w stanie usunąć antagonizmów pomiędzy państwami imperialistycznymi, ponieważ sprzeczności te wynikają z obiektywnych praw działających w ustroju kapitalistycznym. Kryzys jaki przeżywa imperialistyczna myśl wojskowa oraz organizacja paktu NATO ma swoje korzenie zarówno w istocie samego kapitalizmu jak i w osiągnięciach krajów obozu socjalistycznego, o czym już dość szeroko mówiono. W tym rozdziale warto przypomnieć szereg różnych faktów, które miały miejsce w "rodzinie" czołowych państw atlantyckich na przestrzeni ostatnich dwóch lat, aby lepiej ocenić przebieg realizacji doktryn, teorii i koncepcji politycznych oraz strategicznych w łonie państw członków NATO.

Rozpocznijmy od omówienia zmian personalnych w końcu 1962 roku na najwyższych stanowiskach wojskowych w amerykańskich siłach zbrojnych, będących odbiciem "walki" o doktryny polityczno-wojskowe dwóch przeciwstawnych grup polityków i generałów w Stanach Zjednoczonych. Jedną z tych grup jest zwolennikiem doktryny wojny totalno-globalnej i "zmasowanego odwetu" oraz niezmienności polityki z "pozycji siły". Głównymi przedstawicielami tej grupy są m.in. b. prezydent Eisenhower, były wiceprezydent Nixon, różni senatorzy, jak Goldwater lub gubernatorzy z gubernatorem stanu Nowy Jork N. Rockefellerem oraz Conally'm na czele, politycy i generałowie itd. Czołowymi reprezentantami drugiej grupy, która była za elastyczniejszą polityką USA, stawiającą na "wojny ograniczone" i działania niekonwencjonalne, to prezydent Kennedy i jego otoczenie, wielu senatorów Kongresu jak Pella, Mansfield, Humbrey, szereg generałów z Taylor'em na czele oraz znani teoretycy wojskowi jak Kaufmann, Kissinger i inni.

Jak wiadomo naczelny dowódca sił zbrojnych NATO gen. Norstad "podał" się latem 1962 roku do dymisji. Na jego miejsce wyznaczony został generał Lemnitzer, który dotychczas był na stanowisku przewodniczącego Połączonego Komitetu Szefów Sztabów amerykańskich sił zbrojnych<sup>x/</sup>. Generał Lemnitzer objął stanowisko dowódcy NATO z dniem 1 stycznia 1963 roku a na jego miejsce jako szefa Połączonego Komitetu Szefów Sztabu mianowano generała

x/ Przedtem Lemnitzer był przez kilka lat szefem sztabu sił lądowych.

Taylor'a. Generał Taylor będąc wojskowym doradcą prezydenta Kennedy'ego reprezentował grupę najaktywniejszych zwolenników doktryny "wojen ograniczonych". Te personalne zmiany miały nie - dwuznaczną wymowę, mianowicie były wyrazem przestawienia się większości amerykańskich kół polityczno - wojskowych na realizację doktryny "wojen ograniczonych" w polityce zagranicznej i strategii Stanów Zjednoczonych oraz państw NATO, a co za tym idzie, prze - prowadzenia pewnych zmian również w strukturze sił zbrojnych Paktu Północno-atlantyckiego.

Generał Norstad był, jak już wspomniano, rzecznikiem natychmiastowej wojny totalnej i globalnej, wyposażenie wszystkich sił zbrojnych NATO w broń atomową, zwolennikiem doktryny "zmasowanego odwetu" i zdecydowanym przeciwnikiem koncepcji wojen ograniczonych. Niemniej, domagał się oprócz broni atomowej dla NATO również zwiększenia liczby dywizji przez zachodnio-europejskich partnerów. Hołdując takim poglądom Norstad zdecydowanie wypowiedział się już w 1960 roku za podniesieniem europejskich sił zbrojnych NATO do rangi czwartego, a faktycznie drugiego mocarstwa atomowego Zachodu. Zgodnie z jego sugestią i propozycją on, jako naczelny dowódca sił zbrojnych paktu miał być uniezależniony od Waszyngtonu w podejmowaniu decyzji odnośnie czasu, miejsca i sposobu użycia broni atomowej na europejskim teatrze działań wojennych. Był on sympatykiem dążeń Anglii i Francji, zmierzających do stworzenia przez nich niezależnych, własnych narodowych sił atomowych. Widział w tym możliwość szybszego zorganizowania z kolei atlantyckich sił jądrowych. Usilnie popierał koncepcję uzbrojenia Bundeswehry w składzie NATO w broń atomową. Ostro sprzeciwiał się idei "disengagement". Charakterystyczne jest to, że jego osobiste poglądy w sprawach wojskowych, którym często dawał wyraz publicznie, były bardzo zbieżne z poglądem b. ministra obrony NRF Strauss'a i bońskiej generalieji. Stanowisko Norstada kolidowało więc w wielu zagadnieniach z nowym kursem polityki i strategii Kennedy'ego i Taylor'a, zapoczątkowanym w 1961 roku. W tym aspekcie należy dopatrywać się rzeczywistych przyczyn jego dymisji, jako naczelnego dowódcy sił zbrojnych NATO.

Nominacja generała Taylor'a na stanowisko szefa Połączono-  
go Komitetu Szefów Sztabu wywołała niespodziewane dla Białego  
Domu reperkusje, a nawet słowa krytyki wśród europejskich uczestni-  
ków NATO, szczególnie NRF. Można zapytać, dlaczego? Odpowiedź  
spróbuję sformułować w poniższych trzech punktach:

1. Taylor jest zdecydowanym przeciwnikiem doktryny "zmasowanego odwetu" jako doktryny naczelnej w polityce i strategii Stanów Zjednoczonych i państw NATO /aczkolwiek nie odżegnuje się od możliwości zastosowania zmasowanych uderzeń w wojnie totalno-globalnej/.
2. Taylor wypowiada się za niepodzielnym monopolem amerykańskim na broń atomową oraz za ścisłą kontrolą w kwestii użycia broni jądrowej przez sojuszników, którym ma być ewentualnie udostępniona w formie europejskiej, wielopaństwowej siły atomowej oraz wielostronnej siły atomowej.
3. Taylor postuluje konieczność znacznego zwiększenia liczebności wojsk i uzbrojenia konwencjonalnego przez wszystkich europejskich sojuszników NATO.

Powyższe poglądy, a szczególnie sprecyzowane w dwóch ostatnich punktach, są w większej lub mniejszej sprzeczności z interesami, aspiracjami i zamierzeniami politycznymi oraz wojskowymi przede wszystkim Francji, NRF, Anglii. W tym kontekście nie wywołały też zdziwienia słowa wielkiego ubolewania szczególnie w Bonn, z powodu odejścia generała Norstad'a. Były kanclerz Adenauer nie omieszkał skreślić odręczne pismo do Norstad'a wystosowane doń 3 stycznia 1963 r., w którym podkreślając jego wielkie zasługi dla rozbudowy Bundeswehry wyraża wielki żal z powodu dużej straty, jaką poniosło NATO w związku z jego odejściem.

W celu pełniejszego zilustrowania jak Bonn przyjęło zapowiedź o dymisji Norstad'a oraz nominacjach Lemnitzer'a i Taylor'a posłużę się przykładem reakcji b. ministra obrony Strauss'a. Charakterystycznym objawem pierwszego zaniepokojenia było przemówienie radiowe Strauss'a latem 1962 roku, w którym po raz pierwszy jako oficjalny przedstawiciel rządu bnińskiego zaatakował gwałtownie i ostro aktualną politykę wojskową Stanów Zjednoczonych. W swoim wystąpieniu imputował amerykańskim kołom wojskowym sugestie, jakoby Waszyngton domagał się zwiększenia stanu liczebnego sił zbrojnych Niemiec zachodnich do 750.000 żołnierzy, co jest ponad możliwości NRF. Strojąc się w piórka gołąbka i szermierzapokoju, Strauss oświadczył, że liczebność Bundeswehry nie wzrośnie powyżej 400.000 żołnierzy<sup>x/</sup>. Jednocześnie zaznaczył, że problem dysponowania głowicami atomowymi przez zachodnioeuropejskie kraje

x/ W połowie 1963 r. stan liczebny Bundeswehry już przekroczył 400.000 żołnierzy.

NATO jest nadal aktualny w sensie wprowadzenia tej broni na uzbrojenie wszystkich sił zbrojnych paktu i ustanowienia wielostronnej kontroli sojuszników oraz zasad współdecydowania w użyciu broni atomowej przy zwykłej większości głosów państw NATO a nie jedno - myślności, jak to proponują obecnie Amerykanie.

W kilka dni po tym przemówieniu Strauss'a rząd amerykański zdemontował w dość energicznej formie insynuacje pod adresem Pentagonu, a mające dotyczyć zmian w polityce i strategii wojskowej jak i rzekomych żądań zwiększenia stanu liczebnego Bundeswehry. Wygląda więc na to, że pogłoskę o konieczności podwyższenia liczebności sił zbrojnych wysunęli sami politycy bońscy z zamierzonym celem. W odpowiedzi - dementi-usiłowano dowieść, że wynyski Strauss'a o 750.000 zachodnio-niemieckich żołnierzach i jego krytyka wynikają z nieuzasadnionych obaw o mającej rzekomo nastąpić zmianie doktrynalno-strategicznej w polityce USA ze szkodą dla NRF. Ponadto podkreślono, że takie stanowisko, jakie on zajął, pozwala im przypuszczać, że prawdziwą intencją tego była próba zdyskredytowania strategicznych i politycznych założeń nowego programu Kennedy'ego i Taylor'a. W ogóle stanowisko to - zdaniem Waszyngtonu - pewien rodzaj zamaskowanego protestu Bonn przeciw zmianom personalnym na najwyższych szczeblach w siłach zbrojnych Stanów Zjednoczonych i NATO. W konkluzji tego amerykańsko - zachodnioniemieckiego sporu polemicznego o koncepcje strategiczne Zachodu strona amerykańska uczyniła rządowi bońskiemu uwagę, że powodowany brakiem zaufania do Stanów Zjednoczonych, gorączkowo i rozmyślnie w sposób błędny interpretuje stanowisko Waszyngtonu, przypisując mu brak ostatecznie sprecyzowanych założeń i poglądów w polityce "wojskowej obrony Europy zachodniej".

Jeśli chodzi o różne przedsięwzięcia i zamierzenia militarne republiki bońskiej, chociażby wzmiankowaną informację o 750.000 żołnierzach, to nie wolno je bagatelizować i nie doceniać, a sków przedstawicieli rządu NRF, gdy zaprzeczają, nie należy traktować serio. Nie trzeba nigdy zapominać, że rządzący koła rewizjonistyczno-odwetowe i militarno-przemysłowe Niemiec zachodnich postawiły sobie za cel /bez względu na to, jakie zmiany personalne na fotelach ministerialnych i kanclerskim będą zachodziły w Bonn/:

1. Uzyskanie za wszelką cenę w jakikolwiek bądź sposób broni atomowej na uzbrojenie Bundeswehry, co z kolei może stworzyć

pretekst do rozpoczęcia jej produkcji w przyszłości przez przemysł NRF<sup>x/</sup>.

2. Przygotowywać Niemcy zachodnie permanentnie pod względem politycznym, ekonomicznym, wojskowym i psychologicznym do realizacji agresywnych planów rewizjonistycznych i odwetowych w przyszłości.
3. Stale zwiększać ciężar gatunkowy ekonomiki i siły militarnej, by na tej przesłance móc pretendować do zajęcia kierowniczej pozycji w Europie zachodniej i NATO, co z kolei miałyby umożliwiać większy wpływ na pozostałych partnerów w duchu bońskich koncepcji wojskowych.

To stanowi kamień węgielny i credo polityczne i wojskowe NRF. Były minister obrony Strauss, będący wyrazicielem zachodnio-niemieckich potentatów finansowych i przemysłowych oraz ekshitle - rowskich generałów i wyższych oficerów chciał jednego i drugiego, czyli broni atomowej i wzrostu liczebności Bundeswehry. Podobną linię działania reprezentuje Hassel, jego następcą. Są to bowiem nieodłączne atrybuty <sup>ministra -</sup> pretendenta do roli polityczno-wojskowego hegemonu w zachodniej Europie. Ważna jest jednak kolejność realizacji tych dwu postulatów. Strauss domagał się najpierw broni atomowej dla zachodnio-niemieckich sił zbrojnych, aby przyspieszyć w pierwszej kolejności marsz NRF na kierowniczą pozycję w NATO. Dopiero w drugiej kolejności miał być zwiększony stan liczebny tej armii, jak i jej konwencjonalne uzbrojenie. Dlaczego nie odwrotnie? Dlatego, że rząd boński i stojący za nim rzeszywiście mocodawcy boją się, aby Stany Zjednoczone narzucając im prymat zbrojeń konwencjonalnych nie zeksplowwały procesu zbrojenia Niemiec zachodnich wyłącznie na tory klasycznego uzbrojenia. W efekcie ograniczałyby ich to do roli głównego dostawcy piechoty dla NATO.

Bundeswehra bez broni atomowej oznacza koniec snów i marzeń o hegemonii w Europie zachodniej i równym współpartnerstwie z mocarstwami atomowymi. Posiadanie broni atomowej to jednocześnie możliwość przejścia Bonn od głosu doradczego do współdecydującego w sprawach politycznych i wojskowych Zachodu z dalszą perspektywą wyłamania się spod "opieki" Amerykanów w celu prowadzenia samodzielnej polityki na zachodnioeuropejskim kontynencie.

x/ Nie wyklucza bynajmniej takiej możliwości, że pewnego dnia NRF zaskoczy świat wiadomością, że rozpoczyna produkcję własnej broni atomowej. *Ministerstwo*

Wprawdzie Strauss musiał ustąpić ze stanowiska ministra obrony w związku z kompromitacją na tle głośnej sprawy tygodnika "Der Spiegel", co mogło być spowodowane, jeśli zajrzeć za kulisy, przez samych Amerykanów. Niemniej nie powinno zrodzić się jakieś złudzenie, że personalna zmiana ministrów obrony lub kanclerza Adenauera na Erharda będzie przyczyną innego kursu politycznego i wojskowego NRF. Pierwszymi oznakami potwierdzającymi tę uwagę niech będą wypowiedzi niektórych osobistości Republiki Federalnej podczas bankietu pożegnalnego wydanego na cześć ustępującego Strauss'a i jego następcy von Hassel'a. W bankiecie tym wzięli udział generałowie Bundeswehry z naczelnym inspektorem Foertsch'em, generałem Heusinger'em i Kamhuber'em na czele, również kanclerz Adenauer i przewodniczący parlamentarnej komisji wojskowej wiceprezydent Bundestagu, Jaeger, oraz różni przedstawiciele sił zbrojnych NATO itd. Obecność kanclerza, generalicji bońskiej i zaproszonych dowódców wojsk sojuszniczych NATO stacjonujących w NRF - dodawać miała znaczenia ~~słów~~ <sup>stojem</sup> i argumentom, które na tym spotkaniu miały miejsce.

Wiceminister obrony Hopf, gospodarz imprezy, żegnając Strauss'a oświadczył, że zarówno on jak i jego ministerstwo popierają całkowicie zbrojeniowe koncepcje ustępującego ministra. Naczelnym inspektorem Bundeswehry wręczając Straussowi zabytkową szpadę ostatniego króla bawarskiego - powiedział: "... Pójdzie - my drogą nowoczesnej armii, drogą którą pan nam wskazał". Adenauer podkreślił, że "zasługi ustępującego ministra w polityce zbrojeniowej były błogosławieństwem dla całego narodu niemieckiego". Kanclerz dodał: "... nie żegnam się bynajmniej z panem, wprost przeciwnie, mam nadzieję, że w przyszłości będziemy jeszcze częściej ze sobą współpracować i to z pożytkiem dla Niemiec".

Demonstracyjny charakter pożegnania Strauss'a, akcentowanie i chwalenie jego koncepcji atomowej Bundeswehry, to nic innego jak oficjalne deklarowanie planów atomowych zbrojeń Niemiec zachodnich.

W miarę wzrostu potencjału ekonomicznego NRF i proporcjonalnie do tempa rozbudowy Bundeswehry generalizacja i politycy bońscy domagają się coraz głośniejsze i bezczelniej równouprawnienia wśród członków NATO w postaci broni atomowej, a politycy Stanów Zjednoczonych, jeśli nie pokrywa się z ich interesami, stawiają coraz większe i bardziej zdecydowane opory.

Zanim przejdę do krótkiego omówienia sesji Rady NATO z grudnia 1962 roku powrócę do analogicznej konferencji, która odbyła się w Atenach w maju 1962 roku. Otóż na ateńskiej naradzie przewodniczący grupy przedstawiciele NRF wystąpił oficjalnie w imieniu swego rządu po raz pierwszy z następującymi żadaniami pod adresem NATO i Pentagonu:

1. Stany Zjednoczone nie wycofają swych wojsk z terytorium NRF bez uprzedniej konsultacji z rządem bońskim.
2. Stany Zjednoczone udostępnią władzom Niemiec zachodnich dokładne dane o dyslokacji amerykańskich jednostek broni raketowo-jądrowej oraz magazynów broni atomowej znajdujących się na terenie ich kraju. Ponadto Amerykanie będą informować na bieżąco rząd boński o wszelkich zmianach.
3. Dowództwo NATO wpłynie na przyspieszenie decyzji rządu amerykańskiego na przydzielenie siłom zbrojnym tego paktu /a w tym i zachodniemieckim - dop. autora/ broni atomowej.

W ten sposób poczyna sobie NRF w 17 lat od podpisania bezwartunkowej kapitulacji przez III Rzeszę i zaledwie 8 lat od rozpoczęcia organizowania własnych sił zbrojnych.

W czasie trzydniowych obrad następnej konferencji Rady NATO w Paryżu /od 13 do 15 grudnia 1962 roku/ omawiano w zasadzie cztery podstawowe problemy:

1. Żadania państw sygnatariuszy tego paktu pod kątem zwiększenia zbrojeń konwencjonalnych, głównie przez zachodnioeuropejskich członków paktu.
2. Sprawę zorganizowania wielopaństwowej i wielostronnej<sup>x/</sup> siły atomowej według propozycji Pentagonu oraz ustalenia zakresu dysponowania tą bronią i współdecydowania o jej użyciu.
3. Potrzebę złagodzenia sprzeczności pomiędzy państwami "atlantyckimi" a przede wszystkim NRF i Francji a Anglią z jednej strony, a Francji i USA z drugiej.
4. Zagadnienie reorientacji strategii "tarczy i miecza".

Rozbieżności i sprzeczności wśród krajów atlantyckich, pomimo że minęło już dużo czasu od grudniowej sesji NATO w 1962r. nie zostały osłabione ani też usunięte. Delegaci amerykańscy przyszli na tę konferencję z bardziej niż kiedykolwiek sprecyzowanymi żadaniami, głównie aby zachodnioeuropejscy sojusznicy zwiększyli zbrojenia konwencjonalne w takim stopniu, by jak oświadczył amerykański minister obrony Mc Namara, wystawić łącznie w ciągu x/ zwanych także "wielonarodową siłą atomową".

najbliższych kilku lat dodatkową liczbę około jednego miliona żołnierzy. Kolejna konferencja państw NATO w Ottawie, która miała miejsce pod koniec maja 1963 r. stanowiła dalszy krok w kierunku rozprzestrzeniania broni atomowej i przybliżenia jej Bundeswehrze.

Wzywając do wzrostu zbrojeń konwencjonalnych, delegaci amerykańscy ponowili na ostatnich konferencjach NATO swoją deklarację, że "rząd USA nie sprzeciwi się utworzeniu rzeczywiście wielo-państwowej i wielostronnej europejskiej siły atomowej z tym, że kontrola nad rozdziałem broni atomowej i decyzja o jej użyciu pozostanie wyłącznie nadal w rękach Amerykanów. W porównaniu jednak do steńskiej sesji Rady NATO w maju 1962 roku Stany Zjednoczone rozszerzyły swoje ostatnie propozycje wyrażające się gotowością zorganizowania morskiego korpusu atomowego w oparciu o okręty podwodne, a wyrzutniami pocisków rakietowych typu "Polaris". Ale nawet te ustępstwa Amerykanów nie zadawała już ich partnerów, którzy ustawicznie, stopniowo zmiernają do zniesienia monopolu atomowego USA /przede wszystkim Francja i NRF/.

Skonfrontujmy z kolei stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie europejskiej siły atomowej według ich koncepcji z odgłosami na ten temat szczególnie prasy zachodnioniemieckiej i brytyjskiej, by przekonać się, że szanse utrzymania przez USA monopolu atomowego na Zachodzie przy obecnej ich polityce ustępstw wobec NRF stają się coraz bardziej wątpliwe. Kroki te zwiększają niebezpieczeństwo uzyskania broni atomowej przez NRF oraz z jego wszelkimi konsekwencjami.

1. Koelnische Rundschau /organ CDU/ z 15.12.1962 r. piszą:

"W Bonn panuje przekonanie, że polityka b. ministra Strauss'a nastawiona na atomowe uzbrojenie Bundeswehry nie może ulec zmianie przez jego następcę von Hassel'a".

2. "Frankfurter Allgemeine Zeitung" i kolońska "Deutsche Zeitung" z 16.12.1962 r. opublikowały artykuły kompetentnych komentatorów wojskowych, którzy niezwykle ostro skrytykowali stanowisko amerykańskiego ministra obrony, Mc Namara, za to, że po pierwsze wystąpił z oficjalną zapowiedzią strategicznej reorientacji sił "tarczy i miecza" NATO; po drugie, iż zażądał jeszcze około 1 miliona żołnierzy od zachodnioeuropejskich uczestników tego paktu. Na łamach Frankfurter Allgemeine Zeitung zabrał głos znany ekspert wojskowy i gorący propagator atomowego uzbrojenia NRF, Adalbert Weinstein, mówiąc: "Pan Mc Namara zaskoczył swoich partnerów, albowiem zmienił zdanie w kwestii teorii obrony

atlantyckiej. Jego tezy kryją w sobie element destrukcyjny aliansu..." Następnie omawiając znaczenie dotychczasowej koncepcji strategii "tarczy i miecza" Weinstein stwierdza, że "taka wykładnia atlantyckiej strategii przyjęta była przez wszystkich członków NATO. A tymczasem pan Mc Namara odwrócił dotychczasowe pojęcie i "mieczem" stały się teraz siły konwencjonalne, a "tarczą" strategiczne siły rakietowo-jądrowe". W końcowej części artykułu autor sugeruje, aby europejscy sojusznicy NATO zignorowali wnioski Mc Namary. Komentator skazuje przy tym na Francję i W. Brytanię dążących do rozwoju samodzielnej, narodowej siły atomowej. Weinstein kończy artykuł tymi słowami: "Najwyższy czas, aby rząd NRF powrócił do atlantyckiej polityki. Musi on zdecydowanie kontynuować wojskową politykę atomowego uzbrojenia zachodnio - niemieckich sił zbrojnych, którą od dawna reprezentował".

3. Biuletyn Urzędu Informacji i Prasy z drugiej połowy grudnia 1962 r. podlegający bezpośrednio sekretariatowi kanclerza NRF opublikował artykuł, który stanowił odpowiedź na grudniową, paryską sesję NATO i na amerykańskie wersje programu atomowego. W biuletynie stwierdza się, że ostatnia propozycja europejskiej siły atomowej jest z gruntu słuszną, ale NRF powinna w niej też uczestniczyć. A końcowe zdanie tego artykułu brzmi: "Bundeswehra nie będzie przecież piechotą w dyspozycji NATO, nie zamierza ona być atlantyckim kopciuszkiem".

W okresie od stycznia do kwietnia 1963 roku aktywna działalność polityczno-wojskowa rządu bońskiego w postaci wyjazdów ministra spraw zagranicznych Schroder'a i ministra gospodarki do Londynu, ministra obrony von Hassel'a do Stanów Zjednoczonych<sup>x/</sup>, z kolei dwukrotne wizyty wysłanników Kennedy'ego<sup>o</sup> Ruska i Merchant'a w Bonn, w Londynie, Rzymie i Paryżu doprowadziły do dalszego ustępstwa ze strony USA w sprawie europejskich sił atomowych, głównie na rzecz NRF. Należy tutaj przypomnieć, że organizowanie wielopaństwowych i wielostronnych sił atomowych europejskich państw, NATO opartych początkowo głównie na okrętach podwodnych z wyrzutniami pocisków rakietowych typu "Polaris" /16 wyrzutni na każdym okręcie/ ma kosztować około 5 miliardów dolarów w okresie 10 lat. Rząd boński zaoferował gotowość

x/ Gdzie m. innymi Hassel zobowiązał się nie obniżać rocznej sumy około 600 milionów DM na zakup uzbrojenia dla Bundeswehry w Stanach Zjednoczonych.

pokrycia 30% do 40% całości wydatków tego przedsięwzięcia i wystąpił jednocześnie z szeregiem zastrzeżeń w stosunku do amerykańskiego projektu. Jeżeli początkowo przeważały w dziennikach bońskich akcenty aprobaty przy niesmiałej krytyce amerykańskiego planu wielopaństwowej siły /podejmowano polemikę z różnymi jego elementami/ o tyle w kwietniu 1963 r. nastąpiła radykalna zmiana, zarówno w tonie jak i żądaniach NRF. Podtrzymując nadal zasadniczą zgodę na projekty atomowe Waszyngtonu, pisma zachodnio-niemieckie mówiły przy tym otwarcie, że z punktu widzenia dążeń NRF amerykańska koncepcja jest w przedstawianej wersji jednak już niewystarczająca. O co chodzi Bonn, kiedy mówi o dużych brakach tej koncepcji? Odpowiedź znajdziemy w dzienniku zachodnio-niemieckim "Frankfurter Allgemeine Zeitung" z 6.03.1963 r., który pisał: "Bez gotowości Kongresu do podzielenia się atomowymi tajemnicami z atlantyckimi sojusznikami /czytać należy w podtekście - z NRF/ nie będzie żadnej wielopaństwowej siły<sup>x/</sup> ... Merchant musi się ponadto dowiedzieć, że bardziej niż flota wyposażona w wyrzutnie pocisków rakietowych "Polaris" interesuje nas europejska siła atomowa, w skład której będą wchodzić również rakiety o średnim zasięgu klasy ziemia - ziemia".

Generał Anzeiger wtórcował: "Decydującym problemem obecnych rozmów w Bonn a także w innych stolicach jest to, czy sojusznicy otrzymają rzeczywiście prawo współgłosu i współdecyzji, czy też tego prawa nie dostaną". Z tego pobieżnego zestawienia odgłosów prasy i różnych oświadczeń oficjalnych i nieoficjalnych przedstawicieli Bonn wyraźnie widać jak rosną apetyty i żądania atomowe NRF.

Pośkuchajny jeszcze wyjątków z prasy brytyjskiej. "Daily Mail" z 14.03.1963 r. pisał: "W wyniku rozmów amerykańskiego wysłannika Merchant'a z lordem Home rząd brytyjski zaakceptował po raz pierwszy zasadę udziału NRF w decyzji o użyciu broni atomowej". Dziennik określa to punktem zwrotnym Londynu w polityce NATO. "Economist" z 14.03.b.r. wpływowe pismo londyńskiej finansjery wyraża opinię, że w miarę upływu czasu staje się coraz bardziej mniej prawdopodobne zachowanie zwierzchniej kontroli przez USA nad decyzjami o użyciu broni atomowej. Reszta prasy brytyjskiej przemilczała w zasadzie tę kwestię.

Pobyt bońskiego ministra obrony von Hassel'a w USA oraz  
x/ Chodzi już nie tylko o dostęp do broni atomowej i prawo współgłosu ale i o dopuszczenie do tajemnic procesu jej produkcji.  
~~całkowicie bezpieczny i niezawodny dla NRF.~~

wizyty Ruska i Merchant'a w Bonn ostatecznie rozproszyły wątpliwości co do tego, że Bundeswehra ma przeznaczoną przez Waszyngton najwybitniejszą rolę w strategicznych planach NATO, a ministerstwo finansów w Bonn największy udział w finansowaniu przyszłych europejskich sił atomowych.

W pierwszych dniach czerwca 1963 roku przebywał w USA z wizytą boński minister do spraw naukowych Lenz. Tematem jego rozmów to:

- sprawa przygotowania porozumienia USA-NRF o współpracy w zakresie badań kosmicznych;
- sprawa wspólnego reaktora atomowego w stanie Arkansas. Reaktor ten ma być zbudowany i obsługiwany przez naukowców amerykańskich i zachodnioniemieckich;
- sprawa dostaw plutonu dla zachodnioniemieckich reaktorów;
- sprawa współpracy bońsko-waszyngtońskiej przy rozbudowie reaktorów dla otrzymywania wysokich temperatur.

Jak z tego wynika wszystkie punkty rozmów ogniskowały się pod kątem atomu i Kosmosu, co jest niezmiernie charakterystyczne i nie wymaga komentarzy. A przytoczone żądania Bonn w artykułach prasowych są widać akceptowane przez Waszyngton.

USA wyraziły w czerwcu 1963 roku po raz pierwszy zgodę na eksploatację reaktora atomowego na swoim terytorium wspólnie z innym krajem, a krajem tym jest właśnie NRF. Ten fakt ma szczególną wymowę. Czyli równoległe z perspektywą atomowego uzbrojenia Bundeswehry w składzie NATO zarysowaną na Radzie paktu w Ottawie w maju 1963 r. Amerykanie poczynają dopuszczać Niemcy zachodnie do tajemnicy własnego jądrowego arsenału. To pozwala i zmusza jednocześnie do ujęcia tego zagadnienia w rozwoju i perspektywie.

Podsumowując problem zamierzeń NRF w sensie udziału w projektowanej sile atomowej zachodnioeuropejskich sił państw NATO można sprowadzić je do trzech postulatów:

1. Udostępnienie NRF tajemnic atomowych bez względu na źródło amerykańskie, brytyjskie lub francuskie /lub z kilku jednocześnie/.
2. Zwiększenie siły atomowej stacjonowanej na lądzie przez wprowadzenie na terytorium NRF i na uzbrojenie Bundeswehry wyrzutni pocisków raketowych klasy ziemia-ziemia o średnim zasięgu do 2000 - 3000 km.

3. Zniesienie amerykańskiego monopolu w dysponowaniu bronią atomową przy pełnej możliwości współdysponowania i współdecyzji w użyciu tej broni przez NRF. Z przebiegu rozwoju wydarzeń w pierwszych 6 miesiącach 1963 r. można powiedzieć, że dalsze kroki i ustępstwa wobec Bonn ze strony amerykańskiej i brytyjskiej w przedmiocie broni atomowej dla Bundeswehry mogą być zrobione wcześniej niż na ogół się przypuszcza. Jednocześnie trudno jest zaprzeczyć, że zachwila, kiedy zostanie dokonany następny krok, trudno przewidzieć, dokąd zaprowadzi NATO polityka atomowa w odniesieniu do NRF i uzbrojenia atomowego zachodniemieckich sił zbrojnych.

Francja natomiast nie chce i nie zamierza pogodzić się z wyznaczoną jej do niedawna przez USA rolą państwa drugorzędnego w składzie paktu, czyli dostawcy licznej armii konwencjonalnej. Wbrew planom i intencjom Waszyngtonu, Paryż przedsięwziął na szeroką skalę przygotowania do zorganizowania tzw. narodowych i niezależnych sił atomowych<sup>x/</sup>.

Francja zaangażowała w to przedsięwzięcie olbrzymie środki finansowe, których brak w dziedzinie zbrojeń konwencjonalnych daje z kolei rządowi francuskiemu pretekst do tłumaczenia się wobec dowództwa NATO z powodu niedostarczania do jego dyspozycji zaplanowanej liczby dywizji.

Cele, jakie postawił sobie de Gaulle i jego ugrupowanie polityczno-rządowe w kontekście wyposażenia narodowej armii w broni atomową są następujące:

1. Uzyskanie równorzędnej wspólnie z NRF pozycji mocarstwa światowego Zachodu w stosunku do Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.
2. Uniezależnienie się polityczno-wojskowe od Waszyngtonu i ograniczenie oraz stopniowe wypieranie amerykańskich wpływów z Europy zachodniej /idea planu Stanów Zjednoczonych Europy/.
3. Osłabienie Anglii i ograniczenie jej polityczno-ekonomicznej oraz wojskowej roli w Europie przy pomocy NRF.
4. Przygotowanie unii polityczno-wojskowej zachodniej Europy, w której Francja samodzielnie lub w duecie z NRF powinna byłaby zająć kierownicze stanowisko.

---

x/ Jak doniosła prasa, na początku 1964 roku francuskie siły zbrojne mają być wyposażone w pierwsze partie broni atomowej własnej produkcji.

Po ostatniej konferencji paryskiej NATO /grudzień 1962r./ rząd gaullistowski opublikował swój plan modernizacji sił zbrojnych, który m. in. przewiduje realizację następującego programu zbrojeniowego na najbliższe lata.

1. Rozwinięcie na szerszą skalę badań jądrowych i prób z bronią atomową /bombami wodorowymi/ i rozbudowa zakładów atomowych w Pierlatte.
2. Rozpoczęcie uzbrojenia francuskiej armii w pociski raketowe przystosowane do przenoszenia głowic atomowych (w końcu 1963 lub na początku 1964 roku).
3. Rozpoczęcie produkcji samolotów udoskonalonego typu "Mirage IV" o prędkości naddźwiękowej.
4. Przyspieszenie i rozszerzanie prób z pociskami raketowymi typu "Berenice" i "Sol-sol-11", by móc przejść do ich seryjnej produkcji.
5. Zakończenie budowy prototypu nowoczesnego czołgu średniego konstrukcji francuskiej i przejście pod koniec 1963 roku do jego prób technicznych w terenie.

Jak z tego fragmentarycznie i ogólnikowo zarysowanego programu zbrojeniowego wynika, Francuzi kładąc największy nacisk na zbrojenie jądrowe nie zaniedbują również doskonalenia broni konwencjonalnej. Realizacja tego programu zbrojeń przewiduje wydatki w sumie około 32 miliardów nowych franków w budżetowym roku 1963/1964. Oznacza to, że francuskie władze polityczno - wojskowe uznały, iż rozpoczęcie budowy niezależnej i narodowej, atomowej siły uderzeniowej jest nie tylko nieodzowne dla jej roli w świecie zachodnim, lecz wcale przedsięwzięciem nie spóźnionym.

Takie stanowisko de Gaulle'a jest przyczyną poważnych różnic i tarć między Paryżem a Waszyngtonem w wielu zagadnieniach, mających tendencje zaostrzania się, jak:

- poglądów na strukturę dowództwa NATO;
- samodzielności europejskiej siły atomowej;
- warunkach, na których Anglia może wejść do EWG.

Polityka rządu francuskiego, podobnie jak i brytyjskiego oraz amerykańskiego, idzie z kolei na rękę zachodniemieckim militarystom. W wyniku wizyty de Gaulle'a w Bonn we wrześniu 1962 r. zrodził się traktat o ścisłej polityczno-ekonomicznej współpracy osi Paryż-Bonn. Ten krok rządzących kół francuskich otworzył NRF wejście m. innymi na drogę rehabilitacji publicznej

na Zachodzie. Co chce osiągnąć przez to de Gaulle i co sobie obiecuje.

1. Oparcia Francji o NRF w rozgrywce polityczno - wojskowej z Anglią i USA.
2. Uzyskać źródło finansowej pomocy Bonn na przyspieszenie i rozszerzenie francuskiego programu zbrojeń atomowych.
3. Poprzez oś Paryż-Bonn przyciągnąć do niej inne kraje zachodnio-europejskie, by w ten sposób stworzyć podwaliny przyszłej unii polityczno-wojskowej Europy zachodniej jako przeciwwagi wpływom amerykańsko - angielskim.

Z kolei Anglia ma nielada trudności i niemałe kłopoty w dziedzinie politycznej, gospodarczej i militarnej ze Stanami Zjednoczonymi z jednej strony, a Francją i NRF z drugiej strony. Pamiętna jest głośna sprawa zaprzestania przez Amerykanów produkcji przeciwlotniczych pocisków rakietowych "Skybolt", na których, zgodnie z porozumieniem zawartym przez Londyn z Waszyngtonem, Anglicy oparli własne założenia strategiczne. Decyzję w tej sprawie zakomunikował Macmillanowi Kennedy w Nassau na wyspach Bahama w grudniu 1962 r. A ponieważ Brytyjczycy oparli na tych pociskach własne strategiczne planowanie, legło ono w gruzach w przeciągu kilku dni i to po kilkuletnim oczekiwaniu. W związku z tym fiaskiem, profesor studiów wojskowych londyńskiego uniwersytetu Michael Howard pisał: "brytyjska doktryna strategiczna trwała przy zbankrutowanej teorii "zmasowanego odwetu" sformułowanej przed prawie 10 laty, kiedy Zachód posiadał jeszcze ilościową przewagę atomową. I to było wielkim błędem, czego dowiodły Bahamy i co stanowi cios w brytyjskie aspiracje strategiczne."

Wiadomo, że Amerykanie wzamian za "Skybolt'y" ofiaro- wali Brytyjczykom koncepcję siły atomowej opartej na okrętach podwodnych z wyrzutniami rakietowymi typu "Polaris". Ci ostatni potraktowali to jako próbę utrzymania Anglii w zależności po- lityczno-wojskowej. Ta sprawa wywołała wiele hałasu, oburzenia i niechęci do braci zza oceanu i oparła się nawet o brytyjski parlament. Finałem tego jest narazie dyskusyjne przyjęcie obecnej propozycji amerykańskiej przedstawionej na Bahamach, a niezależ- nie od tego dalsze, intensywniejsze rozbudowywanie brytyjskiego przemysłu atomowo-zbrojeniowego. W dodatku Anglicy boją się - i zapewne nie bez podstaw - że Amerykanie zdążają do ograniczenia Anglii i jej roli do Europy zachodniej oraz całkowitego wyparcia

~~jej rola do Europy zachodniej oraz całkowitego wyparcia jej z Afryki, Bliskiego i Środkowego Wschodu.~~

Przyszłość wykaże, kto z tej zachodnioeuropejskiej trójki wyjdzie zwycięsko z gry i wyścigu o pozycję hegemoną w Europie kapitalistycznej. Niemniej można przewidzieć, że prawdopodobnie przy obecnym kursie polityki amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej najwięcej szans na hegemoną mają Niemcy zachodnie. Są one czymś w rodzaju języczka u wagi wśród czterech - pięciu głównych państw kapitalistycznych. Wygrywanie bowiem NRF we wzajemnym współzawodnictwie oraz przez USA drugi raz przez Anglię i Francję nie tylko rozzuchwała Bonn, ale i umacnia ich pozycję w świecie zachodnim. W każdym razie należy mieć na uwadze, że jeśli korzystniejsze będą perspektywy militarnej pomocy w broni atomowej przy współpracy Bonn z Londynem i Waszyngtonem, NRF może odwrócić się od de Gaulle'a i z traktatu francusko - zachodnioniemieckiego pozostanie tylko papierek. A najchętniej Bonn korzystałoby z usług i pomocy atomowej wszystkich trzech partnerów, tj. USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Przyszły rozwój wypadków pokaże, które państwo wyjdzie z tych narastających sprzeczności wśród państw NATO najlepiej pod względem polityczno-wojskowym i ekonomicznym w świecie zachodnim. Wszystko raczej wskazuje na NRF, jeśli Stany Zjednoczone i W. Brytania nie zmienią polityki zagranicznej.

Nie przytacza się tutaj różnych i wcale nie błahych dowodów sprzeczności istniejących również pomiędzy czołowymi państwami NATO a drugorzędnymi oraz mniejszymi jak Belgia, Holandia, Norwegia, Dania, Grecja czy Turcja.

Warto zatrzymać się jeszcze nad wypowiedzią jednego z najwybitniejszych i najbardziej kompetentnych amerykańskich publicystów i komentatorów zagadnień polityczno - wojskowych, Lippmanna. Wskazując na absurd, jakim stają się europejskie zbrojenia atomowe<sup>x/</sup> pisze: "Anglicy, którzy wydają ogromne środki finansowe i prowadzą wytężoną pracę badawczą uzyskali dotychczas potencjał atomowy wynoszący orientacyjnie około 2-3% takowego amerykańskiego<sup>xx/</sup>. Brytyjski potencjał atomowy, obliczony w za -

x/ "Times" i "Daily Telegraph" z 30 i 31.XII.1962.

xx/ Na konferencji parlamentarzystów krajów NATO w listopadzie 1963r. przedstawiciel labourzystowskiego "gabinetu cieni" Patrick Gordon Walker zdecydowanie odrzucił amerykański projekt wielostronnych sił atomowych, mówiąc, że i tak stanowiłyby one tylko 5% potęgi nuklearnej Zachodu, a 95% znajdowałoby się nadal w rękach USA.

sadzie na bombowce z załogą na pokładzie, nie jest już w stanie przeniknąć przez system radzieckiej obrony przeciwlotniczej. Francja, która nie osiągnęła jeszcze szczybla brytyjskiego, będzie przypuszczalnie dysponować potencjałem atomowym równym obecnemu angielskiemu dopiero za kilka lat. Ale przecież w ciągu tych najbliższych kilku lat brytyjskie i francuskie siły atomowe oparte na samolotach bombowych staną się jeszcze bardziej przestarzałe. Nazywać tego rodzaju potencjał atomowy "niezależny" to znaczy wprowadzać siebie w błąd" - akcentuje autor artykułu.

W konkluzji Lippmann doradza Anglii i Francji rezygnację z aspiracji budowy i rozwoju samodzielnego europejskiego potencjału atomowego, mówiąc dosłownie: "należy uznać fakty określające obecnie złożoną sytuację i pogodzić się z przodującą rolą USA w zbrojeniach atomowych a tym samym pozbyć się wszelkich iluzji".

Jednak ani Francuzi ani też Brytyjczycy nie tylko nie posłuchali inspirowanych przez Pentagon rad Lippmanna, lecz odpowiedzieli zwiększeniem subwencji państwowych na zbrojenia atomowe. Brytyjskie dzienniki udzieliły na to Lippmann'owi odpowiedzi, postulując w swoich artykułach właśnie potrzebę, konieczność i celowość dalszego rozwoju narodowego potencjału atomowego oraz zorganizowania samodzielnej europejskiej siły atomowej niezależnej od Stanów Zjednoczonych.

Widzimy więc, że realizacja amerykańskich doktryn i koncepcji polityczno-strategicznych przez państwa NATO napotyka na coraz więcej trudności i sprzeczności wskutek antagonizmów różnego charakteru. A stroną, która umie te sprzeczności najlepiej wygrywać dla swoich planów agresywno-militarnych jest przede wszystkim Niemiecka Republika Federalna. I to stanowi zwiększenie niebezpieczeństwa dla pokoju światowego.

#### IV. UWAGI KOŃCOWE I WNIOSKI

Jak wynika z przeglądu współczesnych amerykańskich i NATO-wskich doktryn wojennych, każda z nich wywodzi się z agresywnych, zaborczych planów imperializmu światowego i opiera się na starej kapitalistycznej, już wielokrotnie zbankrutowanej polityce "z pozycji siły". Zachód wprowadzając oficjalnie w 1961 roku na usługi kapitalizmu doktrynę "wojen ograniczonych" z szerokim wachlarzem różnych ich teoretycznych odmian, jak konwencjonalna wojna ograniczona, atomowa wojna ograniczona, wojna lokalna, wojny i działania konwencjonalne oraz specjalne nie odrzuca bynajmniej

pierwotnej idei strategicznej, czyli wojny totalno-globalnej. USA, Anglia i Francja nie zaniechują jednocześnie niezależnie od stałego zwiększania potencjału broni atomowej, intensywnego rozwoju nowoczesnych, zmodernizowanych, nasyconych dużą techniką konwencjonalnych sił zbrojnych, by przygotować się do prowadzenia wszelkich możliwych działań wojennych o różnej skali. Oczywiście NRF ma tutaj specyficzną pozycję.

W rezultacie przyjęcia doktryny "wojen ograniczonych" jako podstawy obecnej polityki i strategii NATO ma być dokonana reorientacja w strategicznych założeniach "tarczy i miecza". Dzisiejsze siły zbrojne byłej "tarczy" mają stać się "mieczem", przyjmując nową funkcję i zadania, aby uzyskać większą zdolność do urzeczywistnienia doktryny "wojen ograniczonych". A dawniejsze siły "miecza" przyjmują rolę poprzedniej "tarczy", czyli zadania w ich terminologii tzw. "powstrzymania" przeciwnika w skali "wojny ograniczonej" i nie zezwolenia mu na rzekome jej rozszerzenie na miarę powszechną i światową. Te zreorientowane siły "tarczy", czyli strategiczne lotnictwo bombowe i pociski raketowo-termojądrowe mają być - według ich propagandy - owym gwarantem odstraszenia przeciwnika pod groźbą wprowadzenia ich przez NATO i USA do walki, jeśli kraje obozu socjalizmu miały "narzucić" światu wojnę totalną i globalną. Jest to oczywiście insynuacja i przypisywanie nam ich własnych, źle ukrywanych nieraz agresywno - wojennych zamierzeń i planów czółowych państw imperialistycznych.

W tym kontekście na miejscu będzie przypomnienie pewnego urywka z przemówienia marszałka Armii Radzieckiej i ministra obrony ZSRR, R. Malinowskiego z okazji 45 rocznicy powstania Armii Czerwonej<sup>x/</sup>.

"Bojowa moc Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej jest wcieleniem niezłomnej potęgi naszego państwa, jego wysoko rozwiniętego przemysłu, przodującej nauki i techniki ...

Dziś Radzieckie Wojska Rakietowe o przeznaczeniu strategicznym są w stanie zadać w każdej chwili potężny cios raketowo-nuklearny każdemu agresorowi, który ośmieliłby się zaatakować ZSRR lub inne kraje socjalistyczne.

---

x/ "Żołnierz Wolności" z 24 lutego 1963 r. artykuł pt. "Armia Radziecka zapewnia pokój i bezpieczeństwo narodów".

Jedna tylko międzykontynentalna rakieta z ładunkiem termonuklearnym o sile wybuchu stu megaton może całkowicie zniszczyć wszystkie obiekty wojskowe i przemysłowe na obszarze o powierzchni kilku tysięcy kilometrów kwadratowych, a strefa zagrożona niebezpiecznym promieniowaniem radioaktywnym, wywołanym eksplozją takiego superpotężnego pocisku, może objąć przestrzeń o powierzchni setek tysięcy kilometrów kwadratowych.

Takie pociski rakietowe i takie ładunki - powiedział marszałek Malinowski - bronią skutecznie naszej ojczyzny i innych krajów socjalizmu przed atakiem imperialistów, hamują dążenie imperialistów od rozpętania nowej wojny światowej ...

... Przypominamy raz jeszcze politykom państw zachodnich - oświadczył marszałek Malinowski - że Związku Radzieckiego nikt i nie zastraszyć nie zdoła. Wskutek ciosów jaki zada im Związek Radziecki agresorzy spłoną w pierwszych godzinach wojny. Dlatego można im tylko poradzić, by postępowali rozsądnie i trzymali ręce jak najdalej od guzików, których naciśnięcie może doprowadzić do rozpętania katastrofy nuklearnej".

Z całości, zresztą w dużym skrócie przedstawionego materiału dotyczącego zarysu historii współczesnych amerykańskich doktryn wojennych i ich realizacji w polityce oraz strategii państw NATO nasuwają się m. innymi następujące wnioski.

1. Interesy wielkiej burżuazji reprezentowanej przez obecnie rządzące koła polityczno-wojskowe Zachodu oraz stojących za nimi banków, monopoli i koncernów zbrojeniowych mają wielki wpływ na powstawanie i lansowanie coraz to nowych doktryn wojennych świata imperialistycznego.
2. Wszelkie doktryny polityczno-strategiczno-wojskowe głównych państw NATO w postaci koncepcji wojen ograniczonych, wojen niekonwencjonalnych, teorii elastycznej strategii i dwóch faz trzeciej wojny światowej, zreorientowanej strategii "tarczy i miecza" itp. nie zmieniają jednak podstawowych założeń strategicznych wojny totalnej i globalnej jak i celów polityczno-wojskowych oraz ekonomicznych świata imperialistycznego z jego hegemonem, Stanami Zjednoczonymi AP na czele.
3. W różnych płodach imperialistycznej myśli wojennej polityków i teoretyków wojskowych USA oraz satelickich państw NATO okrzyczanych przez burżuazyjną propagandę jako "novum"

i szczytowe osiągnięcia zachodniej strategii, mamy faktycznie do czynienia z charakterystycznym i typowym rysem dla wszystkich doktryn. Są one mianowicie wyrazem usilnego dążenia do zmodyfikowania i zmodernizowania środków i form oraz do zmiany metod realizacji tej samej, niezmiennej, wielokrotnie już zdyskredytowanej i bankrutującej polityko - strategii " z pozycji siły". Inaczej <sup>można</sup> są one wyrazem polityki i strategii agresji, wojny i jeszcze raz wojny zaborczej, polityki nie chcącej pogodzić się z obiektywnymi prawidłowościami rozwoju ludzkości.

4. Wszelkie sprzeczności antagonistyczne wśród państw świata imperialistycznego, a szczególnie państw NATO mają swoje źródła w istocie kapitalizmu. Pakty polityczno - wojskowe, których ostrze zwrócone jest przeciw wszystkim państwom socjalistycznym i młodym, nowopowstałym krajom oraz narodom prowadzącym walkę narodowo - wyzwoleniczą z pęt kolonializmu, mogą te sprzeczności przejściowo tuszować, łagodzić, ale nigdy usunąć.
5. Najbardziej prawdopodobnym sposobem rozpętania przez państwa NATO działań wojennych - jeśli szaleńcom udałoby się ten krok zrobić, a który oznaczałby natychmiastową wojnę o skali totalnej i globalnej - może być próba wykonania zaskakującego uderzenia raketowo-jądrowego w siły zbrojne i ważne ośrodki polityczno-gospodarcze państw naszej wspólnoty socjalistycznej, przede wszystkim na europejskim TDW, względnie sprowokowanie tzw. wojny ograniczonej, mającej stanowić pretekst do ogólnoświatowej.
6. Potęga wojskowa ZSRR i rosnąca siła armii obozu socjalistycznego i pokoju, nasze wspólne sukcesy i osiągnięcia polityczne, ekonomiczne, wojskowe i naukowo-techniczne poważnie przyczyniają się do pogłębienia kryzysu imperialistycznej myśli strategiczno - politycznej i wojskowej oraz wpływają ostudziejając na wojenne zapęły polityków i generałów Zachodu.
7. Analizując źródła, przyczyny i następstwa wszelkich zjawisk zachodzących w świecie imperialistycznym nie wolno ograniczać się do rozpatrywania poszczególnych zagadnień w oderwaniu od całokształtu zjawisk ekonomicznych, politycznych i wojskowych w aspekcie międzynarodowym. A przede wszystkim należy widzieć te problemy zawsze na tle krajów wspólnoty socjalistycznej, ich permanentnie dynamicznego rozwoju, oraz sił zbrojnych Układu

Warszawskiego z jego trzonem, potęgą polityczno-wojskową - Armią Radziecką.

8. Demaskowanie amerykańskich i NATO-wskich doktryn wojennych i koncepcji strategicznych a przede wszystkim obowiązującej obecnie na Zachodzie doktryny wojen ograniczonych jest naszym, jako zawodowych wojskowych, podstawowym obowiązkiem. Należy pokazywać zawsze te i inne w przyszłości imperialistyczne doktryny w ich prawdziwych szatach. Trzeba wskazywać w jak maskowany i zakłamany sposób mają wprowadzać w błąd narody i światową opinię publiczną, odnośnie formy, treści i zadań polityki państw NATO, by służyć wyścigowi zbrojeń, utrzymywać napięcie międzynarodowe, uniemożliwiać urzeczywistnienie idei powszechnego rozbrojenia i zakazu użycia broni atomowej z celem ostatecznym, którym jest światowa wojna. Jest to bardzo ważne zadanie nie tylko polityczne, lecz również ideologiczne dla socjalistycznej myśli wojskowej zarówno w naszym kraju jak i wszystkich państwach socjalizmu.

Niniejsze opracowanie nie wyczerpuje wszechstronnie wszystkich zagadnień związanych tematycznie z omawianymi doktrynami wojennymi imperializmu doby współczesnej. Pomyślane ono zostało jako doraźna pomoc szkoleniowa dla oficerów studiujących w naszej uczelni. Opracowanie zakończono w pierwszej połowie 1963r. wobec czego ostatnia jego część nie zawiera tych danych polityczno-wojskowych, za wyjątkiem drobnych uzupełnień, <sup>w których niektóre są faktami</sup> które zaistniały na arenie międzynarodowej w międzyczasie, tj. od momentu zakończenia pisania do wydrukowania. Niemniej układ tego rozdziału jest taki, że czas przyszły przynosząc nowe fakty i zjawiska natury polityczno-militarnej Zachodu będzie jakby dalszym rozwinięciem zawartych w nim myśli, wniosków oraz przewidywań. W związku z tym nie traci on w zasadzie nic na aktualności, stanowiąc jednocześnie dość obfite źródło ciekawostek i różnych faktów oraz dowodów wskazujących ogólny kierunek myśli strategicznej imperializmu oraz tendencji rozwojowych strategii NATO.

Załączniki:

nr 1 - Szersze nasświetlenie terminów doktryna, teoria, koncepcja.

nr 2 - Pakty i bloki militarne świata imperialistycznego.

nr 3 - Spis bibliografii.

Wyk. w 50 egz. <sup>- E. JAWIA</sup>

Wyk. Antos

Druk JD, dnia 10.12.63r.

nr ks. 583/WW.

GW-0-XV-1876

Opracował:

/-/ ppłk dypl. St. SZYMAŃSKI

1. Doktryna - w języku łacińskim oznacza naukę, w dalszym znaczeniu teorię, która polega na przyjęciu pewnych zasadniczych tez i postulatów ujętych w obowiązujące zasady. Na pojęcie lub termin "doktryny wojennej" składają się opracowane i przyjęte zasady polityki strategii, sztuki operacyjnej i taktyki uzależnione w poważnej mierze od technicznego poziomu rozwoju sił wytwórczych a w konsekwencji od techniki uzbrojenia, broni i sprzętu bojowego.

Jednolity sposób rozwiązywania szeregu zadań i realizacji celów polityczno-wojskowych zarówno w okresie pokoju jak i wojny, obowiązujący wszystkich polityków i wojskowych określonego państwa, czy grupy państw, oraz dowódców wszystkich szczebli danych sił zbrojnych /np. NATO/ nazywamy doktryną wojenną.

W zależności od treści i charakteru zadań oraz dziedziny działania rozróżnia się doktryny ekonomiczne, polityczne, wojenne.

2. Koncepcja - pomysł, idea wykonania zadań w określonych warunkach. Koncepcja musi być oparta na podstawie aktualnej wiedzy ogólnej i wojskowej. Koncepcja podlega prawu ewolucji i jest zasadniczo stosowana do konkretnie wytworzonej sytuacji politycznej, wojskowej, ekonomicznej na polu walki, bazując na ogólnie obowiązującej doktrynie wojennej.

Z kolei koncepcja przyjęta przez kierownictwo do zastosowania jej w praktycznej działalności np. politycznej lub wojskowej staje się punktem wyjściowym jednolitego ogólnie działania dla polityków czy dowódców armii poszczególnych rodzajów oraz całości sił zbrojnych.

3. Teoria - w języku greckim oznacza pogląd, zapatrywanie się, tłumaczenie zjawisk. Teoria oznacza ogólne właściwości lub prawidłowości zjawiska, <sup>lub zjawisk</sup> ustalone na bazie rozumowania. Teoria jest oparta jest na pewnych ogólnych prawach i regułach praktyki. Inaczej mówiąc, teoria jest to logiczne rozwiązanie i aprioryczne stosowanie podstaw oraz ogólnych praw bez modyfikacji i odsępstwa w działalności praktycznej.

Pakty i bloki militarne świata imperialistycznego zmontowane pod egidą i auspicjami USA.

A. Europa - Pakt północno-atlantyczny - NATO

1. Stany Zjednoczone /USA/
2. Kanada
3. Wielka Brytania
4. Francja
5. Niemiecka Republika Federalna /NRG/
6. Włochy
7. Belgia
8. Holandia
9. Dania
10. Norwegia
11. Turcja
12. Grecja
13. Portugalia
14. Luksemburg
15. *Dania*

B. Ameryka Środkowa - Pakt CATO

1. USA
2. Dominikana
3. Gwatemala
4. Haiti
5. Honduras
6. Kostaryka
7. Nikaragua
8. Panama
9. Salvador

C. Azja Środkowa - Pakt CENTO

1. USA - jako członek komitetu paktu
2. Turcja
3. Iran
4. Pakistan
5. Wielka Brytania

D. Azja Południowo-Wschodnia - Pakt SEATO

1. USA
2. Wielka Brytania
3. Francja
4. Australia
5. Filipiny
6. Nowa Zelandia
7. Pakistan
8. Syjam

E. Kontynent australijski - pakt ANZUS

1. USA
2. Australia
3. Nowa Zelandia

Spis Bibliografii

- książki -

1. K. Clausewitz "O wojnie" wyd. MON-u 1958 r.
2. J. Gavin "War and Peace in the Space Age", 1958 r.
3. L. Hart "Deterrent or Defence", 1960 r.
4. S. Huntington "Nationality Defence", 1959 r.
5. W. Kaufmann "Limited Warfare", 1956 r.
6. E.J. Kingstone Mc Cloughry "Defence, Policy and Strategy" 1960r.
7. H. Kissinger "Nuclear Weapons and Foreign Policy".
8. W.I. Lenin "O walce przeciw wojnie imperialistycznej", wyd. 1960r.
9. E. Luderborff "Wojna totalna", wyd. MON-u 1959 r.
10. F.M. Osanka "Modern Guerilla Warfare", 1962 r. /nie korzystano z niej przy opracowaniu, gdyż autor dostał ją już po opracowaniu. Zaleca się jako b. ciekawą i cenną pozycję/.
11. R.E. Osgood "Limited Ware".
12. W. Rostow "The United States in the World Arena", 1960 r.
13. W. Skopin "Militaryzm" Warszawa 1959 r.
14. J. Slessor "The Great Deterrent. What Price Coexistence ? A Policy for Western Alliance".
15. J. Slessor "Strategy for the West" /w tłumaczeniu Biblioteki Wiedzy Wojskowej pt. "Zagadnienia strategii Zachodu".
16. M.B. Taylor "The Uncertain Trumpet" 1959 r.

Czasopisma i dzienniki

17. Daily Mail z 14.III.1963 r., Daily Telegraph z 30 i 31.XII.1962 r. Economist z 14.III.1963 r. /Artykuły dotyczące spraw NATO i stosunku W. Brytanii do problemu NRP a broń atomowa, zagadnienia europejskich wielostronnych i wielopaństwowych sił atomowych/.
18. "Frankfurter Allgemeine Zeitung" z 16.XII.1962 i 6.III.1963 r. Kölnische Rundschau z 15.XII.1962 r. /Artykuły omawiające stosunek Bonn do problemów NATO a zbrojenia atomowe/.
19. Wehr und Wirtschaft /miesięcznik NRP/ artykuł gen. H. Speidla na temat wojen ograniczonych w erze atomowej.
20. Myśl Wojskowa nr 4 i 8/1962 r. art. "Amerykańskie doktryny wojenne w poszukiwaniu wyjścia z kryzysu" płk J. Lider.
21. Myśl Wojskowa nr 8/1963 r. art. "Skład, organizacja i zadania amerykańskich oddziałów przeznaczonych do prowadzenia działań specjalnych - kmdr ppor. S. Janus.

22. Problemy Pokoju i Socjalizmu "Dialektyka militarizmu - nowoczesna broń a walka o pokój" - I. Abratow /nr 5/1<sup>o</sup>IV. 1960 r./.
23. Broszura wyd. Książki i Wiedzy, 1960 r. art. przemówienia N.S. Chruszczowa "Rozbrojenie drogą do utrwalenia pokoju" - wygłoszonego na IV Sesji Rady Najwyższej ZSRR.
24. Krasnaja Zwiezda z 19.VII. 1962 r. artykuł "Strategia samobójców"- marszałek ZSRR, W. Sokołowski.
25. Życie Warszawy z 10.IV.1963 r. "Pomoc militarna USA dla zagranicy"; ŻW z 22.XI.1963 r. art. "Operacja - Wielkie Przenosiny".
26. Żołnierz Wolności z 24.II.1963 r. art. "Armia Radziecka zapewnia spokój i bezpieczeństwo narodów - R. Malinowski, marszałek, minister obrony narodowej ZSRR.
27. Tygodnik liter. "Kultura", art. "Wolna Europa" z 1.XII. 1963 r.
28. Uwaga - zaleca się zapoznanie z książką pt. "Doktryna wojenna Stanów Zjednoczonych" J. Lidera, wyd. Książki i Wiedzy, 1963 r. w celu pogłębienia i rozszerzenia tematyki doktryn wojennych imperializmu. Autor niniejszego opracowania nie mógł skorzystać z tej książki, gdyż ukazała się ona już po napisaniu i oddaniu do druku <sup>minijony</sup> opracowania.

